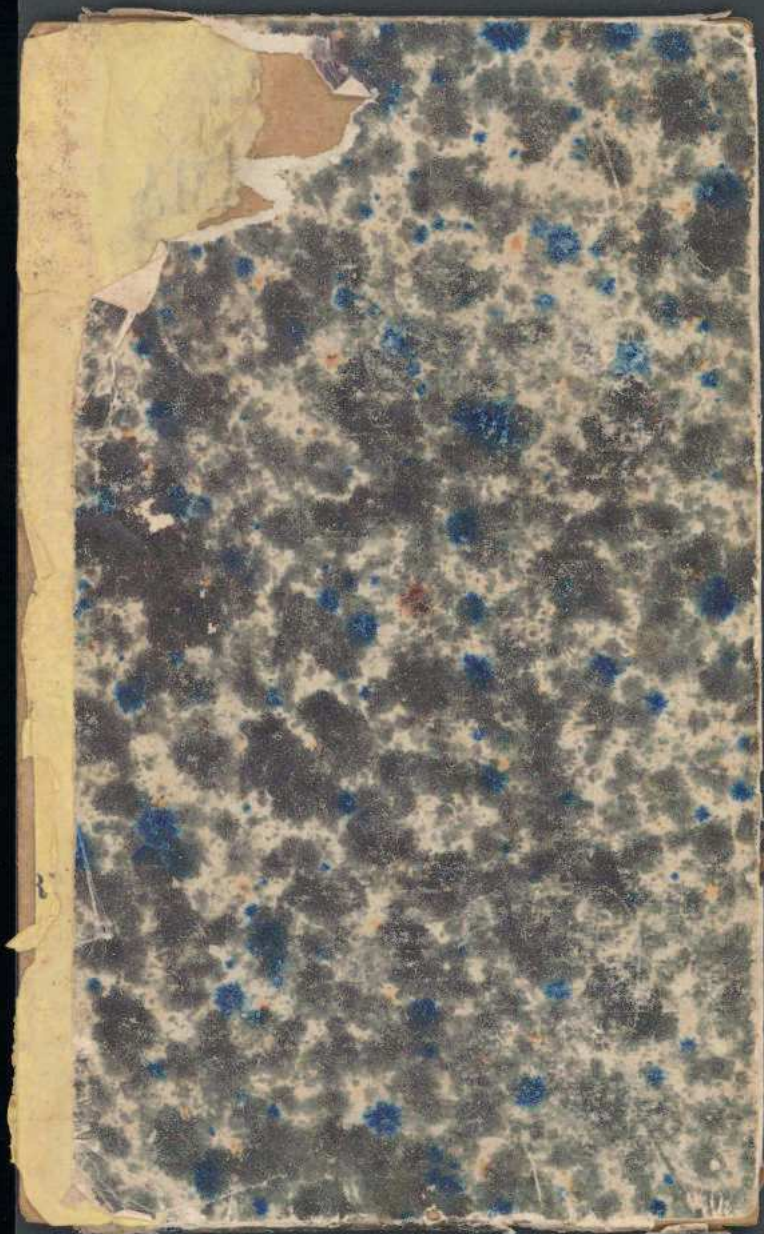
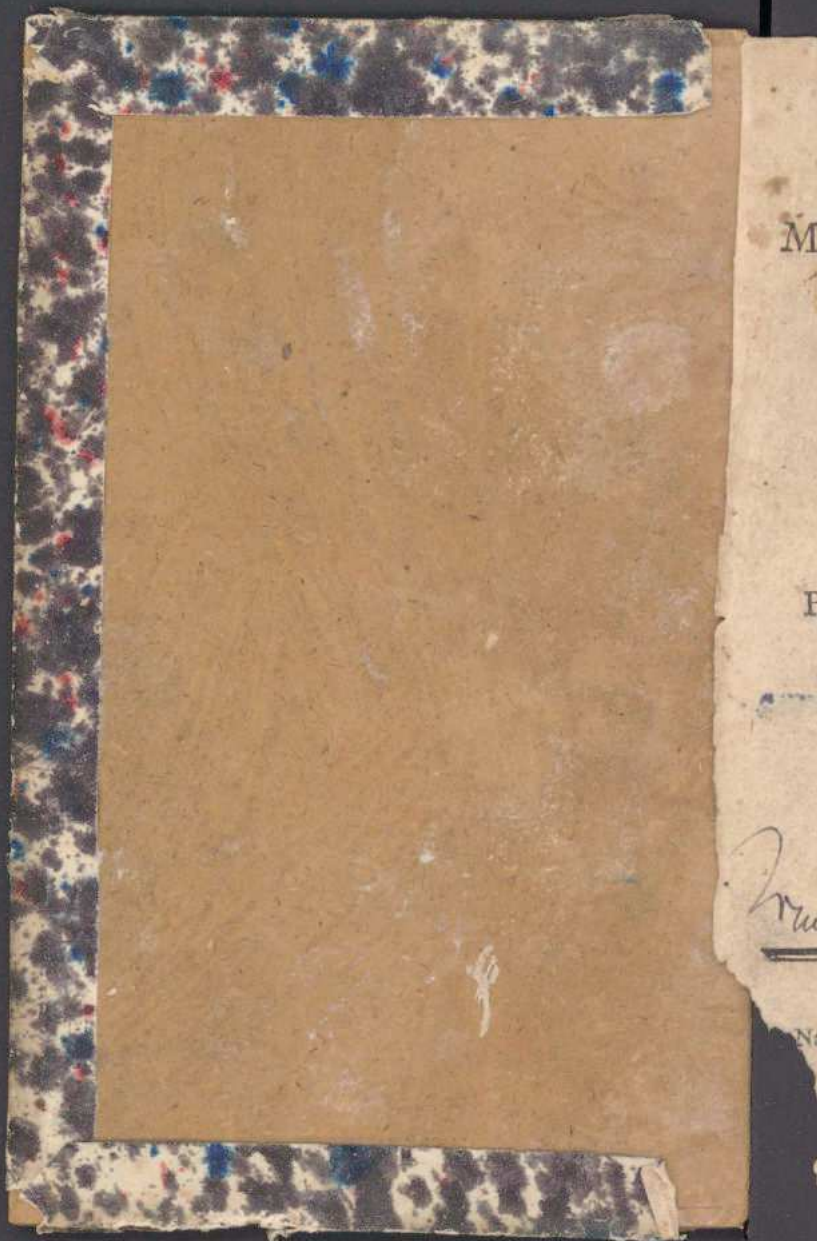






BADANIA
Y
MYSLI WYBORNE
FILOZOFICZNE
O
PRAWDZIE OBIAWIENIA
Y
SWIADECTWA
PISANEGO Y NIEPISANEGO.
WYIĘTE
Z BONNETA
z Francuskiego na Polski ięzyk
PRZETŁOMACZONE

Przez
XIEDZA ZYGMUNTA LINOWSKIEGO
SZKOŁ POBOZNYCH



Z DUPLIKATÓW
BIBLIOTEKI
XX CZARTOYISKI

BIBLIOTEKA

W WARSZAWIE 1772.

Nakładem MICHAŁA GREŁA Bibliopoli
y Kommissarza Nadw: J. K. Mci.

A. Zakliczynski

343600

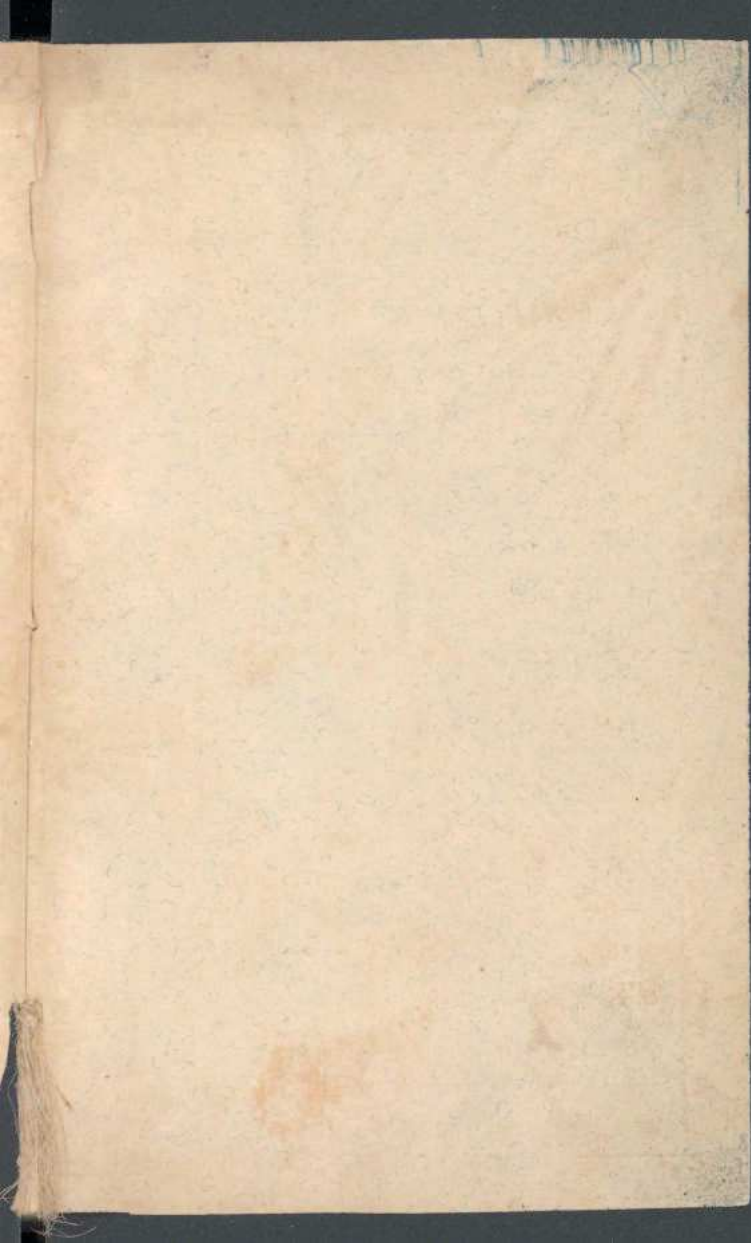
840341

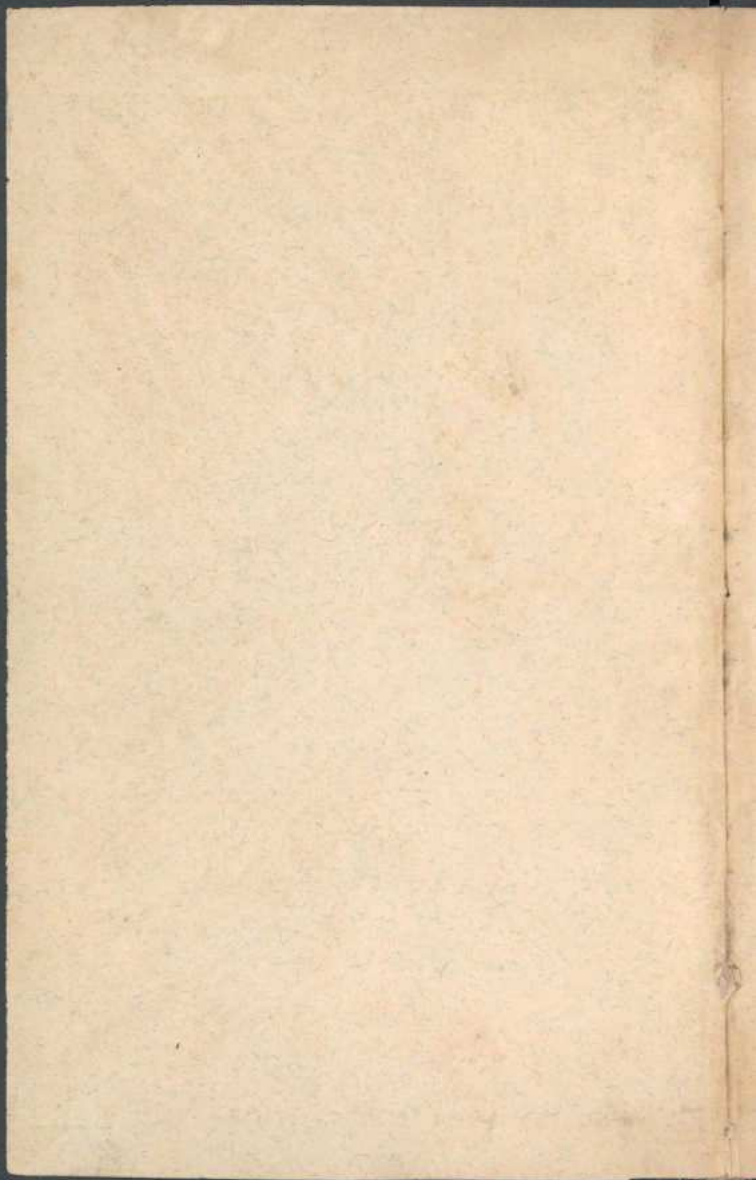


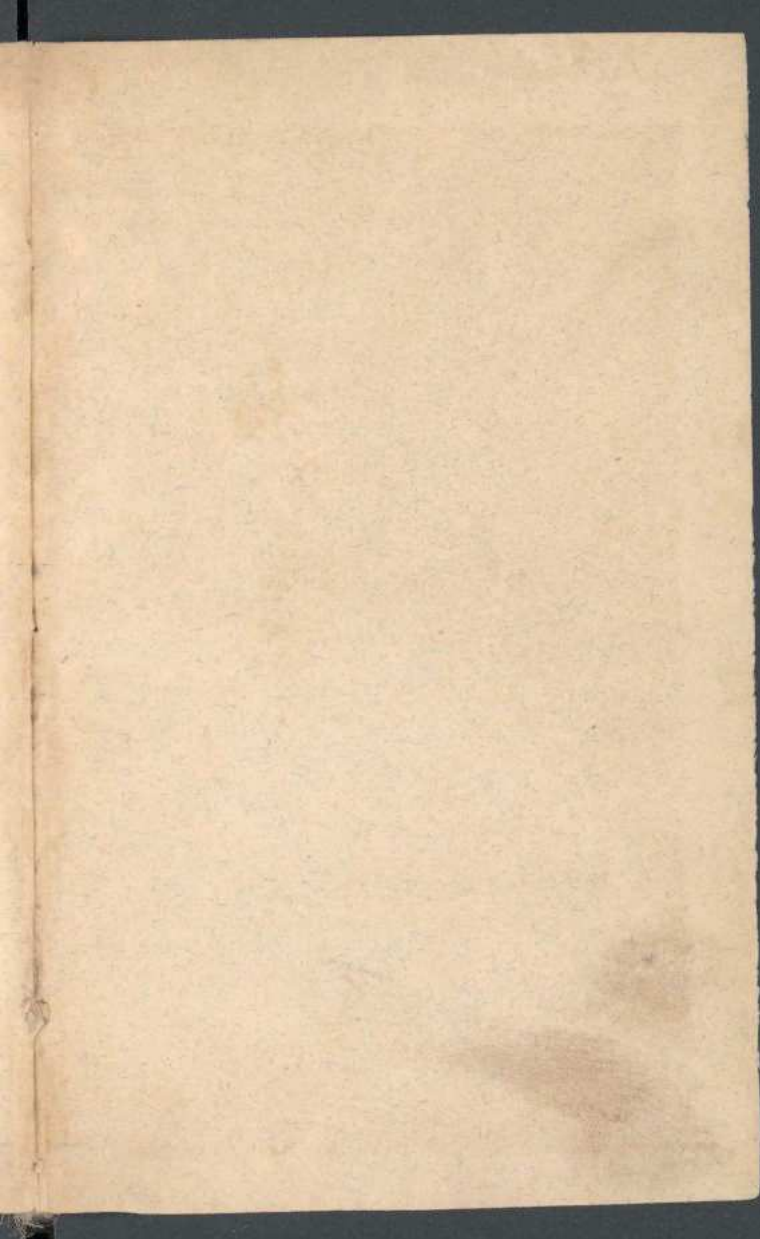
102-649/2005

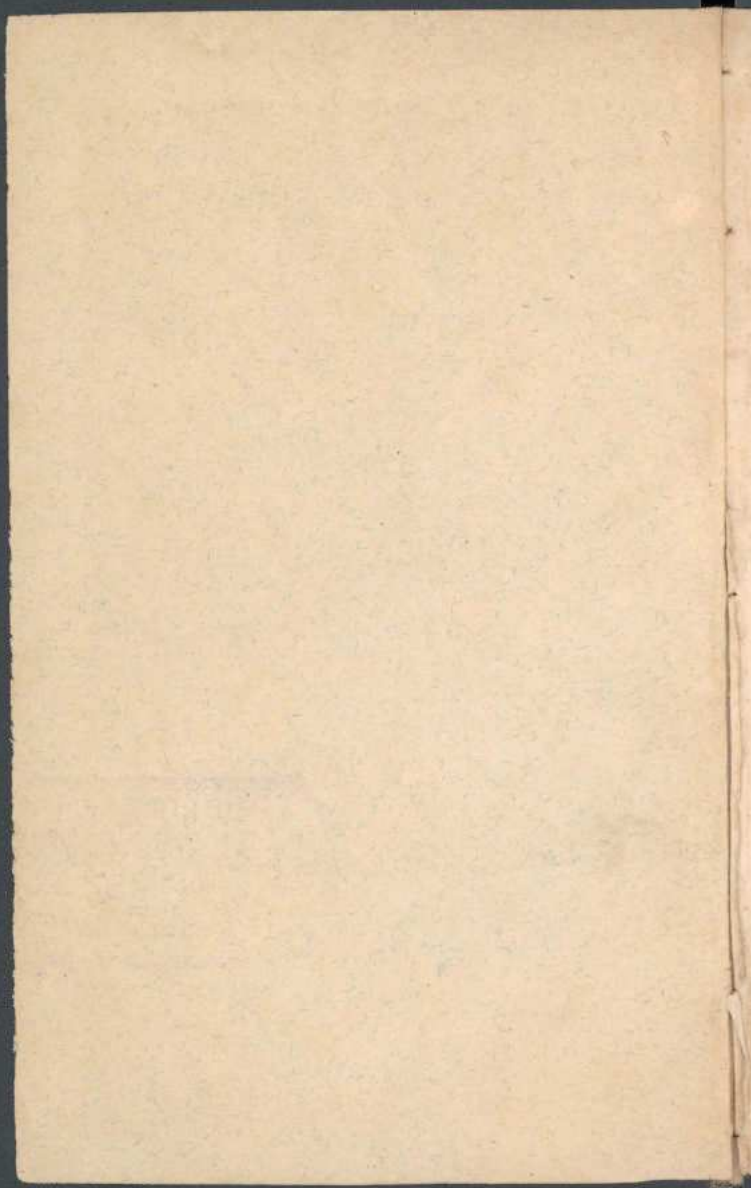














D O

JASNIE WIELMOZNEGO JMci XIĘDZA

B E R N A R D A

NIEGOLEWSKIEGO

O P A T A

JĘDRZEIOWSKIEGO

P Oświęcając Jmieniowi Twemu Jasnie Wielmożny Mści Xięzę Opacie dzieło to, które mniemanych przekonywa Filozofów, o potrzebie Obiawienia, y Prawdzie Świadeństwa pisanego y niepisanego, nie jestem tej myśli, abym obszernie Twoje liczył y wystawiał cnoty.

Przeświadczony ja wprawdzie u siebie jestem, iż gdyby kto inny na widok publiczny pod zaśczytem Jmienia Twoiego iakie wydawał dzieło; tedy naywyborniejszy Krasomowstwa użyłby nauki, do wyśławienia, y żywemi wyrażenia kolorami onęcy Twoiey znakomitey gorliwości, która

A

chwa-



chwalebne wznieca w Tobie myśli, nie tylko szukania we wszystkich chwały Najwyższego, ale oraz Dobra y uszczęśliwienia na wzor dobrego Pasterza Trzody Tobie powierzonej, y zbawienia bliźniego. Wspomniaby owę pobożność przykładną, która wszystkich do naśladowania zachęca. Owę mądrość wielką, która będąc Duszą wszystkich Twoich zamysłów, jest oraz Prawidłem wszystkich spraw y czynów Twoich: owę Dobroć wrodzoną, która Cię czyni miłym ludowi, a godnym ścunku u najpięńszych w Ojczyźnie naszej Panów.

Y ten ci to skarb ścawny, ten zbiór cnot znakomity które w Tobie upatrujemy, y które powinny u wszystkich iedną Ci ścunek, bardziey Cię znakomitym czyni, niżeli godność ta, którą w Kościele Bożym, y w Prześwigtym Twoim ozdobiony jesteś Zakonie. Ten to mowię zbiór cnot y przymiotów pochopeć był nietylko Sp. J. Wielmożnemu JMci Xiędzu Woyciechowi Ziemińskiemu Opatowi Jędrzejowskiemu, ale y całemu Prześwigtmemu Zgromadzeniu, że za życia ieścze swego swym Cię obrał Koadiutorem.

Poznawało dobrze Prześwigtne Zgromadzenie, że obranie to nader było potrzebne dla pociechy ich Zakonu, y podpory Klasto-



zu Jędrzeiowskiego , który z wyrokow Nay-
wyższego tak wielkiego Kapłana , y tak mą-
drego y Swiętobliwego utracił Opata.

Głos Duchowieństwa , głos Ziemianow ,
głos ubogich , głos pospolstwa nieśmiertelnym
Go czyni ; iedni Go bowiem swym Oycem ,
drudzy swoim wzorem , inni doskonałym
Nauczycielem , onwi swym mianuią zaszczytem.
Samo Prześwątne Zgromadzenie w żalu
swoim przez czas nieiaki nieutulone , z stra-
ty tak zacnego Opata , Oycy łaskawego , y
dobrotliwego pamięć iego wiekopomną czyni.

Ale cieś się , y wesel iuż Prześwątne
Zgromadzenie , gdy z rozrządzenia Opatrzno-
ści Naywyższego takim cieśysz się następcą po
Sp. J. Wielmożnym Opacie , iakiego y wa-
śże pragnienia y wielkość cnot , y zasług
Przodka iego , wymagały.

Ab co za wiekopomna ztąd dla Ciebie
J. Wielmożny Opacie wynika chwala , że
w ślady zacnego y nieśmiertelney pamięci
godnego wstępuiesz Przodka ! któż iest kto-
ryby w Tobie podobney iemu nieupatrywał
cnoty ; komu tajna iest Twoja pobożność ,
gorliwość o honor Boski , y zbawienie dusz
Tobie powierzonych , o całość dobra Pospo-
litego , o cześć Kościoła , y Swiętych iego
Przybytkow.

Toć to iest , co wieść powinna y publi-



czna w piernwŝyeh zaraz pocztatkach odebraney Opackiey godnoŝci o Tobie J. Wielmożny Opacie ogłoŝiła , to ieŝt cobym ia rad przy tey okazyi przy , ktorey winne oŝwiadczyć Ci powinienem podziętkowanie za łaskę ktorą mi ŝwiadczyŝ , gdy mi dozwalaż dzieło to , pod Twego ŝmienia zaŝczytem na widok wydać publiczny , to monię ieŝt , cobym rad moim piorem wiekopomnym zoŝtawić czaŝom. Ale przemiar Twych wielkich cnot , y ŝkromnoŝć wrodzona Twoia J. W. Opacie , oraz moja nieudolnoŝć w godnym ich wyŝtawieniu gdy mi tego czynić niedozwala , winne przynaymniey oŝwiadczam Ci podziętkowanie , że mnie ŝwoię raczyłeś zaŝczyeć Protekcyą , z tym życzeniem , aby Pan Zaŝępow , ktory JWW WMc. Pana Dobrodzieia , na tę w Koŝciele ŝwoim wynyżŝył godnoŝć , więkŝemi ieŝcze w Oyczyźnie naŝey , przy naypomysłnieyŝych powodzeniach unwieńczył godnoŝciami. Czego gdy uprzcymym życzę ŝercem , z naygłębŝym zoŝtaię reŝpektem.

X. Zygmunt Linowŝki

Scholarum Piarum.

P R Z E-

PRZEDMOWA

DO CZYTELNIKA

BAdania y myśli Filozoficzne , o prawdzie Obiawienia , y świadectwa pisanego , y niepisanego , na których prawda y stałość Wiary naszej prawowierney Rzymskiej Katolickiej się zasadza , w Francuskim ięzyku przez BONNETA ułożone ; Męża tylu Pismami wśławionego , a osobliwiey tym świeżym , przeznacnym y nigdy niewyśławionym dziełem wiekopomną chwałę sobie czyniącego , przełożyć na Ojczyzny przedsięwziąłem ięzyk.

Cel zaś tey pracy dwoisty iest. Pierwszy zniewolenie y przeświadczenie niektórych Mędrków wieku tego (którzy fałszywe imię sobie przywłaszczają Filozofów) iak płonnie , nieuważnie , bezbożnie , y przeciw zdrowey czynią y postępują sobie Filozofii , gdy twierdzą , że Rewelacya czyli Obiawienie , że świadectwo czyli Pismo Święte , albo Podanie ustne , czyli Tradycya , nie są prawdziwe , y że przeto na nich wiara nasza Święta Rzymska Katolicka gruntować się y zasadzać nie może.

Drugi



Drugi zamiysł iest , chęć y szczerą myśl , utwierdzenia tych , którzy prawowierną z daru Bożego obdarzeni będąc wiarą , y zdrową rządząc się Filozofią , wyznaią prawdę Obiawienia , niezawodność świadectwa pisanego , czyli Pisma Świętego , y niepisanego , czyli podania ustnego , albo Tradycyi ; a to na przeciw wszelkim mowom , pismom bezbożnych niektorych wieku tego Pisarzow , ktoremi lud Chrześciański omamieć usiłują.

Jakoż ieżeli po przeczytaniu tego wybornego dzieła , wnidą szczerze w siebie samych , iak pierwsi , tak y drudzy zupełnie przekonani zostaną , iż nie maż nic zdolnego , coby ich mogło przywieść do porzucenia Świętey nauki zawartej w Obiawieniu y świadectwie pisanym y niepisanym ; a która sama iest zdolna , do zaratowania y wsparcia słabości ich rozumu , do pocieszenia ich w dolegliwościach życia tego , oraz do wydoskonalenia ich iestestwa. Przeto pierwsi swoy błąd poznaią ktorem rozum ich był zarażony , odrzucą te ciemności , w które sami dobrowolnie się podali , szukać będą tego światła , ktore przychodzącego na świat każdego oświeca człowieka , przyimają tę nau-



naukę za naywiększe dobrodzieystwo, które Bog mógł ludziom udzielić. Drudzy zaś tym bardziey w swey utwierdzą się wierze, y trzymać się iey będą iako naybezpiecznieyszego portu wśrod burzy y nawałności świata tego, y iako naylepszego sposobu do pędzenia dni życia swego cnotliwie y chwalebnie.



Stemus arbitratu inspiratæ à Deo
Scripturæ, & apud quos invenientur do-
gmata Divinis oraculis consona, illis o-
mnis veritatis adjudicetur sententia. Ba-
sil. Ep. 80.

*Trzymaymy się zdania Pisma od Bo-
ga natbniętego, y ktorych zdanie bardziey
zgadzać się będzie z Boskiemi wyrokami,
tym przysądzić prawdę przynależy.*



C Z Ę S C I.

MYSŁI WYBORNÝCH Y BADAN FILOZOFICZNYCH O O B I A W I E N I U T S W I A D E C T W I E.

Wielkie pytanie podaie mi do roz-
trząśnienia myśl moja ; to iest :
mogęż rozumnie być upewnio-
nym u siebie , że Prawodawca natury
mowił kiedy do stworzenia rozumne-
go ?

Pytać się nie będę dla czego ten
Prawodawca nie mowił do mnie same-
go ? postrzegam albowiem dosyć wi-
docznie , że każdy człowiek z przyro-
dzoney równości swego iestctwa rowne
do tey łaski mając prawo , trzebaby
A było

było do zadość uczynienia pragnieniom każdego , pomnażać y odmieniać znaki nadzwyczajne takowey mowy w miarę życzenia każdego. Ale znaki te nadzwyczajne przez zbyteczne ich pomnożenie , utraciłyby swoy przymiot nadzwyczajności ; a tak to , co w porządku mądrości naywyższego miało być nadzwyczajnym , stałoby się rzeczą zwyczajną , y znakiem pospolitym.

Nad to wyznać ieszcze muszę , iż do poznawania wszech rzeczy , są mi przewodnikami zmyśły , y rozważanie ; a przeto Rewelacya , wewnętrzna czyli Obiawienie , któreby mnie naprzykład upewniało nieustannie , y naymocniey o stanie moim przyszłym , nie może mieć zdatności z moją naturą , y być zgodne z moim iestestwem , według tychże zmyśłow.

Niemogłem żyć razem we wszystkich czasach , y na wszystkich znajdować się miejscach. Niemogłem także dotykać , widzieć , poznawać , y roztrząsać wszystko przez moje zmyśły. Jak wiele jest zaś rzeczy , o których

rych mieć pewność , albo przynajmniey ich podobieństwa dochodzić wielka zawsze dla mnie jest potrzeba , a które przedemną w wiekach działy się dalekich , albo na mieyscach bardzo odemnie odległych.

Wola więc Tworcy iestectwa mego jest , ażebym względem tych rzeczy dalekich , miał się do świadectwa tych , którzy byli ich świadkami , y którzy zostawili mi toż swoje świadectwo albo słownie , albo na piśmie.

Takowe u siebie względem tych rzeczy przekonanie , zasadza się na uwadze która dość mi się zdaie rozsądna : a ta jest : iż mniemać powinienem , że ludzie podobni mnie , te same mają władze istotne , które y ja w sobie upatruję. Wprawdzie mniemanie to , jest tylko gruntuiące się na podobieństwie ; ale nic łatwiejszego iak upewnić się , że to podobieństwo tę samę tu ma moc , iako y w innych przypadkach które zachodzą z doświadczania pospolitego , y iednostaynego. Potrzebaż więc ażebym z gruntu roztrząsał ludzi sobie podobnych , dla u-

4 *BADANIA O OBLAŦWIENIU*

pewnienia się że mają te same zmyśły , y władze , ktore y wemnie się znayduią ?

A ztąd ten czynię wniosek , ktory sądzę za nader prawy : że wżyskie te rzeczy ktorebym był widział , słyszał , lub ich się dotykał , albo one rozważał gdybym był w tym zostawał czasie , y na tym miejscu w ktorym były czynione , albo na ktorym się stały ; mogły być podobnie widziane , słyszane , dotykane , roztrząsane od tych , ktorzy w tymże czasie , y na tym byli miejscu.

Do tego , y na to ieszcze przyśtać powinienem , iż te rzeczy musiały być wskutku samym , ieżeli przez ich własność istotnie do tych należały wiadomości , ktorzy ich byli widzami : bo tak rozumnie mniemać mi należy , że te Osoby ktore mi są podobne , tymże warunkiem y sposobem w pewnych wielkiej wagi okolicznościach postępować sobie musiały , ktoregobym y ja użył , gdybym w podobnych znaydował się okolicznościach , y że też same do użycia go , nakłoniły

niły ich pobudki , które w podobnym y mnie przypadku byłyby mi powodem do takowegoż sposobu y warunku.

Jakoż gdybym inaczej sądził , obrażałbym najpewniejszy prawidła które mieć mogą w uznawaniu równości , albo podobieństwa , które Łaciennicy Analogiam nazywają. Ostrzegam zaś , że tu nie mówię tylko o tych rzeczach , które ażeby były dobrze poznane , niewymagają tylko oka , ucha , y zdrowego rozsądku.

Ponieważ świadectwo gruntuie się na podobieństwie , albo Analogii rzeczy opowiedzianej z rzeczą czynioną , przeto toż podobieństwo nie może mi przynieść tylko pewność moralną ; w ktorej nie potrzeba ażeby się znajdował konieczny związek między sposobami ktoremi bym był wzruszony do poymowania rzeczy , lub ich sprawowania , w takowych , lub owych znajdując się okolicznościach ; y między sposobami poymowania lub sprawowania tych , których sądzę sobie podobnych , a wtychże samych okolicznościach postawionych ;
sąsame

6 *BADANIA O OBLAŹNIENIU*

same okoliczności niemogą być sobie do-
statecznie podobne ; y przyczyny w rze-
czach zwykły być zawile. A co wię-
ksza , rozsądek ten nawet który czy-
nię , względem podobieństwa onych O-
sob do mnie , niegruntuie się tylko
także na podobieństwie. Ale jeżeli sta-
nowię u siebie niewierzyć tylko tym
rzeczom , którychbym był sam świad-
kiem , natychmiast trzebaby mi pro-
wodzić życie smutne , y skazać się na
grubą nie wiadomość rzeczy niezliczo-
nych , a na których moja zależy
szczęśliwość. Z drugiej strony , gdy
mi doświadczenie y rozum poddają pod
rękę prawidła pewne , do sądzenia ro-
stropnie o ważności świadectwa : ucze
się tak z pierwszey , iako y drugiey
uwagi , że nie mała iest liczba przy-
padkow , w których mogę trzymać się
świadectwa ludzi , bez wszelkiey boia-
źni omamienia y oszukania.



O Toż , te same przyczyny ktore mi
są powodem do przypuszczenia pe-
wne .

wnego porządku w rzeczach przyrodzonych, albo Fizycznych powinny mi także bydz równym powodem do przypuszczenia pewnego także porządku w rzeczach Moralnych. Ten zaś porządek wynika istotnie z natury władz człowieka, y podobieństw albo relacyi ktore między niemi zachodzą, y rzeczami ktore też władze poruszają do swego sprawowania.

Te zdania ktore zafadzam na porządku Moralnym, przyznaię że nie mogą być niewzruszoną pewnością; albowiem w każdym nakłonieniu woli, przeciwne temuż nakłonieniu wziąć się może od teyże woli nakłonienie; dzielność bowiem woli może się do niezliczonych rozciągać przypadkow.

Ale gdy wystawiam sobie Człowieka rozsądnego, obowiązany iestem mniemać natychmiast, iż sobie niepostąpi iako nierozumny w tym, lub owym szczerulnym przypadku, lubo ma moc z przyrodzenia postąpić sobie na iedną lub inną stronę według woli swoiecy. Jest tedy u mnie takowe przekonanie tylko podobieństwem, że sobie nie postą-
pi

8 *BADANIA O OBLAŹNIENIU*

pi bez-rozumnie ; iednakże przyznać powinienem , że takowe podobieństwo iest dostateczne do przeświadczenia zdania mego , y przyśtośowane do kondycyi moiey teraznieyszey.

Te więc rzeczy , ktore dotykać , widzieć , słyszeć , y roztrząsać nie mogłem przez siebie samego , a to dla odległości czasu y mieysca , ktore mnie od nich oddaliły , będą zaiste dla mnie tym więcej podobne do wiary , im więcej potwierdzone będą przez większą liczbę świadkow , a świadkow roztropnych y godnych wiary : y im świadectwa ich będą bardziey dołożliwe , y bardziey się zgadzające ; luboby też nie były ze wszystkim iednakowe.



JEżeli rozważam sobie pewność na wzor iakiey całkowitości (totum) y iezeli w myśli moiey dzielę tę całkowitość na części albo stopnie ; te części albo stopnie , będą częściami albo stopniami pewności moiey.

Na-

Nazywam podobieństwa do wiary te podziały pewności, które myśl moja poczyniła. Poznam więc stopień pewności, kiedy będę umiał naznaczyć proporcją, y dalekość między częścią y zbiorem, albo całkowitością pewności.

Nie powiem przeto, że podobieństwo do wiary rzeczy iakiey rośnie tak właśnie, iak liczba świadków którzy mnie o niej upewniają. Albowiem gdybym mniemał w ułożeniu moim że pierwszy świadek daie mi $\frac{9}{15}$ części pewności całej, drugi zaś którego sądzę równym w ważności pierwszemu, daie mi także z swego świadectwa $\frac{9}{15}$ części pewności, a ztąd wynosiłoby $\frac{18}{15}$ to jest ośm części więcej, niżeli cała pewność, więc toby było niepodobno.

Domyślam się zatym że inny jest sposób rachowania mocy świadectwa, który jest nayprawdziwszy, y którego się chwytam. Jako to: wystawuję sobie pewność na wzor placu iakiego dobiegu. W tym tedy moim wyobrażeniu zważam iako pierwszy świadek ubiegł ze mną $\frac{9}{15}$ części wyznaczonego pola; drugi zaś świadek równy wa-
żno-

żnością pierwszemu, doydzie tey samey proporcyi względem dziesiątej części która się została, którą y pierwszy świadek ma z całym owym placem; drugi więc świadek ubieży ze mną $\frac{9}{10}$ teyże dziesiątej: a zatym ubiegnę z remi dwoma świadkami $\frac{99}{100}$ części tegoż placu &c.

Sąd zaś mój o ważności świadkow czynić będę na fundamencie dwóch warunków powszechnych, y istotnych; to jest: na biegłości, y zacności tychże świadkow.

Stan przymiotów ciała y przymiotów umysłu, da mi poznać pierwszy warunek: stopień zaś poczciwości, y bezstronności okryśli mi drugi.

Doświadczenie, albo powtarzane przypadki pewne, przez które dochodzę charakteru moralnego, doświadczenie mowię, rozśądzi to wszystko.

Też same początki stosować będę do podania ułtnego dzieiów spełnionych, albo Tradycyi słowney, iako y do Tradycyi piśanej. Zobaczę zaraz że ta więcey ma mocy niżeli pierwsza. Widzieć ieszcze y to będę, że ta
moc

moc y waga pomnażać się powinna przez zgadzanie się różnych kopii iednegoż świadectwa. Uważać będąc te różne kopie iake ogniwa iednego łańcucha. Jeżeli zaś dowiaduję się, że ielżcze więksha w czasach wyższych tych różnych kopii pomnożyła się liczba, tedy tych różnych kopii wielość wystawię sobie, iako łańcuchy iakie poboczne, które tak pomnożą podobieństwo do wiary teyże Tradycyi czyli podania pisanego, że się zbliży nieokryslnie do pewności, y przechodzić nawet będzie pewność, którą może uczynić inne świadectwo wielu świadkow oczywistych.



BOG iest Sprawcą porządku moralnego tak, iak iest Sprawcą porządkiem Fizycznego. Uznaię ia dwa rodzaje odmian w porządku Fizycznym. Pierwszy, który sporządza pewną odmianę w biegu zwyczajnym natury. Drugi; który sporządza te nadzwyczajne przypadki, a które nazywam cudami.

Pierwsze

Pierwsze rozrządzenie , ma za cel u-
szczęśliwienia na tym świecie wszystkich
iestedw zmyśl mających.

Drugie , ma za cel uszczęśliwienie
człowieka samego , albowiem człowiek
sam jest takim na świecie iestedwem ,
ktory może o takowym sądzić rozrzą-
dzeniu y odmianie , poznać koniec wsze-
lakich ustaw , oraz go sobie przy swo-
ić , y do niego swoje kierować spra-
wy.

Ta więc odmiana w szczególności
dla człowieka , powinna być byż wy-
mierzona według proporcji władz ie-
go przyrodzonych , y według różno-
ści sposobow ktoremi też władze byż
mogą w nim poruszone , oraz iak ma
o rzeczach sądzić.

Do człowieka więc , Rządca świa-
ta chciał mówić : swoy zatym sposób
mowienia przystosował Bog do natury
tegoż iestedwa , ktore Dobroć iego na-
uczać przedsięwzięła. Z ułożeniem ie-
go Mądrości niezgadzało się odmienić
naturę tegoż Iestedwa , y dać mu na
ziemi przymioty y władzę Anioła. A-
le sporządziła ta Mądrość takowe spo-
soby ,

soby , ktore bez odmiany człowieka w Anioła , mogły mu dać pewność rozsądną tych rzeczy , naktorych wiadomości naywięcey mu zależało.

Człowiek obdarzony iest różnemi umyśłu przymiotami ; zbior tych przymiotow składa to , co zowiemy rozumem. Jeżeli Bog niechciał przyniewalać człowieka do wierzenia , ieżeli niechciał mówić tylko do iego rozumu , tedy powinien był sobie z człowiekiem postąpić iako z iestestwem rozumnym. Dać mu pojętliwość sposobu mowienia swego , samemu tylko iego właściwą rozumowi , iest to sprawić , że człowiek , swoy obrociłby rozum na docieczenie tey mowy , iako rzeczy iego dochodzenie naywięcey zdobiącey.

Ze zaś własność tey mowy iest takowa , że się niemogła wprost do każdego człowieka w szczególności przystosować ; trzeba więc było , ażeby Prawodawca przystosował ją do sposobow przyrodzonych człowieka , przez ktoreby rozum ludzki mógł się przekonywać o pewności moralney przeszłych przypadkow , y upewniać się o porządku y gatunku tychże przypadkow.

Te

Te zaś sposoby przyrodzone są te, które się zamykają w świadectwie. A że świadectwo wymaga sprawy iakiey, przeto sposób mowienia Prawodawcy był zawsze mową, przez sprawy. Świadectwo ielżcze iest poddane prawidłom które rozum stanowi, y podług ktorych swe czyni zdania; sposób zatym mowienia Prawodawcy był nieiako tymże poddany prawidłom.

A ztąd, grunt wiary człowieka względem iego przeznaczenia przyiżłego, był tedy tym sposobem zasadzony przez najmędrszego Tworcę człowieka, na dowodnych sprawach, na dowodach czułych, y w obrębie poymowania rozumu ograniczonego.



ZE zaś świadectwo wymaga spraw albo czynow, wymaga oraz y zmyśłow, któreby te czyny postrzegały, y one bez odmiany do duszy przeżywały.

Zmyśły z siebie samych wymagają rozumu, któryby sądził o czynach,
bo

bo zmyśły zwłaszcza materyalne sądzić nie mogą.

Nazywam czyny , albo sprawy dotykalne te , o których umysł przyrodzony sądzić iasno może , albo że może być upewnionym iż go niemyłą.

Ten więc umysł przyrodzony , albo rozrządek iest takim stopniem rozumu , iaki bydz może dostatni do sądzenia o podobnych dziełach.

Aże dzieła naydotkliwsze mogą być sfałszowane , y przeinaczone przez imposturę lub prywatę iaką , świadectwo przeto wymaga ieszcze od tych , którzy opowiadają też dzieła , wymaga mowie cnoty , y bezstronności doznaney.

Ze zaś podobieństwo do wiary ktore bierzemy o sprawie iakiey , pomnaża się przez liczbę świadkow , zatym świadectwo wymaga ieszcze liczby takowey świadkow , iaką rozum bydz sądzi dostatnią.

Nakoniec ponieważ uczynek nie bywa lepiey poznany , iako gdy iest w swoich okolicznościach widoczny , y gdy mieć nie można porozumienia o zmo-
wie sekretney między świadkami ; iako

ko to gdy świadectwa wszystkie zawierają w sobie istotne y dokładne okoliczności uczynku , chociaż się niezgadają w sposobie y słowach one wyrażających ; albowiem świadectwo chce mieć zeznania okoliczne , schodzące się z sobą w istocie , chociaż różniące się formą y wyrażeniem

A gdyby się jeszcze przytrafiło , że pewne dzieła które mi były zeznane przez różnych oczywistych świadków , były przeciwne tychże samych świadków przesądom (*præjudyciis*) zadawnionym , wkorzenionym , y naywięcej ulubionym , tym bardziej zaiste byłbym pewny o wiernym ich świadectwie , im bardziej byłbym pewny , iż mocno temi byli напоieni przesądami , y które im były pilną strażą przeciw obłudzie y oszukaniu. Bo trafiać się zwykło ludziom iż łatwo temu wierzą , co podchlebia ich przesądom , ale temu nie wierzą chyba z trudnością , co ich obala przesady wpoione , y uprzedzenia.

Jeżeliby zaś ciż świadkowie procz wykonania zupełnego warunków y kon-
dycyi

dycyi wszelkich prawego świadectwa , przydali z siebie przymioty przewyższające osobiste , które nieznaydują się łatwo w innych świadkach pospolitych ; to jest : jeżeli do zdrowego rozsądku , y obyczajow nienagannych łączą cnotę znakomitą , dobroć powszechną y zawsze iednostayną , zawsze pracowitą y użyteczną , jeżeli im ich własni nieprzyiaciele nie mieli co zarzucić ; jeżeli natura na głos tych świadkow tak była posłuszna , iakby na głos ich Pana ; jeżeli nakoniec statecznie y mężnie w swym trwali zeznaniu , y nawet krwią go swoją potwierdzili ; zdaie mi się iż takowe świadectwo miecby powinno wszystkę moc wiary , która się tylko może znaydować w ludzkim świadectwie.

Jeżeli zatym świadkowie , ktorych Pośannik Niebieski to jest Syn Boży wybrał , złączyli w osobach swoich tyle warunkow pospolitych y nadzwyczajnych , zdawałoby mi się iż nie mogłbym ich odrzucić świadectwa bez rażenia zdrowego rozumu.



343600





TU już pytam się sam siebie : jeżeli świadectwo ludzkie bynajpewnieysze y dostateczne iak mniemam , może mi utwierdzić pewnośc , albo przynajmniey podobieństwo o tych dziełach , którym zdaie się sprzeciwiać pospolite prawo natury.

Posłrzegam na pierwsze rzucenie oka , że dzieło ktore ja nazywam cudowne ; nie iest dziełem takim żeby nie miało podpadać pod zmyśły y nie bydz dotykane ; owszem uznaię , iż tak chciała mądrość naywyższa ażeby było cale widocznym y dotykalmym. Takowe więc dzieło że pod zmyśły podpadało , mogło bydz przeto materją świadectwa.

Poznaię oczywiście , iż nie trzeba było tylko zmyśłow do zupełnego upewnienia siebie , jeżeli ten lub ow człowiek iest żyjącym , albo jeżeli iest chorym , y czyli iego wzмага się choroba , jeżeli już iest konającym , albo też już prawdziwie umarł , y jeżeli

żeli trupem trąci. Poznaię ieszcze , iż nie trzeba tylko zmyśłow do upewnienia się o tym , jeżeli ten człowiek który umarł , zmartwych powstał ; jeżeli chodzi , mowi , ie , y piie &c.

Wszystkie te dzieła będąc widoczne y dotykalne , mogą przeto bydz zarówno materją świadectwa , iako y inne dzieła Fizyczne lub z Dzieiow wzięte.

Gdy więc świadkowie ci o których mowię , w wszelkich zachowali się granicach w opowiadaniu mi tych dzieł y czynow , zaiste niemogłbym odrzucić ich zeznania , chyba znosząc też same przepisy prawego świadectwa którym sam założył , y ktore zdrowa wyznaczyła Loika.

Lecz gdyby ciż świadkowie nieprzeftaiąc na prostym dzieł tych opowiadaniu , chcieli mi dowodzić sposob tajemny którym cud był działany ; gdyby mnie upewniali , iż sposob ten zawisł od poprzedzającego ułożenia , albo (predeterminacyi fizycznej) takowe ich świadectwo y o-

powiadanie co do tego punktu Kosmologii, zdałoby mi się swą utracac ważność.

A to dla czego? oto iż poprzedzające ułożenie wrzeczach stworzonych, albo predeterminacya o ktoreyby mi ciż świadkowie powiadali, niemogąc być docieczona przez zmyśły, nie mogłaby także ich świadectwa być materją.

Wprawdzie mogliby mi ci świadkowie twierdzić, że ułożenie to było im objawione przez Prawodawcę samego: ale żebym z tym wszystkim miał pewność moralną iż im to jest objawione, potrzeba mi na to wszelako cudów poprzedzających, to jest dzieł takowych, ktoreby nie pochodziły z porządku natury, a ktoreby pod zmyśły podpadały.

Zatym dociekam, że w cudach dwie się znayduią rzeczy istotnie od siebie się różniące, y ktore zawsze pilnie rozeznawać powinienem, to jest: dzieło samo w sobie, y sposób czynienia dzieła tego.

Pierwsza, ma swoy związek y należy właściwie do władz ludzkich. Druga

powiedziałbym , że fałsz y zwodzenie podobnych świadkow byłoby nadzwyczajne , y gwałtem porządku moralnego , ktorego przyznać niemogłbym bez obrażenia zdrowego rozsądku.

Co większa zda mi się , iż razibym ieszcze prawidła tegoż rozsądku , gdybym rozumiał , że ciż świadkowie sami się oszukali ; albowiem przyznałem iż świadczyli o rzeczy oczywistej , przez nich widzianej y tykanej , o ktorej dosyć im było na zmyślach do sądzenia , iako o wszystkich innych dziełach y rzeczach ; oraz że świadczyli o rzeczy ktorey dochodzić , y o niey się upewnić byli z siebie wielce interesselowani.

Wszakże przyznać powinienem że te same dzieła y sprawy gdyby były odemnie widziane , zdawałyby mi się były niewątpliwe , chociażby też sądziłbym ie był przeciwne doświadczeniu y pospolitemu porządkowi natury. nie zatym cobym ja sam mógł być wielec , y czego się dotyczyć w czasie wamieyscu na ktorym te się stały dziezye iżalifz będę zapierał , iż toż dzieło

to nie mogło być widziane y dotykane przez ludzi, którzy takowe iako y ia mieli władze?

Więc prześtać na tym obowiązany jestem zdrowym rozsądkiem, że dowód który brałem z porządku fizycznego, nie może być przeciwnym dowodowi temu, który mi podać porządek moralny. A to naprzód, że te dwoiste dowody są rodzaju wcale się od siebie różniącego, y że pewność moralna nie jest pewnością fizyczną. Już to powtore, że w podaney sobie wątpliwości niemam żadney fizycznej pewności którąbym zarzucił na przeciw pewności moralney; ponieważ z uznaniem pczwoliłem że porządek fizyczny jest podległy naywyższej Mądrości, która według woli swoiey mogła w nim uczynić odmianę ściągającą się do pewnego końca, y że ten koniec postrzegam widocznie.

A ztąd niemogłbym według reguł dobrej Logiki wnosić konkluzyą powszechną z doświadczenia, albo z porządku fizycznego przeciw świadełtwu, albowiem konkludowałbym więc

cey

cey niżeli mi ieſt podano w propozy-
cyi do konkludowania. Mogę albowiem
wyprowadzić takową konkluzyą w ſzcze-
gulności : “ że według zwyczajnego
„biegu natury umarli niepowſtaią na
„nowe życie , “ ale niemogę twier-
dzić , że niemaſz w porządku fizycznym
tajemnych przypadkow y excepcyi ,
przez ktoreby zmartwychwſtanie mogło
ſię przytrafić. Raziłbym zaś ieſzcze
więcey zdrową Logikę , gdybym w
poWiſzechności twierdził z uporem , że
toż zmartwychwſtanie umarłych ieſt nie-
podobne.



WReſzcie gdyby dowiedziono było ,
że cuda wynikać nie mogą tyl-
ko (ex actione immediata) albo z mo-
cy ſzczegulney y przypadkowej Wſze-
chmocnego , wſzelako też cuda nie
byłyby żadnym zgwałceniem porządku
fizycznego. Albowiem Prawodawca na-
tury nie gwałci ſwoich praw , gdy ie
zatrzymuje , albo nieco odmienia. Nie
czyni tego nawet przez nową niciako

WO-

wolą swoją ; gdyż jego przezorność przejrzała w iednymże czasie całą ośnowę rzeczy które miały być stworzone , y cuda wchodziły od wieków w tę ciągłą ośnowę , iako warunek większego dobra.

Autor niewiadomy pewney książki pod tytułem : (*l'Essai de Psychologie*) (*) wyraził to wszystko z wyczayną krodkością , y większą zapewne mianoby uwagę na jego zdania , gdyby te były wydane przez kogo bardziey znanomego , akredytowanego , y łatwiejszego do zrozumienia. Mniey bowiem ludzie takowe szacują książki , nadktoremi więcey nauki , y pracy przykładać potrzeba.

Mowi on : “ Gdy bieg natury
 „zdaie się być nagle odmieniony , al-
 „bo przerwany , tedy to nazywają
 „cudem , y rozumieją że to iest sku-
 „tek

(*) *Essai de Psychologie , ou Considerations sur les Operations de l'ame , sur l'habitude , & sur l'education &c. Principes Philosophiques. Part. III. C. III.*

„tek (actionis immediatae ,) albo
 „sprawy bezpośredniczey Boga. Zda-
 „nie to może być fałszywe ; gdyż
 „cud może pochodzić (à causis se-
 „cundis) albo od środkiem przyczyn , albo z porzą-
 „dku dawniey przygotowanego. Wiel-
 „kość dobra które ztąd wypływać mia-
 „ło , wymagało tego rozporządzenia ,
 „albo tego z praw pospolitych wyię-
 „cia. Ale ieżeli to iest z istoty cu-
 „dow , ażeby zawisły od sprawy bez-
 „pośredniczey Boga , tedy ta sprawa
 „zawarta była w owym od wiekow
 „ułożeniu , iako środek potrzebny do
 „uścześnieńcia ; iak w pierwszym ,
 „tak y w drugim przypadku iednako-
 „wy dla wiary iest skutek. “



PRzyznałem u siebie , że świadko-
 wie o których się mowi , nie mo-
 gli ani oszukiwać kogo , ani sami być
 oszukanemi. Pierwsze , zdało mi się
 być zaśadzone na ich cnocie , y poczci-
 wości : Drugie na oczywistości dzieł
 o których świadczyli. Po-

Podobieństwo co do pierwszego, pomnaża się we mnie, gdy zważam, że dzieła przyznane przez świadków były w takowym przyrodzeniu, że z siebie czyniły trudność ludziom rozsądnym do pojęcia y wiary, a przeto samą tylko prawdą, y uznaniem przekonane być musiały.

Poznaię to doskonale, że fałszywa nauka może znaleźć swoy kredyt między ludźmi. Do rozumu należy sądzić o nauce, ten atoli nie zawżę ma te wiadomości, które mu mogą pomoc do rozeznania fałszu w pewnych rodzajach.

Ale gdy zachodzi trudność o rzeczach które podpadają pod zmyśły, rzeczach wszystkim wiadomych, y które działy się w czasie pewnym, y na miejscu takowym które jest pełne wstecz przeczących temu; jeżeli na koniec te rzeczy, albo dzieła zbliżają uprzedzenia Narodowe, uprzedzenia y opinie polityczne, y wiary dotyczące się; iakże proszę fałszerze którzy nie utracili zdrowego rozumu, mogliby sobie podchlebiać, iż znajdą tak zdatny moment,

ment , w ktorymby tych rzeczy opowiedzianych mogli sprawić wiarę w ludziach.

A przynajmniej odważyłby się nie mogli wmawiać w własnych ziomkow , y w rownym z sobą czasie żyjących , że pewny człowiek znany od wszystkich , y który umarł iawnie , zmarł twychpowstał ; że przy śmierci tego człowieka były po całym kraju przez kilka godzin ciemności , że się zatrzęśła ziemia &c. . . . Jeżeli zaś ci fałszerze są ludzie prości bez nauki , y podłego urodzenia , daleko bardziey nieprzewiedliby tego na sobie , ażeby udawali , iż mogą mówić obcemi językami , ani by śmieli czynić dotkliwé wymowki zgromadzeniu całemu y licznemu , iż na złe zażywa nadzwyczajnego Daru , ktorego przyjąć nie stało się godnym.

Niewiem jeżeli się niemylę , ale zdaie mi się iż podobne dzieła nie mogłyby być przyjęte , gdyby były fałszywe. Tym bardziey ieszcze sądziłbym ie nie wątpliwemi , gdy poznaie że ci , ktorzy się poświęcili uroczyscie w

te cuda y dzieła wierzyć , y one opowiadać , narazili się dla ich prawdy na wszystkie przykrości y straty ktorych się człowiek zwykł lękać ; a w takowym ich świadectwie nie upatruję żadnego szlaku fanatyzmu , albo zaślepienia.

Nakoniec tym większe niepodobieństwo znajduję fałszu y oszukania w tychże dziełach , rozważając , iako dane onymże publicznie świadectwo przyniosło w świecie odmianę takową , iakiey żaden z najwłaśniejszych niedokazał woioownikow.



ZE świadkowie o ktorych mówię nie mogli bydz zwiedzionemi , przekonałem się łatwo z samychże dzieł czułych , y łatwych , ktore były obiektem ich wiadomości. Bo iakże mogłbym powątpiewać żeby zmyśły nie były dostateczne do upewnienia , że Paralytyk chodzi , że ślepy widzi , umarły zmartwych powstał &c.

Jeze-

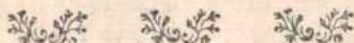
Jeżeli zachodziło wiedzieć w szczególności o zmartwychwstaniu iednego człowieka z którym świadkowie żyli poufale przez wiele lat ; iako tenże człowiek był skazany na śmierć przez sąd najwyższy ; iako skonał publicznie w mękach nayboleśniejszych ; iako , też męki zostawiły były blizny na ciele iego ; iako po swym zmartwychwstaniu tenże człowiek pokazał się po kilkakroć tymże samym świadkom ; iako bawił się z niemi , rozmawiał , iadł , po kilka razy ; iako poznali iego blizny , owszem one dotykali ; iako nakoniec mocno powątpiewali o zmartwychwstaniu iego , y nie uspokoili się w swoiey wątpliwosci , aż pokilkrotnych świadectwach ich oczu , uszu , y dotykania ; ieżeli tedy te wszystkie dzieła były uznane za iawne y prawdziwe , nie mogą rozumieć iakby ciż świadkowie mogli być oszukanemi.

Jeżeli ieszcze cuda te świadectwem potwierdzone składały nieiaki łańcuch iednostayny , ktorego ogniwa ściśle z sobą były złączone ; ieżeli też cuda

wiazały ze tak rzekę opowiadanie ciągle którego części jedna od drugiej zawisły, które się wzajemnie spinały, y popierały; Gdyby dar mowienia obcemi językami wymagał koniecznie zmartwychwstania jednego Człowieka, y jego w Niebowstąpienia; gdyby te cuda które ten Człowiek zdawał się czynić przed śmiercią, a któreby mi były stwierdzone przez świadków oczyma swemi widzących wiazały się z tamtymi; gdyby te cuda były bardzo liczne, y rozmaite, gdyby czynione były przez wiele lat; gdyby mowie to wszystko było prawdą iak mnie mam, zaiste trudnoby mi było pojąć iakby ci świadkowie o których mowiemy mogli być oszukanemi w tylu dziełach oczywistych, prostych, y tak rozmaitych.

Zdaie mi się przynajmniej, iż gdyby to mogło być ażeby się byli oszukanali w iakim dziele nadzwyczajnym, to przynajmniej rzecz jest Fizycznie nie podobna, żeby się oszukanali we wszystkich.

Bo iakoż mogłbym pojąć , aby ci świadkowie mogli się mylić na cudach , iakowe oni rownie liczne y rozmaite iak mniemam , przez siebie czynili.



Niechę ia się w subtelne wdawać Metafizyczne roztrząsania względem pewności postaci rzeczy tych , ktore pod zmyśły nasze podpadają ; względem zmysłności y uwiedzenia w rzeczach widzianych ; względem iestestwa ciał wszelakich. Te subtelności nie są koniecznie potrzebne do zamyśłu przedsięwziętego odemnie. Niezaniedbałem roztrząść ie w wielu moich Pismach , mowiłem y stanowiłem o nich to , co tylko mogła mię naylepsza nauczyć Filozofia.

Wiem y to dobrze iak nikt lepiey , że obiekta naszych zmysłności , nie mogą być tym w sobie czym nam się okazują. Widzę obiekta albo postaci ktore nazywam materyalne , y wywodzę z własności istotnych tychże obie-

obiektów wyobrażenie powszechne rzeczy materialnej. Ponawiam tu com namienił w Przedmowie do mojej książki pod tytułem : *Essai Analytique* :
 „ Twierdzić nie będę , ażeby przymio-
 „ ty przez które rzecz materialna jest
 „ mi wiadoma , były w rzeczy samej
 „ tym , czym mi się być pokazują. Du-
 „ sza moja one poznawa ; a zatym
 „ mają związek z samym tylko spo-
 „ sobem którym ja moja poznawa du-
 „ sza ; mogą więc nie być tym czym
 „ mi się zdawaia. Ale zapewne to ,
 „ czym mi się zdają być , wynika z
 „ tego , czym są w sobie , y z tego
 „ czym ja jestem względem nich , al-
 „ bo względem sposobu ich widzenia.
 „ A iako przyznać mogę w okręgu do-
 „ skonale obciągnionym równość linii
 „ wszystkich między sobą od środka
 „ prowadzonych do tegoż okręgu ; tak
 „ y to przyznawać mogę że materya
 „ każda ma swoją rozległość , y mię-
 „ śistość , co nazywamy (soliditatem)
 „ albo dokładniej mówiąc : uznając że
 „ jest coś takowego nademnie , co mi
 „ podaje wyobrażenie teyże mięśistości
 „ rozle-

„rozległej , albo materji wszelakiej.
„Przymioty materji odemnie znane ,
„są teyż materji skutkami ; rozwa-
„żam te same skutki , lecz nie do-
„chodzę , ani nie poznaię ich począ-
„tkow. Może , że iest wiele innych
„podobnych skutkow (effectus) kto-
„rych nie poymuię żeby były ; i za-
„liż niewidomy domysli się użyteczno-
„ści szkła Pryśma nazwanego ! ie-
„dnakże iestem dostatecznie upewnio-
„ny w sobie , że te skutki ktore mi
„są niewiadome , nie są przeciwne
„tym ktore poznałem. “

Dowiodłem to na inżym miey-
scu , że obiekta albo postaci matery-
alne w oczach Metafizyka nie są tyl-
ko pozorami , czyli rzeczami nam się
tak wydaiącemi , ktore po części za-
sadzają się na sposobie naszego widze-
nia y poymowania. Ale te pozory ,
niemniej są rzeczywiste , trwałe , y
nieodmienne ; przeto też niemniej z
nich wypływają prawa niewzruszone ie-
stestwa naszego ; iako też dostatecznie
gruntują wnioski nasze o rzeczach.

A tak

A tak, że postaci naszych zmyślności nie są tym, czym nam się pokazują, nie idzie zatem całe żebyśmy tak o nich mówić nie mogli jakoby były rzeczywiście takie, jakie nam się być zdają. Dostyc nam na tym przestać, iż się nigdy te pozory szczerze tych postaci nie odmieniał.

Mogłbym jeszcze więcej daleko mówić; że gdyby ta opinia, że rzeczy tylko przez pozor ich widzimy, była dostatecznie dowiedziona; wszakoż nie byłoby żadnej odmiany porządku w wyobrażeniach naszych zmysłowych, y w zdaniach naszych które wyprowadzamy o tychże wyobrażeniach. Na tenczas świat cały zdając się mniemanym tylko a nie rzeczywistym, nie przestałby być w rzeczy samej światem dla każdego w szczególności: y też same każdemu człowiekowi poddawałby do poznania rzeczy, ten sam skład, te same następowania rzeczy po sobie, które y teraz upatrujemy.

Gdybym więc twierdził, że nasza niewiedomość względem natury postaci rzeczy, które pod nasze podpadają

daią zmyśły może nadwątlić świadectwo dane o dziełach cudownych, musiałbym koniecznie postanowić u siebie ażebym powątpiewał o wszystkich skutkach Fizycznych, oraz o wywodach mocy przyrodzonych, y w ogolności o wszystkich dzieiach które nam podają Piśma. Powątpiewanie tak powzięchne zgadzałoby się z zdrowym rozumem, a nawet y z powszechnym zdaniem.

Nic tedy mówić nie będę o o-
błądności zmyśłow, ponieważ założy-
łem to mniemanie, że dzieła cudo-
wne były widoczne, dotykalne, li-
czne, rozmaite; takie słowem, że o
nich pewność, podpadać nie mogła wą-
tpliwości. A do tego byłaby rzecz
mniey rozsądna argumentować nad po-
zorami omylającemi zmyśły, gdy rzecz
zachodzi o dziełach takowych, któ-
re mogły być dochodzone wielu zmy-
śłami, y które mniemam że były w
rzeczy samey roztrząsane y dochodzo-
ne.

Lecz



Lecz czyliż nie nadto przywiązałem się do świadectwa ? y czyliż się błąd iaki nie wkraść w me wnioski ? dołyćże powątpiewałem ?

Upewniony nie jestem o prawdzie y rzetelności ludzi , tylko przez wiadomość którą mam o ludziach ; ta zaś fama wiadomość zasadza się na doświadczeniu ; Doświadczenie zaś potoczne powstaie na przeciw podobieństwu Fizycznemu cudow.

Otoż doświadczenie walczy przeciw doświadczeniu : iakże stanowiąc zdanie między dwiema przeciwnemi doświadczeniami.

Ale postrzegam ia tu różność , która z famey wypływa istoty , y którą starać się będę wyłuszczyć sobie samemu.

Ponieważ nie mogłem zostawać we wszystkich czasach , y na wszystkich miejscach , zatym moje doświadczenie osobiste jest bardzo szczupłe , to samo rozumieć mam o doświadczeniu Osob do mnie podobnych.

Każde

Każde więc doświadczenie ktoregom sam uczynić nie mogł, bydz mi wiadome nie mogło tylko przez świadectwa.

Zatym gdy mówię, że doświadczenie wszystkich wieków, y mieysc twierdzi: " że umarli nie wstają zmartwych, " nie co innego mówię, tylko że świadectwo wszystkich wieków y mieysc twierdzi, " że umarli niepowstają. "

Jeżeli zatym znajduią się świadectwa ktore mniemam nader ważne, a te twierdzą " że umarli zmartwychpowstali, " na ten czas będzie walka między świadectwy.

Ja zaś mówię, że te świadectwa nie będą z sobą walczyły; albowiem świadectwo ktore zeznaie " iż umarli niepowstają, " niezeznaię tego ażeby zmartwychwstanie było niepodobne.

Te świadectwa ktore tu zdaią się wstecz przeciw sobie, różnią się tylko prostym sposobem od siebie.

Więc jeżeli świadkowie ktorzy twierdzą: że umarli, z martwych powsta-
,, wstali

„wstali „ mają wszystkie przymioty do iednania sobie wiary , nie mogłbym rozsądnie oney im odmówić : a to dla następujących przyczyn.

Naprzód : że świadectwa od siebie się tylko różniące , nie mogą dowodzić niepodobieństwa zmartwychwstania.

Powtore : że niemam żadnego dowodu , ażeby porządek Fizyczny nie zawierał w sobie tajemnego wyjęcia z powszechnych prawideł niektórych przypadków , y z którego wyjęcia mogło wypłynąć zmartwychwstanie.

Potrzenie : że iak tylko świadkowie zeznają mi o zmartwychwstaniu , natychmiast dochodzę oczywiście końca moralnego tegoż cudu.

A tak właściwie mówiąc , nie maż przeciwności wstecz idącej między temi doświadczeniami , ale jest tylko różność między świadectwami , to jest pospolitemi y nadzwyczajnemi.

Doświadczenie daie mi poznawać porządek Fizyczny ; ale też doświadczenie inne , prowadzi mnie do poznania porządku moralnego : lecz te dwoiste doświadczenia , nie są ściśle mówiąc

wiąc , iednego rodzaju , y nie może iedno przeważać drugiego.

Mogę w prawdzie wniesć z doświadczenia pierwszego rodzaju , iż idąc za porządkiem przyrodzonym natury , umarli z martwych niepowstają ; ale niemogę ztąd wnosić rozsądnie , iż iest Fizycznie nie podobna , ażeby umarli nie mogli zmartwych powstać.

Mogę powtore wnosić rozsądnie z doświadczenia drugiego rodzaju , że ludzie ktorzy też same co y ia mają przymioty , mogli widzieć , y tykać się rzeczy tych , ktore iabym był widział , y ich się tykał , gdybym się był w tym czasie , y natym co y oni znaydował miejscu.

Mogę ieszcze y to wniesć z tego drugiego rodzaju doświadczenia , że ciż ludzie widzieli , słyszeli , y tykali się tych rzeczy , ieżeli mam dowody dostateczne o ważności ich świadectwa.

Indyanin ktory twierdzi że iest Fizycznie niepodobna , ażeby woda mogła się obrocić w rzecz twardą , nie iest

ieſt dobrym Logikiem ; albowiem wnioſek ten iego , albo konkluzya daley ſiäga niżej (*præmiſſæ*) albo propozycye do kweltyi podane. Powinienby mowić w obrębie trzymając ſię Logiki , iż nigdy nie widział , ani widziano kiedy w kraiu iego , żeby woda ſtała ſię ſtężałą albo lodem. Przeto więc że ten Indianin nigdy tego nie widział , że oraz był pewny iż iego ziomkowie nigdy tego w ſwey widzieć nie mogli Oyczyźnie , nic ſprawiedliwſzego , iäko żeby ſię okazał bardzo trudnym do uwierzenia ſwiadeſtwu ktoreby mu czyniono o tym dziele niewyznacznym.

Gdybym w dochodzeniu Fizycznym nie dawał wiary tylko rzeczom odemnie wiadomym y znacznym , tedy trzebaby żebym odrzucił bez wſzelkiego roztrząſania wſzyſtkie doſwiadczenia w elektryzacyi , oſobliwoſci w Polipie , y inne niezliczone tegoż rodzaju widowiſka y dzieła ; bo coż za podobieñſtwo y powszechność znajduje między temi oſobliwoſciami , y temi ktore mi ſä znaioe w naturze ?

Uwie-

Uwierzyłem iednakże tym wszystkim nadzwyczajnościom , tym cudownym dziełom ; nayprzod : iż świadectwa o nich zdały mi się dostateczne ; powtore : iż iako dobry Logik niemogłem niewiadomości moicy użyć za tytuł zbiłania doznanych świadectw y gruntownych.

A że więkſzey liczby potrzeba dowodow Moralnych do okazania podobieństwa prawdy w dziełach cudownych , niżeli do dowiedzenia podobieństwa prawdy w nadzwyczajnościach Fizycznych ; przeto zdaie mi się , iż znajduię w świadectwach potwierdzających dzieła cudowne dosyć znakow , zgodnych z istotą dzieł tychże.

Ażeby podchwytywać świadectwa w sprzeciwianiu się sobie iakowym , potrzebaby ażeby ci świadkowie którzy mi dowodzą zmartwychwstanie umarłego , dowodzili oraz , że to zmartwychwstanie stało się według powszechnego natury biegu. Lecz pewny jestem , iż tego nigdy nietwierdzili , ale y owszem wszystkie cuda poszrednictwu Wszechmocności Boga przypisywali.

Zatym

Zatym nie mogę wnosić z iedno-
 stajności porządku natury , na przeciw
 świadectwu , konkluzyi , ktore twierdzi
 że ta iednostajność nie iest zawsze sta-
 reczna. Albowiem (powtarzam ie-
 szcze) doświadczenie ktore stwierdza
 iednostajność biegu natury , nie do-
 wodzi cale żeby ten bieg niemógł być
 odmieniony.



Poznać więc zatym coraz bardziey ,
 że niepowinienem mieć pewno-
 ści moralney , z pewnością Fizyczną.
 Pewność Fizyczna może być podcią-
 gniona pod rachunek zupełny , gdy
 wszystkie przypadki ktore się tylko tra-
 fić mogą są wiadome , iako naprzy-
 kład w grze azardowney , &c. albo
 zbliżona do takowego rachunku , gdy
 w niey zostają niektóre przypadki nie-
 poznane , albo że doświadczenia nie
 były dostatecznie ponawiane , iako to
 widzimy w koniekturach o przeciągu ,
 y trefunkach , życia ludzkiego &c.

Ale

Ale rzeczy ktore nazywaią moralnemi , niemogą być pod rachunek podciągane. Tu bowiem liczba rzeczy niewiadomych , przenosi nierownie wiadome. Moralność z Fizycznym składem wchodzi w kompozycyą człowieka ; ztąd więkza nierownie zawisłość w nim się okazuje do pojęcia ; Człowiek przeto ze wszystkich iestestw ziemskich do docieczenia iest nayzawilszy. Jakież bowiem dać można wyraz algebryczny iakiego charakteru moralnego ? poznamyż dosyć duszę ? mamyż zupełną wiadomość ciała ? tajemnica sztuczna złączenia tych dwóch przeciwnych sobie iestestw iestże nam wiadoma ? możnaż dokładnie wyrachować lub wymierzyć skutki różne ktore pochodzą z okoliczności rozmaitych , ktore bez przestanku władną tym iestestwem tak ołobliwie złożonym ?

Z tego atoli niepoznawania człowieka mogeż wniesć że niemależ pewności moralney ? y ponieważ niepoymuie tajemnicy składu człowieka , będeż twierdził że nic niewiem , y nie umiem o człowieku ? że niedochodzę

D

iako

iako poruszenie niektórych żyłek muzu sprawuje pewne wyobrażenia (Ideas) będąż znosił te wyobrażenia ? tym samym zapierałbym się tych które w sobie doznawam ; y że nie widzę tych żyłek nieskończenie subtelnych których wzruszenie wielorakie służy sprawie rozumu mego y woli , będąż przeto powątpiewał o istności rozumu y woli ? zaiste tym samym o własnym moim powątpiewałbym rozumie y woli &c.

Znam dobrze skutki pewne powszechne wynikające z układu wewnętrznego człowieka , y poznaię widocznie że na nich zafadza się pewność moralna. Mam dosyć wiadomości o tym co mogą , lub nie mogą zmyśli w dziełach ; a ztąd niezawodnym się sądzę , iż pewne dzieła mogły być widziane y tykane. Znam także władze y przymioty człowieka , z których mogę być moralnie pewnym , iż w takowych lub owych okolicznościach świadkowie prawdę mi potwierdzili.

Nad to przymuszony jestem ieszcze wyznać , iż gdybym się zrzekał przestać na tych uznanych prawidłach , tym samym odstępowałbym od zdania naypołpolitższego rozumu , y powstawałbym naprzeciw porządkowi Cywilnemu wszystkich wieków y Narodow.

Jeżeli zatym szukam prawdy szczerze y dobrą wiarą , toć mi nienależy wprowadzać subtelności w kwestyą z siebie prostą ; starać się owszem chcę przyprowadzić ją do iey właściwego okrągu ; y przyznam , że świadectwo może dowodzić cudu ; ale oraz roztrząsać będę iak naypilniey , jeżeli takowe świadectwo ściąga wszystkie kondycye , ktoreby były dostateczne do dowodzenia pewności tychże cudow , albo przynaymniey onych podobieństwa.



MOwiłem , że wchodzi w charakter albo znak cudu , pewny warunek , który mi się zdawał istotnie potrzebny do takowego przyznania ; to jest : ażeby cud był zawsze złączo-

ny z okolicznościami takimi y właściwemi , ktoreby mi okazywały iasno tychże koniec , albo zamierzenie takowego cudu.

Te okoliczności mogą być wcale dalekie istotą od przyczyn sprawujących cud. Y tak naprzykład : wyrzeczone słowa głośno przez człowieka , nie są mocą sprawującą zmartwychwstanie zmarłego : ale jeżeli natura na ten głos natychmiast jest posłuszna , tedy przyznam , iż Pan natury przemówił przez tegoż człowieka , iż to jest iego dzieło.

W ułożeniu mądrości Boskiej wszystko jest iakby iakiemi spoione ogniwami , wszystko w powszechney harmonii iedno z drugim w nieiakiey zostaje umowie. Cuda były przywiązane do pewnego założenia czasu , y iego przeciągu : tych cudów okazanie było przywiązane do tych Osób ktore miały oznaczyć naturze wolą Przewodawcy , a ludziom zamyśli Dobroci iego.

Tuby być mogło miejsce szukać przyrównania natury y łaski, ktoreby przyrównanie naylepiey dowiodło iestestwom myślącym, tę naywyższą Mądrość, która wszystko od wiekow przeznaczyła iednym woli swoiey skinieniem.

Jeżeli Posłaniec Boski y iego Namieśtnicy modlili się, dla otrzymania uzdrowienia nadzwyczajnego, albo innych skutkow cudownych, Ich modlitwy, iako y inne wszystkie do tego, sprawy, wchodziły w łańcuch ow przeznaczenia; y były przeyrzane od wiekow przez tego który ten łańcuch trzyma w ręku, y który połączył moc sprawowania tego, lub owego cudu, z temi lub owemi modlitwami.



Jeszcze iedna wątpliwość została mi względem świadectwa, nad którą należy mi się zatrzymać nieco.

Pozwoliłem, przynajmniey iako rzecz podobną do wiary, że ci świadkowie którzy mi zeznaniem swoim
stwier-

stwierdzaiā dzieła cudowne , nie byli zwodzicielami , ani sami zwiedzionemi ; ale bylāzby moralnie mowiāc rzecz całe niepodobna , ażeby niemiec o nich porozumienia , że mogli być sposobem nowym y z ułożenia wybranemi imposturami , czyli fałszywemi Nauczycielami ? iāsniey myśl moiā wyklādam.

Wystawiam sobie ludzi pełnych miłości naygorętszey ku narodowi ludzkiemu , y którzy poznaīąc piękność y użyteczność nowey iakiey nauki , pragnąc oraz troskliwie powszechną teyże nauki sprawić wziętość , poznaīą konieczną potrzebę cudow do takowego ich замыśłu. Mniemam powtore , że ci ludzie na ten sam koniec zmyślali cuda , y udawali się za Poślancau Naywyższego. Mniemam nakoniec , iż napełnieni tym umysłem , y utrzymuiācy się przez ten nowy rodzaj heroizmu , poświęcili się dobrowolnie na męki , y na śmierć dla utrzymania swego oszustwa , które sądzili tak potrzebne do uszczęśliwienia Narodu ludzkiego.

Otoż

Otoż zbior mniemań wcale ośbliwych o tych ludziach. Teraz więc pytam się siebie samego : ieżeli podobny heroizm zgadza się z regułami moralnemi , albo z powiżecznym sposobem myślenia ludzkiego ; ey przecięż nie należy razić zdrowego rozlądku !

Ludzie prości , y bez nauki , mogą podobną wynaleść naukę ? czyliż ułożą podobny zamiśl ? wezmązli przed się onże wykonać ? przyprowadzają go do skutku ?

Ludzie , którzy obowiązali się sercem y umyśllem wierzyć w przylzły żywot , y uznawać w Bogu , Sędziego kłamcow ; będąż mieć nadzieię przez kłamstwo y olzukanie trafić do tey wieczney szczęśliwości ?

Ludzie zamiast upewnienia , że Bog potwierdzi ich imposturę , mając przeciwnie gruntowne przyczyny obawiania się , żeby ich niepotępił ; podadząż się na naywiększe niełzczęśliwości , na niebezpieczeństwa y na śmierć samę dla utwierdzenia , y rozkrzewienia teyże impostury , albo fałszu ?

Ludzie którzy pragną zażyciu tego , aby ich miano za dobrodzieiow Narodu ludzkiego , narażają podobnych sobie ludzi na okrutne ciosy , niemając sami żadney pewności o tey nadgrodzie którą im obiecują.

Ludzie , którzy się łączą wspólnie do wykonania zamyśłu tak dziwnego , zawilego , y tak niebezpiecznego będążże pewni jedni od drugich ? mogąż obiecywać sobie że wydani przez siebie samych y zdradzeni nie będą ? y w rzeczy samey , nie będąż nigdy zdradzonemi ?

Ludzie , którzy nietylko przedsięwzięją wmówić w współ-żyjących swoich prawdę , y potrzebę nauki wznowioney , ale nadto przekonać ich o rzeczywistości dzieł , z swego przyrodzenia trudnych do wiary ; dzieł publicznych , rozmaitych , licznych , nowych , y z okolicznościami wszelakimi dowiedzionych ; mogąż się spodziewać iż w tym najmniejszą otrzymają wiarę , jeżeli te dzieła szczerym były wymysłem ? mogąż sobie obiecywać rozumnie iż niebędą zawstydzeni od słuchających ? y nie będąż w rzeczy samey zawstydzonemi ?

Lu-

Ludzie Ale dosyć na tych zarzutach ; odrzucić przytłoi takowe mniemania , które znośzą wszystkie prawidła zdrowego rozlądku. Ledwie mogłbym pojąć ażeby heroizm tak osobliwy mógł się znaleźć w iedney Osobie ; iakże poymę ażeby tyle opanował Osobę ; y żeby wszystkich równą siłą , równą statecznością , y równą zapalał w zaiem iednością.

Otoż to , co mi się zdaie niepodobnym względem tego rodzaju heroizmu , zdawać mi się nie mniej niepodobnym powinno względem uroioney w tym miłości chwały , lub sławy , którąby sobie założyli.

Przeto , jeżeli uwagi gruntowne zniewoliły mnie do uznania , że iest porządek moralny , jeżeli zdania które czynię o ludziach , gruntuią się istotnie na tym porządku moralnym : za tym nie mogę przyjąć rozsądnie mniemań takowych któreby nie były przydatne temuż porządkowi , a któreby owżem mi się zdawały wcale być iemu przeciwnemi.



TU jedna wątpliwość , drugą natychmiast rodzi. Rzecz którą traktuję iak iest potrzebna wielce do wiadomości , tak nie mało iest w sobie zawikłana. Wielość postaci ktore zdanie się okazywać , niedozwala mi wszysłkie wziąć razem na uwagę ; nad niektórymi przynajmniej zastanowię się.

Dziecie wiar rozmaitych wizysłkich niemal Narodow pefne są widowisk , cudow &c. nie masz żadney sekty ktoraby na swoię stronę nie przywodziła cudow , nawet y Męczennikow.

Rozum ludzki ma upodobanie w rzeczach osobliwych nadzwyczajnych y nowych : tknięty iest łatwo gdy słyszy powiadaających o rzeczach dziwnych , a przynajmniej słucha o tym chętnie , y częstokroć bez rozważenia łatwo takowym powieściom wiarę daie. Zdaie się nawet że nie iest skłonny do powątpiewania , ale bardziey do uwierzenia prędkiego. Wątpliwości zaś Filozoficzne wymagają uśłowiania pracowite-

witego , ktore są przycięźsze dla niego.

Takowe więc wrodzone skłonności rozumu ludzkiego , są przyczyną Filozofowi nie zaufania onemuż w tym wszystkim , co ma pozor nadzwyczajności lub cudu ; y te , ostrzegają go , ażeby się czynił iak naysurowszym w dowodach , ktore iemu podają w tymże rodzaju badania swego.

Lecz , izaliż osobliwsze widowiska w Alchimii przyprowadzą Filozofa do odrzucenia wynalazkow Chimii : Izaliż z tey przyczyny że iest wiele książek tak w nauce Fizycznej , iako też co do dzieiow kraiowych , ktore są napełnione obserwacyami zmyślonemi , lub dzieiami podrzuconemi y fałszywemi , izaliż mówię Filozof ktory znać wagę prawdy powinien , y rozsądnie o rzeczach badać się , odrzucać będzie wszystkie książki Fizyczne y Historyczne , y za fałszywe osądzi wszystkie obserwacye , y wszystkie dzieie czasowe.

Jeżeli wiele sekt wsparcia Opinii swoiey o Wierze od cudow zasięgało ,
to

to samo zdawałoby mi się dowodzić , że w każdym czasie , y na każdym miejscu cuda miane były za mowę naywyraźniejszą Boga ktorey używał do ludzi , y za piętno którym oznaczał wiarę swoich Posłanników.

Przystąpię nakoniec do roztrząśnienia tego w śzczegulności ; Przyrównywał dzieła do dzieł , cuda do cudów ; stawiam świadectwa iedne naprzeciw świadectwom drugich : y zostaję w zadumieniu na widok wielkiej nader różnicy między cudami ktore mi zeznają świadkowie o ktorych się pierwey mówiło , a dziełami ktoremi przytaczają na stronę sekt innych. Pierwsze , zdają mi się przewyższające tak względem onych rodzaju , liczby , różności , związku , odkrytości , y pożytku śzczegulnego ; (*) iako też względem potrzeby końca powszechnego ,

(*) Te cuda nie są znakiem umysłu wyniosłego , ani są okazałością próżną mocy ; owszem naywiększa ich liczba jest w sprawach miłosiernych , y w dobroczynności.

go , wielkości skutkow , y względem mocy świadectwa ; iż rozsądnie nie mogę ich nieprzyznać przynajmniej iako podobne do prawdy ; przeciwnie zaś drugie , idąc za powodem rozumu niepodobno nie odrzucić , iako wymysły śmiechu godne , y cale dalekie od Mądrości naywyższego Rządźcy świata.

Będęz się ważył w zdaniu między zabobonami , y sztucznym omamieniem Alexandra z Pontu (**) albo Apoloniusza z Tyanu ; (***) a
mię-

(**) Alexander z Pontu , który się powiadał Synem Podalira , był rodem z Miasta Abonatyku w Paflagonii Azji mnieyszey. Był to znaczny oszułt y matacz , który przez swoje frantostwa , sztuczne obroty , y dzieła na pozor cudowne ziednał sobie u ludzi cześć iakoby Boską. Fałszerz ten przepowiedziałszy iż umrze od piorunu tak , iako Eskulapiusz , umarł od wrzodu który mu się na nodze zrobił ; a to roku wieku swego 70. a nie 150. iak sobie był przepowiedział ; y taki był koniec tego zwodziciela , którego matactwa opisał Lucianus.

(***) Apoloniusz z Tyanu , był Obywatelęm Miasta pewnego Kappadocyi , urodził się

między cudami ktore mi są stwierdzone przez świadkow o których mowa ? za-
stanowięz się wątpliwy między powa-
gą

się trzema czyli czterema laty przed Naro-
dzeniem Chrystusa ; szedł za nauką Pitagora ,
wyrzekł się piiać wina , y wszelkiego z Nie-
wiastami obcowania , nie iadał mięsa y ryb ,
y życie nader prowadził surowe. Przez swo-
ie szalbierstwa , matactwa , przewrotności y
obłudę , dokazał tego iż go miano za Boga ,
wielką zatym liczbę zebrał sobie uczniów.
Nakoniec po długim oszukiwaniu y mamie-
niu ludzi , umarł w wieku bardzo podeszłym ,
około końca pierwszego wieku po Narodzeniu
Chrystusa , nie mając żadnego swej śmierci
świadka. Nawet nieiaki Damis ktory mu był
nayulubieńszy z iego uczniów y towarzyszw
iego fałszerstwa , nie był przy iego śmierci.
Ten Damis napisał życie tegoż Apoloniusza ,
a po nim Filostrates.

Mr Dupin w swoiey Historyi o Apoloni-
uszu Tyańskim dowodzi. Nayprzod : że dzie-
ie o Apoloniuszu nie mają świadkow godnych
wiary. 2. Że Filostrat szczery tylko napisał
Romans. 3. Że cuda ktore przypisują Apo-
loniuszowi mają dowody widoczne fałszu , y
że nie masz żadnego , ktoregoby nie można
przy-

gą Filostratesa, a powagą tych świadków? będąc brał na równą szalę pod wagę bajki z Dziełami dowiedzi nemi?

Jeżeli ieden Dzieiopis (*) wielce poważany donosi mi, że pewny Cesarz Rzymski przywrocił wzrok niewidomemu, y uleczył kulawego; roztrząsać będę natychmiast, jeżeli tenże Dzieiopis o którym wiem że nie był łatwo wierzący, wystawia się sam za świadka spraw tychże? Jeżeli czytam w jego dziełach rocznych iż te przypadki przywodzi z powieści pospolitey; (**) jeżeli sam poddać dość jasno, do wyrozumienia, że mniema te wieści być wynale-

przypisać frantostwu, y dowcipnemu obroto-
wi, albo trefunkowi lub oszukanin. 4. Na-
koniec, że nauka tego Filozofa jest zdrowe-
mu przeciwna rozumowi. Co wszystko powin-
no zawstydząć Niedowiarków nie rozeznanych
y nieumiejętnych, którzy iako Hierokles
śmiały przyrównywać cuda tego fałszerza A-
poloniusza, do cudów Jezusa Chrystusa.

(*) Tacitus w życiu Wespazyana.

(**) *Utrumque pro Concione tentavit,
nec eventus defuit.*

nalezione dla poparcia intereſſów Ce-
 ſarza ; (***) ieżeli o tym wynala-
 zku mowi , iako o ſzczyrym pod-
 chlebstwie ; (****) więc nie mogą
 wniesć z donieſzenia Dzieciopisa tego ,
 tylko że to był dowod ogłoſu poſpolitego.

Ieżeli w wieku nayoſwiecenſzym ,
 y w ſtołicy Kroieſtwa iednego wiel-
 kiego twierdzono , że cuda działy ſię
 przez nieiakię Konwulſyę ; ieżeli pe-
 wna w powadze Oſoba takowemi mnie-
 manami cudami wielką zapisała kſię-
 gę ; y oneż ſtarała ſię weſprzyć wie-
 lorakiemi ſwiadeſtwy ; ieżeli zgroma-
 dzenie pewne , liczne , przyznało te cu-
 da za dowody prawdy Opinii tegoż
 Autora względem punktu pewnego w
 Teologii , tedy w tym wſzystkim nie
 nie upatruję więcej , iako wynalazek
 do ſmaiechu ; y nad tym ſię bawiąc ,
 rozwa-

(***) *Quis celeſtis favor & quædam
 in Veſpaſianum inclinatio Numinum oſtende-
 retur.*

(****) *Vocibus adulantium in ſpem in-
 duci.*

rozważałbym z żalem okropne błędy rozumu ludzkiego. (*)

A że błąd miał też równie swych Męczenników , iako y prawda , przeto nie mogę poczytać Męczenników za dowód prawdy iakiej nauki. Ale jeżeli ludzie cnotliwi , y zdrowego rozsądku , ponoszą Męczeństwo dla pewney nauki , wnosić powinienem sprawiedliwie , iż przynajmniej byli pe-
E wni

(*) Czytelnik rozsądny uwolni mnie od rozszerzenia się obszernie nad przypadkiem który żadney nie czyni chwały wiekowi naszemu. Owszem myśl mnie brała wyrzucić niektórym wstawionym Pisarzom , iż czas trawili próżno na roztrząsaniu dzieł podobnych , gdyby mi nie były wiadome pobudki chwalebne które ich przywiodły do tak usilney w tey mierze pracy. O iako prawda której bronili , była pod zastoną tychże słabych pocisków , które starali się odrzucać. Prawodawca natury czyliż zawieści stanowiony porządek w rzeczach dla zaspokoienia kwestyi , jeżeli słowa niektóre znajdują się albo nie znajdują w księdze pewney , albo dla wyznaczenia sensu słów niektórych starego Doktora.

wni o prawdzie tey nauki. Szukać
 zatym będę gruntu ich nauki ; y
 ieżeli widzę że to są dzieła tykalne ,
 dzieła tak liczne , tak rozmaite , tak
 z sobą sklejone , tak połączone z koń-
 cem naypotrzebniejszym , y że sądzą
 za rzecz moralnie niepodobną żeby się
 mieli ciż ludzie oszukać na takowych
 dziełach ; przyznać przeto muszę że
 ich Męczeństwo było ostatnią cechą
 ich świadectwa.



JEżeli wysłuchawszy tych świadkow
 ktorzy krwią własną przypieczęto-
 wali swoje świadectwo o dziełach cu-
 downych ; dowiaduję się że ich nie-
 przyjaciela nayzawziętsi , ich własni
 współ-ziomkowie y współ-żyjący , przy-
 pisywali po większey części te cuda
 Czarnoksięstwu albo Magii ; tedy to
 samo oskarżenie ich o Czarnoksięstwo ,
 zdawać mi się będzie przyznaniem nie
 znacznym rzeczywistości dzieł tychże.

Owsem przyznanie takowe bar-
 dziey się jeszcze umacnia , ieżeli Nie-
 przy-

przyjaciele tych świadkow są oraz ich Przełożonemi przyrodzonymi , lub prawemi ; y ieżeli mając w ręku wszystkie sposoby ktore im Władza lub powaga podały do odkrycia tey impostury , y przekonania o fałsze , przecieź ich nieużyli , y nieprzekonali.

Coż pomysłę ieszcze , gdy to słyszę do tego , że ci świadkowie ktorych własne ich Urzędy przekonać y zawstydzić niemogły , oni z swoiey strony oskarżyli statecznie też Urzędy o różne zbrodnie , y odważyli się też skargi do tychże urzędów zanosić.

Ieżeli dochodzę daley , że procz tych , byli y inni Nieprzyjaciele świadkow ktorzy podobnie przypisowali sztuce czarnoksiężnicy dzieła cudowne a ktore zeznawali ciż świadkowie ; ieżeli mogę być upewnionym że ci nieprzyjaciele tyle mieli oświecenia , ile ow wiek w ktorym żyli , mieć im go dozwalał ; ieżeli tyle biegłości , do wcipu , czułości w nich się znajdowało , ile zaiadłości y zawziętości ; ieżeli wiem że wielu z tychże zawziętych nieprzyjacioł żyli w czasach

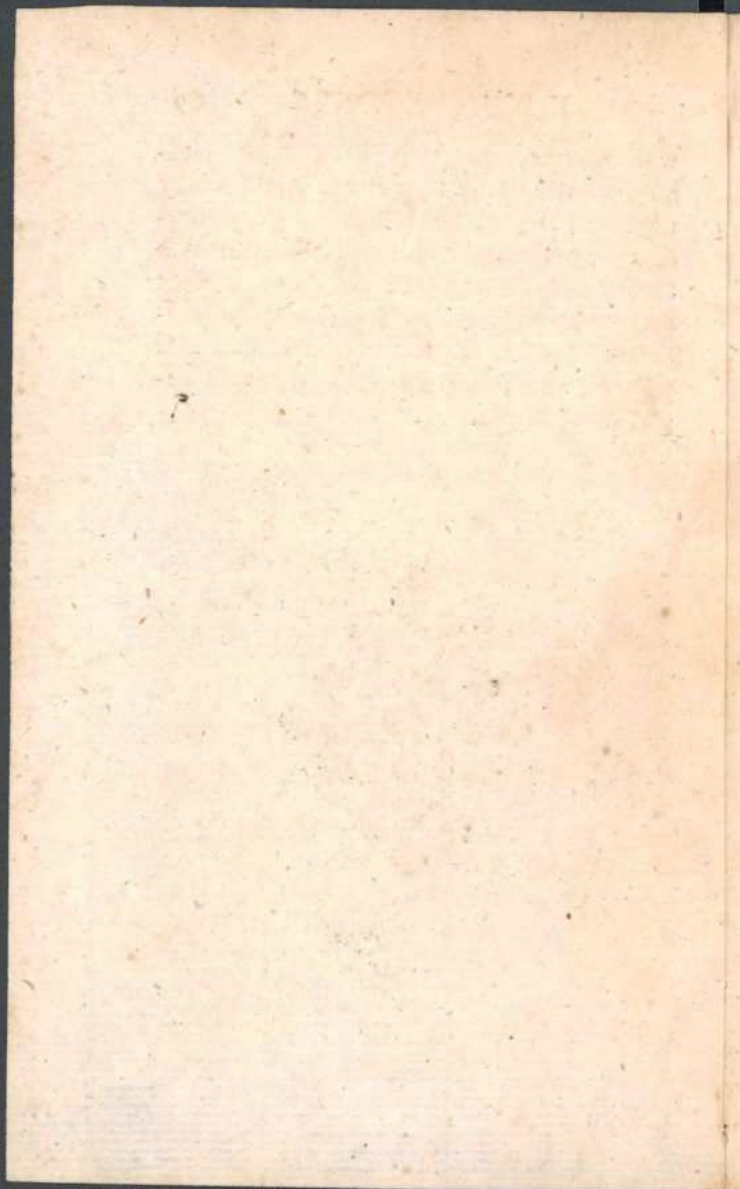
bliskich życia świadków ; jeżeli wiem na koniec że ieden z tych nieprzyjacioł naydowcipniejszy , naychyttrzeyszy , y wielu innych swoją zawziętością przechodzący , naypierwszy Świata tego Tron posiadający , przecię wiele z tych dzieł cudownych wyznawał ; mogłębym iako dobry krytyk nieosądzić takowego wyznania za dowód rzetelności dzieł o których mowa. (*)

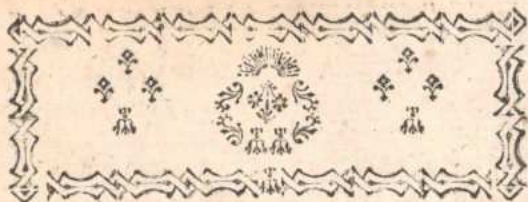
Jeżeli atoli chciałbym osłabić te wyznania , zważając iako w owym czasie Magia znalazła powszechną wiarę , y wszędzie była akkredytowana , iednakże przyznaćbym musiał że te dzieła ktore Przeciwnicy Magii przypisywali ,

(*) Powtarzam : Ułożenie moje niedozwala mi wchodzić w przykłady z historyi y Krytyk zbierane , namieniam tylko znaczniejsze. Czytać trzeba Pisma : Abbadie , Ditton , Wernet , Bergier , Bullet &c. w których to Autorach przywiedzione znajdują się wyznania Celsa , Porfiryusza , Juliana Cesarza , y innych różnych przeciwników świadectw.

wali , były przecież prawdziwe , albo przynajmniej , że ciż przeciwnicy uznawali je za prawdziwe , gdyż trudno wyznaczać sposoby sprawowania rzeczy tej która jest fałszywa , lecz przeczyć należy dzieła które są za fałszywe uznane , fałsz się zaś dowodzi gdy się znajdują środki do takowego dowodzenia.







C Z Ę S C II.

MYSŁI WYBORNÝCH
Y
BADAN FILOZOFICZNYCH
O O B I A W I E N I U
T S W I A D E C T W I E.
P I S A N Y M.

Wątpić nie trzeba że świadko-
wie Dzieł cudownych piśmem
jakim zeznali świadectwo kto-
re dawali publicznie , statecznie , y
jednolaynie tym cudownym dziełom ?
Jakoż w rzeczy samey , pokuzują mi
Xięgę którą chcą mieć za wierne jcn
świadectwa złozenie.

Roztrzą-

Roztrząsam z iak naywiększą ile mogę tę Xieęgę uwagą y wyznaię , że im bardziey ją roztrząsam , tym bardziey tkniętym się widzę znakami Prawdy , Oryginalności , y wspaniałości , które w niey znayduię , y które zdaniem moim czynią tę Xieęgę iedyną , y cale do naśladowania niepodobną.

Wyśokość myśli , y wspaniała prostota wyrazow , piękność , czyistość , a że wyraźniey powiem , iednorodczayność nauki , Jey przydatność , powszechność , w małej liczbie przykazań ; dziwne ich przytśowanie do natury y potrzeb człowieka ; gorąca miłość która tak pobudza łagodnie do ich zachowania ; Duch Boży , moc , y poważność mowy ; sens ukryty y cale Filozoficzny : iest to to , nad czym naywięcey z moią zastanawiam się mową , gdy tę rozważam Xieęgę , a czego w podobnym stopniu w żadnym nieznayduię rozumu ludzkiego wyfileniu.

Nad to tknięty ieszcze iestem szczerością , prostotą , skromnością ,
albo

albo raczey pokorą tych Pifarzow , y ową niepamięcią nieustanną siebie samych , która niedozwala im nigdy swych uwag , ani nawet najmniejszych mięsząć pochwał do powieści y czynow Jch nauczyciela.

Gdy ia się zapatruję na tych Pifarzow opowiadających z prostotą , y bez wszelkiej przyłady naywiększe rzeczy , niestaraiących się uczynić podziwienie czytającym , ale usiłujących tylko oświecić ich , y zniewolić ; nie mogę nie wyznać , że nie inny tych cel jest Pifarzow , tylko zeznać y ztwierdzić prawdę Narodowi ludzkiemu , którą za naypotrzebniejszą osądzili , do iego uszczęśliwienia.

Ze więc zdaią mi się , iż pełnemi tey tylko są prawdy , a nie siebie samych ; bynajmniey się niedziwuję , że tę tylko przed oczyma maim , że okazać ufilnie Ją staraią się , y że o przykształceniu iey cale nie myślą , mowią więc cale po prostu ;
“ Trądem zarazony wyciągnął rękę ,
„ y natychmiast zdrową została : cho-

„ry wziął swe łożę , y chodźć za-
„czął.“

Posłrzegam ia ieszcze nad to w
tey Xiędze y wspaniałość mowy , al-
bowiem gdy się mowi o Bogu , iest
to mowić wspaniale , mowiąc : (że
chcę , y rzecz się stała :) Jednakże
łatwo nader mogę sobie wnosić , że
ta wspaniałość mowy , nie dla in-
szey w tey Xiędze znajduie się przy-
czyny , tylko , że rzecz iest nad-
zwyczajnego Rodzaiu , y że Piśarz
tak ją podał , iak ją widział , to
iest tak , iak była w sobie.

Nie tylko zaś tych uważam Pi-
śarzow , iako nader szczerych , y
nietaiących swych własnych uśomno-
ści ; ale co mnie więcey w podzi-
wienie wprawia , iest to , iż nie ta-
ją nawet cale pewnych okoliczności ży-
cia , y mąk swego Nauczyciela , a
ktore niepowiększały w sposobie my-
ślenia pospolitym , chwały Jego u Swia-
ta. Gdyby byli te zataili okoliczno-
ści , niktby ich zgadnąć , ani o
nich wiedziećby był nie mógł , y
Przeciwnicy żadnego powodu złości ,
wycią-

wyciągnąby nie potrafili. Jednako-
woż opisałi ie Ci Pisarze , y to dość
dokładnie y obszernie : przez co znie-
wolony jestem przyznać , iż inszego
w swych Pismach nie mieli zamyśłu ,
tylko ztwierdzić y ugrontować pra-
wdę.



JEstli rzecz podobna , pytam się
sam siebie , aby ci Rybacy ktorzy
uchodzą za sprawujących cuda podo-
bne tym , ktore y ich czynił Nauczyciel
y ktorzy mówią kulawemu , (wstań ;
chodź , y natychmiał chodź) nie
mieli mieć najmnieyszego nasienia pro-
żney chwały , y żeby z pogardą od-
rzucali applauzy ludu zapatrującego się
na cuda przez nich uczynione ?

A przecię z rownym podziwie-
niem , iako y zadumieniem czytam
owe słowa : “ Mężowie Izraelcy !
„przeco się temu dziwujecie , albo
„przeco się nam przypatruiecie , ia-
„kobyśmy to naszą mocą , albo wła-

„dzą uczynili, że ten chodzi.“ (*)
 Opis ten tak doskonale rzecz wyrażający niedaź mi poznać wyrazu pokory, bezstronności y prawdy? Jestem nader tkliwy y wyznaię szczerze, iż zawsze bywam wzruszony ilekroć te czytam słowa.

Coż więc są to za ludzie, którzy gdy natura na ich głos iest posłuszna, obawiają się aby tego posłuszeństwa natury, nie przypisano (ich mocy y władzy? Jakoż będę mógł podobnych odrzucić świadków? y iako będę mógł poiać, aby można podobne zmyślić rzeczy? y innych wiele, które odkrywam że są nierozzerwanie związane z tamtymi, a które naturalniey iak tamte nie wpadają do myśli!



Wiem dobrze że wiele Pism tego świadectwa w krotkim widzieć się dały

dały czasie po tych spełnionych znakomitych dziełach , a przez świadków ztwierdzonych. Jeżeli te Pisma są dziełem iakiego fałszerza , tedy bez wątpienia miałby się na baczności aby swych dokładnie y dołożliwie nieczytnił powieści , ażeby tak sam nie podał sposobow do pohańbienia ich przez okazanie fałszu. Z tym wszystkim nic tak nie masz dokładniejszego nad to świadectwo Pismem ztwierdzone , ktore mam w ręku : znayduję bowiem w nim Imiona Osob , ich Urodzenie , Godność , mieysce , ich pomieszkania , ich błędy : widzę dokładne mieysc , czasu , okoliczności , y innych mniejszych rzeczy opisanie , co wszystko dąży do okazania dzieł ktore się stały sposobem naydokładniejszym , słowem ; nie mogę nie uznać , iż gdybym był na tym mieyscu y w owym czasie , w którym złożenie na Pismie świadectwa było na widok podane , tedy łatwo by mi było , rozeznać fałsz lub prawdę tych dzieł. Czego więc ia byłbym nie uchybił uczynić , gdybym był
na

na owym mieyscu , y w owym zostawał czasie , czyż tego samego uczynicby zaniedbali najmocniejszy y w swej złości nayuporczywsi świadkow nieprzyjaciele ?

Szukam przeto w Dzieiopisostwie czasow owych iakich świadectw na pismie zostawionych , ktoreby wstecz cale przeciwiły się świadectwom tych świadkow , aż oto nieznaiduję tylko oskarżenia bardzo nieokryślane o fałszerstwo , Czarnoksięstwo , y Zabobonność. Tu pytam siebie samego , iezeli tym sposobem , można nadwątlić , y zwalić świadectwo na Pismie ze wszystkimi okolicznościami podane ?

Ale może , mówię sam sobie , że świadectwa złożone na Pismie ktore wstecz się przeciwiły świadectwom tych świadkow , zaginęły. Lecz czemuż proszę złożenie świadkow tych , o których mowa , nie zginęło także ? Otóż było troskliwie chowane od Zgromadzenia liczne , ktore trwa ieszcze do tych czas , y ktore mi go prześłało. Ale ia znayduję zgromadzenie rownie liczne , a daleko dawniejsze

fze ktore pochodząc przez następstwo nieprzerwane od pierwszych przeciwników tych świadków , y ktore dziedzicząc nienawiść tych przeciwników , y ich przesady , mogło łatwo dochować złożone na Piśmie świadectwa wstecz się przeciwiające świadkom , iako dochowało innych wiele pamiątek , z ktoremi się z ukontentowaniem popisuje , a z ktorych niektóre są iemu przeciwe.

Postrzegam nad to mocne y nader gruntowne przyczyny ktore pobudzić powinnyby były to zgromadzenie do chowania troskliwie wszystkich Pism , przeciwnych Pisiom świadków ; mam zaś ośobliwie na pamięci owo oskarżenie ciężkie , ochydne , tak iawne , tak powtorzone , ktore świadkowie odważyli się czynić na przeciw Urzędowi tego zgromadzenia , pomnę oraz na godne podziwienia powodzenie świadectwa , ktore świadkowie dawali dziełom , na ktorych swe zasadzali oskarżenie. O iako łatwo było tym Urzędowi , ktorzy w ręku wszelką mieli władzę temu urzędownie sprzeciwić się

się świadectwu ? iak wiele nawet na tym im zależało ! Jaki skutek nie byłby z złożonego urzędownie , y z wszelkimi okolicznościami świadectwa , a kto-reby wstecz się przeciwowało każdemu punktowi świadectwa tych świadków .

Ze więc zgromadzenie to , * o którym mówię , nie może okazać na swoją stronę podobnego na Piśmie zestawionego świadectwa , mam zatym sprawiedliwą przyczynę mówić iako dobry krytyk , że to zgromadzenie , nie miało gruntownych dowodów , któreby na przeciw świadkom stawić mogło.

Wprawdzie , prychodzi mi tu na myśl , że przyjaciele tych świadków , stawszy się mocnemi , mogli zniszczyć wszystkie dowody w Xiegach zawarte , które im były przeciwne ale nigdy zniszczyć nie mogli owego wielkie-

(*) Przez to zgromadzenie przeciwne świadectwa świadków rozumie się synagoga żydowska , y wszelkie Urzędy y zwierzchności Ludu żydowskiego.

wielkiego zgromadzenia iawnie im nieprzyjaznego , Ci zaś ich przyjaciele w kilka aż dopiero wieków po tych wszystkich dziełach stali się możnemi , a które dzieła iedynym ich świadectwa , były zawsze celem.

W ten sam czas , kiedy to zgromadzenie , o którym tu mowa , na samych pozornych y czczych załadza się oskarżeniach o fałszerstwo , widząc że świadkowie , czyli Apostołowie w swych zapisują Pismach wszelkie o swym życiu zasiągania wiadomości , wypytowania sądowe , czynione przez Urzędy tegoż zgromadzenia albo przez znaczniejszyich iego Nauczycielow , a które Pisma dowodem są przynajmniey , iż Synagoga nie była cale obojętną względem tego co się w Jey Stołecznym działo Mieście.

Jakoż nie trzymałbym nigdy , aby takowa obojętność w tym znaydować się mogła zgromadzeniu ; takowa bowiem obojętność do wiary cale byłaby niepodobna ; owszem , trzymałbym bardziey , że te urzędy , że ci Nauczyciele nie zaniedbali zupełnie o tych

upewnić się dziełach. Roztrząsam przeto te zasiągania wiadomości y te Pytania zawarte w Pismach świadkow , albo w Pismach ich pierwszych uczniow , a że te Pisma niebyły zbierane przez tych , którym wiele na zbieraniu ich zależało , niemogę za tym zdami się przeczyć żeby wielkiey nie miały wagi.

Nowe czuie prawie zawsze upodobanie gdy czytam , y odczytuie , te tak wielkiey wagi pytania sądowe , y im częściej ie odczytuie , tym bardziej poznaie wybornosć rzeczy , dośladnosć osobliwszą , szlachetnosć odważną , y szczerosć ktora się w ich wydaie odpowiedziach. Zdaie mi się że Prawda ze wszystkich stron widzieć się daie , y że dosyć ieść , czytać ie , chcąc się zniewolić , że takie dzieła nie są zmyślone. A przynaymniey ieżeli zmyślaia , ktoż kiedy tak zmyśla ?



L Edwie co świadkowie zaczęli ztwierdzać w srod Miasta Stołecznego ,
to ,

to, co oni Prawdą nazywają, aż o-
to widzę ich przed sąd powołanych.
Tam ich się przepytują, y badaia, y
a oni w głos przed sądem to samo
twierdzą, co y przed pólpołstwem twier-
dzili.

Jeden od urodzenia kulawy odbie-
ra zdrowie. (*) Dway z tych świa-
dkow są sprawcami tego uzdrowienia.
Zapozwani są przed sąd od starszizny.
Pytaią się ich, „ którą mocą albo
„ w czyie imię wysście to uczynili. “
Pytanie iest iasne, y podług przepi-
sow Prawa. „ Xiążęta ludu (odpo-
wiadaia świadkowie) „ y starszy flu-
„ chaycie : iesli my dziś sądzeni ieste-
„ śmy, o dobrodzieystwo przeciw czło-
„ wiekowi nie mocnemu, przezco by ten
„ był uzdrowiony. Niechże wam wśzem
„ iawno będzie, y wśzystkiemu Lu-
„ dowi Izraelskiemu, że przez imię
„ Pana naszego Jezusa Chrystusa Na-
„ zarańskiego, ktoregoście wy ukrzy-
„ żowali, ktorego Bog wzbudził od

F 2

„ umar-

(*) Aēt. III.

„umarłych , przez tegoć ten stoi
„zdrowy przed wami. “ (*)

Coż to jest ? Dway ci Rybacy
nie staraia się sobie ziednać łaskawo-
ści swych Sędziow ! ale wyrzucaia im
oczywiście występki szkaradny , y koń-
czą ztwierdzaniem dzieła , ktore nay-
bardziej zość w tych wzrusza sędziach !

Tu , tak sobie wnoszę , y to
moie wnoszenie zdaie mi się być ca-
łe proste. Jeżeli ten , ktorego Zwierz-
chność sądowa ukrzyżowała , sprawie-
dliwie był ukrzyżowany ; jeżeli nie-
zmarłych powstał ; jeżeli cud zdzia-
łany nad niemocnym iest nowym fał-
szerstwem ; Zwierzchność ta , ktora
bez wątpienia ma dostatnie tego wszy-
stkiego dowody , będzie zaiste publi-
cznie y iawnie wymawiać tym dwom
świadkom ich bezczelność , ich fał-
szerstwo , ich złość , oraz naysuro-
wiey y nayfromotniey ich ukarze.

Czytam więc daley. “ Gdy Xią-
„żęta ludu widzieli bęspieczność Pio-
trową

„trową y Jana , y porozumiawszy ,
„iż ludzie byli bez nauk , y pro-
„stacy , dziwowali się , y poznali ich ,
„iż byli z JEZUSEM. Widząc także
„Człowieka z niemi stojącego , kto-
„ry był uzdrowion , nie mogli nic
„naprzeciw mówić. A kazali im u-
„stąpić z Rady , y namawiali się we-
„społ A wezwawszy ich ,
„zakazali im , aby koniecznie nic nie
„mowili , ani uczyli w Imię JEZU-
SOWE. (*)

Coż widzę ! Senatorowie ci tak
wielcy tych świadków nieprzyjaciele ,
y tak wprzód ku nim zaiętrzeni nie
mogą ich zawstydzic ! Ci Senatoro-
wie , przed ktoremi dwaj Uczniowie
oraz świadkowie z taką mową żwa-
wością , odwagą , y bezwzględnością ,
mają dosyć na pogrozkach , y zaka-
zie nauczania ! To tedy kulawy o-
trzymał zdrowie ? ale otrzymał go w
Imię Ukrzyżowanego : Ten Ukrzyżo-
wany zmartwychpowstał tedy ? Sena-
toro-

(*) Jbid. v. 13. 14. 15. 18.

torowie przyznają więc tajemnie to zmartwychwstanie ? Postępek ich , okazuje mi przynajmniej , iż nie na przeciw dowieszczy nie mogli.

Niemogę rozsądnie czyniąc , zarzucić , że Dzieciopis tych Rybakow , pofalszował ten Proces ; bo to nie jest moja rzecz cale , który w siedemnastym żyję wieku po tym Dzieciopisie , ten mu czynić zarzut , a który powinien mu być bydz uczyniony od iego współ-czasowników , a osobliwie przez Ziomkow tych świadkow , a czego nigdy na przeciw niemu niewszczynali , albo czego nigdy przynajmniej nie dowiedli.

Dowiaduję się z tego Pifarza , że pięć tysięcy Osob nawrociło się na widok tego cudu : nie powiem , że to jest pięć tysięcy świadkow ; bo nie mam ich złożonego świadectwa : ale powiem , że liczba ta tak znaczna nawroconych jest przynajmniej dowodem publiczności dzieła. Twierdzić nie będę , że ta liczba jest nazbyt powiększona ; bo niemam na doręczu dowodow , które naprzeciw mogłbym sta-
wić

wieć Pifarzowi , y że proste moje zaparcie , dostatnim nie byłoby dowodem na przeciw wyraźnemu tego Pifarza twierdzeniu.

Nie mogę zaś przewieść tego na sobie , abym się nie miał na iaki zatrzymać moment nad niektórymi tego tak wielkiej wagi Opisu wyrazamy.

“ To co mam , to tobie dawam ;
 „ w Imię Jezusa Nazarańskiego wstań
 „ y chodź ! To co mam , to tobie
 „ dawam. “ Niema tylko władzę y
 moc sprawienia tego , aby kulawy chodził , y ta moc u ubogiego znayduie się Rybaka. “ W Imię Jezusa Chrystusa Nazarańskiego , wstań y chodź !
 iaka dosadność , iaka wspaniałość w tych słowach ! iak godne są Maieństwa tego , który rozkazuje naturze !

Ponieważ “ my dziś sądzeni jesteśmy o Dobrodzieństwo przeciw człowiekowi niemocnemu : “ jest to uczynek miłosierdzia , a nie chępliwości który uczynili. Nieprawili tego , aby na Niebie znaki się okazały : “ ale dobrze iednemu uczynili
 „ nie

„niemocnemu : dobrze ! “ a to w prostocie serca dobrego y cnotliwego.

„ Ktoregoście wy ukrzyżowali ,
 „ktorego Bog wzbudził od umar-
 „łych. “ Nie cofają się w raz wy-
 rzeczonych słowach ; ani żadney uży-
 wiają względności ; nie mają żadney
 na siebie baczności ; ani o swe oba-
 wiają się Osoby : pewni więc o swym
 muszą być zdziałanym przez siebie dzie-
 le , ani lękają się , iż mogą być
 zawstydzonemi ? Gdy do ludu mowi-
 li , te do niego rzekli słowa : “ My
 „wiemy dobrze żeście to przez nie
 „wiadomość uczynili : “ ale nie mo-
 wią tego przed sądem. Obawiali się
 zapewne aby się swym nie zdali pod-
 chlebiać sędziom , y tym samym ia-
 kiegoś ich dla siebie szukali względu ?
 „ktoregoście wy ukrzyżowali , a kto-
 „rego Bog wzbudził od umarłych.



CZytam daley Dzieciopisa tych świad-
 kow , aż oto napadam na Dzie-
 iopi-

iopisowstwo (*) iednego Młodzienca ,
ktore wielką we mnie sprawuje cie-
kawość.

Młodzieniec ten lubo u Mędrca
iednego wychowany , dalekim był ca-
le przecię od naśladowania iego skro-
mności. Natura iego żwawa , gorą-
ca ; umysł iego zawzięty , przywiąza-
nie ślepe do zdań okrutnych sekty pa-
nującej , wznieciło w nim chęć nie-
zmierną celowania w wojnie oczywi-
stej którą sekta ta wypowiedziała świa-
dkom. Już przystaie , y zezwala aby
był przytomny przy śmierci gwałto-
wney iednego z tych świadkow , iuż ,
gdy gorliwość iego z popędliwością y
Fanatyzmem złączona , nie może się
w murach Miasta utrzymać stołeczne-
go , idzie do Naywyższego Kapłana ,
prosi o listy , ktoreby iego potwier-
dzały prześladowanie y ściganie wszy-
stkich Partyzantow nowej nauki.

Wyjeżdza , wzięwszy z sobą nieco
żołnierzy ; „ y nie parszkaiąc tylko
„ fame-

„samemi grozbami y morderstwem :
aż oto ielzche do miejsca nieprzy-
chawizy zamierzonego , sam staie się
flugą Połłańca , to iest JEZUSA Chry-
stusa. To samo Miaoło , w którym
swięcie miał wyrzucić zaiadłość ku Zgro-
madzeniu wzrośt dopiero biorącemu ,
iest naypierwszym miejscem , w kto-
rym Urząd swego zaczął sprawować
powołania , y w którym ztwierdzać te
same zaczyna dzieła , które y świa-
dkowie ztwierdzali.

Porządek Moralny ma swe Prawa, tak iak y porządek Fizyczny. Ludzie w iednym mgnieniu oka z swych bez przyczyny niewyzuwaią się przymiotow, ani bez przyczyny nagle swych zaftarzających, nayulubieńszych, y w ich zdaniu naysprawiedliwizszych nie porzucają przesądow; a tym bardziey przesądow z urodzenia, z edukacyi, a naywięcey z Religii pochodzących.

Coż więc się przytrafiło temu wście-
kłemu Przesładowcy, y kto go u-
czynił gorliwym uczniem tego ktore-
go przesładował? bo potrzeba abym
mnie-

mniemał przyczynę y nader wielką przyczynę tak nagłej y nadzwyczajnej odmiany. Dzieciopis iego, y on sam naucza mnie przyczyny: Światło Niebieskie otacza go, blask iego, odbiera mu wzrok; upada na ziemię y słyfzy głos Pośłańca, to iest Jezusa Chrystusa.

Wkrotce staie się celem zaiadłości tey sekty którą porzucił: był wieziony, przed sąd tak Narodowy iako y obcy zapozwany, y wszędzie z równą odwagą iako y statecznością ztwierdza dzieła, przez pierwszych ztwierdzone świadkow.

Osobliwiey zaś wielkie mam ukontentowanie gdy go widzę przed sądem obcym, na którym trefunkiem Krol iego zasiadał Narodu. Tam, słyżę obśzernie swe opowiadającego nawrocenie, nie tai swych pierwszych złości owfzem żywemi nader ie opisyje kolorami. (*) “ A gdy ie zabi-
„ iano nosiłem dekret ... y częstokroć
„ ka-

(*) Aët. C. XXVI.

„karząc ie po wszystkich buźnicach ,
 „przymuszałem bluznić : a nazbyt prze-
 „ciw nim szalejąc przesładowałem, aż
 „do Miast postronnych. “ Potym o-
 powiada okoliczności nadzwyczajne swe-
 go nawrocenia , y co po nich nastą-
 piło ; potwierdza zmartwychwstanie u-
 krzyżowanego , y kończy obracając
 mowę do sędziego. “ O tym wie Krol
 „do ktorego y bezpiecznie mówię , bo
 „mniemam że nic z tych rzeczy nie
 „jest mu tajno , bo się nic z tych
 „rzeczy nie działo w kęcie. (*)

Nowy więc świadek nie obawia się
 iako y pierwsi aby mu przeczono ?
 Bynajmniej , bo mówi “ o tych rze-
 „czach ktore się nie działy w kęcie.
 y widzę bez wszelkiego podziwienia że
 mowa jego nakłania Krola. „ Mało
 „mnie nienamowisz abym był Chrze-
 „ścianinem. „

Tenże świadek te same opowia-
 dał rzeczy w frod Miasta Stołeczne-
 go , mówiąc przed licznym Zgroma-
 dze-

(*) Jbid. vcr. 26.

dzieniem ludu, ani mowy nikt mu nie przerwał, dopiero aż gdy tknął ieden zaścizka przelad a nader polubny dumnego swego Narodu. (*)

Znayduię w Dzieiopisie ktorego mam przed oczyma, inne Procesa nader dołożliwe ktorych nowy ten Uczeń był celem, y ktore się działy z nalegania iego współ-ziomkow, ktorzy się na iego sprzyśegli zgubę. Rozbieram y rozważam te Procesa, y im bardziej one rozważam, tym bardziej widzę iż się pomnaża podobieństwo do prawdy na stronę dzieł ktore świadek ztwierdza.

W tymże samym Dzieiopisie znajduję ieszcze inne mowy tego świadka, ktore mi się zdają naywybornieyszym dziełem rozumu y krasomowstwa, jeżeli tylko słowo to krasomowstwa służyć może mowie tego rodzaju. Nie będę więc śmiały dodać, że wiele jest iego mow pełnych rozumu, takowe bowiem zdanie tym bardziejby się nie zga-

(*) Jbid. ver. 28.

zgadzało z tak wielkim Mężem , y z
 tak wielkimi rzeczami. “ Mężowie
 „ Atenſcy we wſzytkim was widzę ia-
 „ koby zabobonnieyſzemi. Albowiem
 „ chodząc y patrząc na Bałwany wa-
 „ ſze , znalazłem też Oſtarz na kto-
 „ rym było napisano NIEZNAIOMEMU
 „ BOGU. Co tedy nieznaiąc chwa-
 „ licie , to ia wam opowiadam. “ (*)
 Między temi mowami ieſt tak wiele
 dotkliwych , że nie mogę tym zbro-
 nic ſię wyobrażeniom ktore we mnie
 ſprawuią. “ Więzienia , y utrapienia
 „ czekaia mnie w Jeruzalem : ale za
 „ nic to ſobie ważę , y zdrowia me-
 „ go drożey ſobie nie ſzanuię nizli
 „ mnie ſamego , bym tylko dokończył
 „ biegu mego , y poſługi ktorą wziął
 „ od Pana JEZUSA ku oſwiadczeniu E-
 „ wangelii ſaſki Bożey ; A teraz o-
 „ to ia wiem że nie oglądacie wię-
 „ cey Oblicza mego . . . Srebra , y
 „ złota , albo ſzaty żadnegom nie po-
 „ żądał , iako ſami wiecie , iż moim
 „ potrze-

„potrzebom y tych ktorzy są ze mną
„służyły te ręce. Wszytkom wam u-
„kazał , iż tak pracując potrzeba po-
„deymować słabe , a pamiętać na sło-
„wa Pana JEZUSOWE , że on mówi ,
„szczęśliwsza jest dawać niżeli brać. (*)

W zadumieniu zostaie , gdy uwa-
żam liczbę , rodzaj , wielkość , prze-
ciąg czasu prac , y utrapień tego wiel-
kiego Męża , y jeżeli chwały iego
brać można miarę z szacunku zamy-
śłu y z szlachetnych pobudek , oraz
przeszkod które miał do przewycię-
żenia , nie mogę inaczey na niego się
zapatrywać , tylko iak na prawdzi-
wego Rycerza.

Ale ten sam pisał Rycerz : Czy-
tam więc Piśma iego , aż oto tknię-
ty jestem wielką obojętnością łagodno-
ścią , Duchem Bożym , a osobliwie
nadzwyczajną dobrocią która we wszy-
stkich iego wydaie się Piśmach. Ca-
ły Narod ludzki w iego mieści się fer-
cu. Niemasz żadnego punktu Nauki
Mo-

(*) Aët. C. XX.

Moralney ktoraby u niego miała być nie płodną. On sam jest Moralnością którą żyje , y działa bez ustanku. Za iednym razem y przykład daie y naukę : a iakie nauki !

„ Niech będzie miłość wasza bez
 „ obłudności , brzydząc się złym ,
 „ przystawiając ku dobremu : Miłością
 „ Braterstwa iedni drugich miłując , u-
 „ czciwością ieden drugiego uprzedza-
 „ iąc. W pilności nie leniwi , Du-
 „ chem pałający , Panu służący , na-
 „ dzieją się weselący , w utrapieniu
 „ cierpliwi , w modlitwie ustawiczni ,
 „ potrzebami Świętych udzielający , w
 „ gościnności się kochający. Błogosław-
 „ cie prześladowającym was , błogo-
 „ sławcie a nie przeklinaycie. Wesel-
 „ cie się z weselącemi , płaczcie z płą-
 „ czącemi. Toż ieden o drugim rozu-
 „ micząc : wysoko nie rozumiejąc ale
 „ się z pokornemi zgadzając. Nie bądź-
 „ cie mądrymi sami u siebie. (*)
 Ja-

(*) Rom. C. XII.

Jakoż Moralność tak wyśoka tak czysta y tak dobrze przyzwoita potrzebom rodzaju ludzkiego mogła być dawana przez tego człowieka „który nie „parł się tylko groźbami y morderstwem „ y który swoją zakładał chwałę na mękach y katowniach ludzi sobie podobnych? Jakoż nadewszystko taki człowiek stał się nagle zdolnym do wykonywania Moralności tak doskonałej? Ten więc który przyzwał ludzi do wykonania tych zdań wielkich, mówił bez ochyby do niego.

Coż powiem o owym przedziwnym Abryfie miłości, tak ognia iako y życia pełney, którą w innym Piśmie (*) tego wybornego rozważać Moralisty nie jest mi zaprzekro. Ale nie tak ten opis myśl moję zastanawia; iako bardziey przyczyna która mu do niego była powodem. Ze wszystkich darów które tylko ludzie otrzymać mogą y one wykonywać, nie masz bez wątpie-

G

wątpie-

(*) L. Cor. C. XIII.

wątpienia innego któryby mógł bardziej próżność w nas wzniecać chwaliły tylko Dar czynienia cudów. Ludzie bez nauki y podłego urodzenia, którzy w mgnieniu oka zaczynają obcemi mówić językami, skuszeni bywają chęć się z tego daru nadzwyczajnego który odebrali, y nie pamiętać na koniec ten, dla ktorego ten dar odebrali.

Liczne nowo Chrzczeńców zgromadzenie, od Tego sławnego założone Męża tego na złe zażywa Daru: przeto pospiesza się Mąż ten, pisać do niego, aby go przyprowadził do dobrego zażycia Daru czynienia cudów: niewacha się przenieść całe nad wszystkie dary cudów, owę dobroć wielką którą nazywa miłością, y która według niego zbiorem jest wszelkich cnot towarzyskich. “ Gdybym mówił językami ludzkimi, y Anielskimi, a miłością bym nie miał, stałem się iako miedź brząkająca albo Cymbał brząający. Y chociażbym miał Prooroctwo, y wiedziałbym wszystkie tajemnice, y wszelką miałbym naukę,

„kę oraz wśzystkę wiarę tak , iżbym
 „gory przenosił ; a miłośćibym nie
 „miał , nic nie jestem. “ (*)

Jakim sposobem ten Mędrzec nauczył się czynić tak sprawiedliwą różnicę rzeczy ? Przeco sam się nie zamnił darami tak wysokimi które posiadał ? Falszerz iaki takzeby postępil sobie ? Kto mu odkrył że cuda nie są tylko prostemi znakami dla tych którzy nie wierzą ielźcze ? Kto nauczył tego przesładowcę Fanatyzmem zarażonego , przenosić miłość Narodu ludzkidgo nad Dary nayznakomitse ? Niepoznamże z nauk y cnot Tego ucznia głosu dzielnego tego Pana , który się sam ofiarował za Narod ludzki ?



ALe nadewszystko pytania Sądowe zawarte w świadectwie złożonym tych świadkow , myśl moję y uwagę

G 2

zatrzu-

zatrudniają. Tu to osobliwie szukać mi źródła przynależy podobieństwa do wiary dzieł świadectwem ztwierdzonych. Jeżeli te pytania sądowe iakom już namienił, nie były nigdy wyraźnie przeczone przez tych, którym wiele na tym zależało aby to czynili; nie mogłbym nie przyjąć (jeżeli chcę rozsądnie czynić) wniosków które ztąd właściwie wypływają.

Między zaś temi Pytaniami Sądowymi, jedno jest osobliwsze, y którego bez wewnętrznego nie czytam nigdy ukontentowania: a to jest które ma za cel ślepego od urodzenia, uzdrowionego od samego Poślanca Jezusa Chrystusa. (*) Cud ten wszystkich zadziwia którzy tego znali ślepego, nie wiedzą co myśleć, y przeto różnią się w swych zdaniach. Prowadzą go za tym do Faryzeuszów: Ci pytają się go: „ iako przejrzał? „ A on im odpowiedział: włożył mi „ błota na oczy, y umyłem się, y widzę.

Fa-

(*) Joan C. IX.

Faruzowie nie są prędcy do wierzenia dziełu uczynionemu. Powątpiewaia , y w zdaniach swoich się różnią. Chcą swe utwierdzić powątpiewania , y mniemaiąc że ten człowiek „nie był ślepy , wzywaią Rodziców „onego który przeyrzał : Y pytali się „ich mówiąc : Tenże iest Syn wasz , „ktorego wy powiadacie iż się ślepo „urodził ? iakoż teraz tedy widzi ?

„Odpowiedzieli im Rodzice iego ; „y rzekli : wiemy iż to iest Syn „nasz , y że ślepo się urodził , lecz „iako teraz widzi , abo kto otwo- „rzył oczy iego , my nie wiemy , „samego się pytaycie , ma lata niech „sam o sobie powie. “

Znowu tedy Faruzowie pytaia się „tego człowieka który był ślepym : „y rzekli mu : Day chwałę Bogu „my wiemy “ iż ten człowiek ktorego ty powiadaś iż ci oczy otworzył , „iest grzeszny. Rzekł im tedy „on iesli grzeszny iest , nie wiem , „iedno wiem iż bywłszy ślepym teraz „widzę. “

Na tę tak szczerą odpowiedź Faruzowie do swego pierwszego powracają się pytania. „Coż ci uczynił „iakoć oczy otworzył? Jużem wam „powiedział, „odpowiedział im ten człowiek niemniej szczerzy iako y stateczny. „Przeco znowu słyszeć chcecie, izali wy chcecie być uczniami „mi jego? „

Odpowiedź ta obrusza Faruzow, „złorzeczyli mu tedy . . . My nie „wiemy zkądby był ten, o którym „ty mówisz: w tym mi jest dziwno „że wy nie wiecie zkąd jest; „śmie odpowiadać ten człowiek pełen szczerości y zdrowego rozsądku, (a otworzył oczy moje.)

Co za prostota! iaka szczerść! iaka dosadność! co za rzecz y iakie wnioski! ieżeli tu prawda się nie znajduje, tak sam sobie mówię, a przez któreż inne znaki będę mógł ją poznać.



Ale



ALe ze wszystkich Procesów które w sobie złożone zawiera na Piśmie świadectwo, naybardziej ten mnie bawi bez wątpienia, który się tycze Osoby samego Poślanca, to jest Jezusa Chrystusa. Jest też do tego ze wszystkich naydołożliwszy, nayczęściej powtorzony, y ten to jest, na który się świadkowie najczęściej oglądają y odwołują. Ten Proces, jest centrum ich świadectwa. Znajduję go w znakomitszych Pismach złożonego świadectwa, y porównyując te Pisma względem tego znaczniejszego Punktu, zdaie mi się, iż nader się z sobą zgadzają.

Poślaniec, czyli Jezus Chrystus jest schwytany, badany, y wypytany przez Zwierzchność swego Narodu: nalegają na niego, aby się oświadczył czym jest; oświadcza się: Odpowiedź jego wzięta jest za bluźnierstwo: awiają na przeciw niemu fałszywych świadków, którzy na obojętnych

iętnych swe świadectwo zasadzają słowach ; zostaje potępionym : prowadzą go przed sąd obcy y wyższy : tam znowu pytany jest ; y te same prawie co przedtym daie odpowiedzi : Sędzia o iego przeświadczony niewinności , chce go uwolnić ; Synagoga która go potępiała , Jego się domaga śmierci : straż Sędziego ; on im go wydaie : ukrzyżowany tedy jest , y pochowany : Urząd grob pieczętuje ; straż przy nim stawia , a wkrótce potym świadkowie w srod Miasta twierdzą ślęcznego , y przed tą samą Synagogą , „ że ten który jest ukrzyżowany , zmartwych powstał. „

Zbliżam się do dzieł nayistotniejszych : przyrównywam ie y rozważam , y nie znajduię tylko dwa zdania które mogą służyć do rozwiązania trudności.

Albo świadkowie ukradli Ciało : albo Poślaniec zmartwychpowstał. Trzeba żeby na iedno z tych dwóch przysłał zdanie ; bo trzeciego znaleźć całe nie mogę.

Uważam natychmiał zdania szczególne , Przełady charakter świadkow , uważam ich życie , okoliczności w których się znaydowali , wielkość rozumu y serca tak przed , iako y po śmierci ich Nauczyciela.

Roztrząsam potym przełady , charakter , sposób życia , y zarzuty ich nieprzyjaciół.

Dołychby mi było poznać Oyczyzną świadkow , abym mógł w powzięchności ich wiedzieć zdania , y przełady. Nie jest mi tajno , że ich wyznaie Narod iż oczekuje Wybawiciela doczelnego , y że on jest celem naypożądanych nadziei całego Narodu. Świadkowie czekają więc także Tego wybawiciela ; y znaydując w ich Piśminach nie małą liczbę dowodów , które mi to potwierdzają , y które mi dowodzą iż są przeświadczeni , że ten , którego swym zowią Panem , ma tym być doczesnym wybawicielem. Prożno ten ich Nauczyciel usiłuje w duchowne te ich odmienić wyobrażenia ; y nie może cale wyzuć ich z tego przeładu Narodowego , którym tak są mocno na-
poie-

poieni. " Myśmy się spodziewali , że
 „ to on miał być , który miał nasz wy-
 „ zwolić Narod. " (*)

Ludzie ci , których myśli wyżej
 się nad rzeczy nie podnoszą widzial-
 ne są pełni prostoty y boiazni na-
 der wielkiej , a czego sami nie taia.
 Co moment prawie zadumiewaia się
 nad wyrozumieniem mowy swego Na-
 uczyciela , a gdy jest schwytyany idą
 w rozłypkę. Naygorliwszy z nich , za-
 piera się go po trzykroć , y to ie-
 lżcze z przysięgą y złorzeczeniem że
 go nie znał , y widzę że ta hanie-
 bna boiazliwość jest obszernie opisa-
 na we czterech znaczniejszych Piśmich zło-
 żonego świadectwa.

Nie mogę y na moment przypuścić
 powątpiewania , żeby nie byli przeświad-
 czeni o prawdzie cudow zdziałanych
 przez swego Pana : iużem gruntowne
 tego w pierwszej części roztrząsał
 przyczyny. Nie mogę także cale po-
 wątpiewać żeby się do tego nie mie-
 li

li przywiązać Nauczyciela dla końca który sobie zakładali iego Pośłania, przywiązanie bowiem człowieka iakiś ma zawsze fundament, ludzie więc ci o których mówię, musieli iakiey od tego swego Nauczyciela spodziewać się rzeczy, w ktorey swoje pokładali ufzcześnieństwo.

Spodziewali się więc przynajmniey iż ich wybawi Narod z iarżma obcego Narodu. ale ten Pan od ktorego tego spodziewali się wybawienia, iest zdradzony, wydany, opuszczony, potępiony, ukrzyżowany, pochowany, a z Nim wżysłkie wraz ich doczesne nadzieie. " Ten który sam zbawiał drugich, sam siebie zbawić, niemógł: " Jego nieprzyiaciele tryumfują, a iego przyiaciele zostają w pomieśzaniu, w upokorzeniu, y zawstydzeniu.

Możesz bydz aby w tak w rozpaczających okolicznościach świadkowie czyli uczniowie iego bałamucki ułożyli zamiysł ukradzenia ciała swego Nauczyciela? Mogęż przeswiadczyć ciębie samego, żeby ten zamiysł mógł
przyiść

przyść do myśli ludziom tak prostym, tak nieokrzesanym, filuteryi nieznającym y tak boiaźliwym? Co! ciż to ludzie ktorzy tak swego nieślawnie opulzczają Pana, nowe w mgnieniu oka wezmą przedsięwzięcie ukradzenia ciała pod strażą będącego! toż oczywiście podadzą się w naywiększe niebezpieczeństwa? sztydźcie będą z śmierci pewney y okrutney? Lecz proźę dla iakichby to czynili przyczyn?

Albo są przeświadczeni że ich Pan zmartwychpowstał; albo nie są przeświadczeni: ieżeli są przeświadczeni, tedy rzecz iawna iż ciało iego Boskiey zostawia Wszechmocności: ieżeli zaś nie są przeświadczeni, tedy wszystkie ich spełznąć powinny nadzieie. Coż tedy za koniec zakładaliby sobie kradzieży ciała iego. Pewnie ośrołzenie iż ich Pan zmartwychpowstał? ale ludzie takowi iak ci; Ludzie bez wziętości, bez dobr, powagi, mogą ufać iż sprawią wiarę tego tak iżkaradnego fałszerstwa? Jeżeliż gdyby ta kradzież mogła być łatwa: ale grob jest za-

pie-

pieczętowany : straż przy nim postawiono , a ci strażnicy są wybrani y postawieni przez tych , którym nawięcey na tym zależało aby wszelkiemu przeszkodzili fałszerstwu : O iako te ostrożności zdolne są do rozpędzenia zamyśłow kradzieży w bojaźliwych Rybakach ! Ludzie ktorzy „ y złota „ y srebra nie mają “ wezmąż myśl przed się przekupić strażników ? Ludzie ktorzy na pierwszy widok najmniejszego niebezpieczeństwa idą w rozpękę pewnie bitwę ztoczyć ze strażą przedsięwezmą ? Ludzie znienawidzeni y wzgardzeni od Zwierzchności , znaydąż takowe Osoby odważne ktoreby im w tey mierze podały rękę ? mogąż ufać że ich te nie zdradzą Osoby ?

Lecz iestemli pewien że grob był zapieczętowany , y że przy nim straż iest postawiona ? Uważam że ta okoliczność tak wielkiej wagi , y tak prawdziwą od fałszu roztrzygaiącą , nie znayduie się tylko w iednym Pismie (*)

świa-

(*) Math. C. XXVII.

świadełstwa złożonego , czemu nieco się dziwię. Rozważam więc z wielką usilnością , i jeżeli okoliczność ta , tak istotna tej powieści , nie była zapierana przez tych , których najwięcej się tykała , y dochodzę iż nigdy nie była przeczona. Trzeba więc żebym przystał , iż powieść świadka zupełną moc swoją zachowuje , y że proste zamilczenie innych świadków w tym jednym punkcie , nie może wcale iey nadwątlć.

Ale mimo świadełstwa tak oczywistego , czyż rzecz sama w sobie nie jest do wiary podobną , że Zwierzchność która obawia się iakiego fałszerstwa , y która ma w ręku sposoby iemu zapobieżenia , niezaniedba tych uzyć srodkow ! a jeżeli ich nieużyje , iakież tego może przywieść przyczyny ?

Tym bardziey zaś zdawać mi się będzie do wiary podobniejszy , że Zwierzchność wszelkiej potrzebney użyła ostrożności , i jeżeli mam dowody , iż myśleli o czasie y sposobie zapobieżenia fałszerstwu. “ Panie ! wspomnieliśmy

„liśmy iż on zwodziciel powiedział ,
 „jeszcze żyjąc ; po trzech dniach
 „zmartwychwstał. Przetoż rozkaż a-
 „by strzeżoną grobu aż do dnia trze-
 „ciego , aby snadź nie przyšli Ucznio-
 „wie iego , y ukradli go , y powie-
 „dzieli ludowi , Powstał zmartwych.
 „Y będzie ostatni błąd gorszy niż pier-
 „wszy. “ (*)

Jeżeli więc Xiążęta ludu takich
 użyli ostrożności , iakiey rzecz sama
 wymagała , czyż tym samym nie u-
 przątnęli sobie sami podeyrzenia wszel-
 kiey kradzieży ? Przecięż mimo tego ,
 śmieją go sobie rościć : “ dają zna-
 „czną summę pieniędzy żołnierzom ,
 „ktorzy “ z ich namowy rozgłasza-
 ią po mieście , “ iż Uczniowie iego
 „w nocy przyšli , y ukradli go , gdy-
 „śmy spali. (**)

Nie chcę się bawić roztrząsaniem
 powieści nierozumney dodanej żołnie-
 rzom od Starżyzny. Sama bowiem
 przez

(*) Math. C. XXVII.

(**) Ibid. C. XXVIII.

przez się w oczy biłe : iakoż proszę żołnierze ci mogli świadczyć o tym , co się stało w ten czas „ gdy oni „ spali ? A do tego iestli to rzecz podobna do wiary , aby żołnierze zaufani , y z domysłu wybrani dla zastawienia się fałszerstwu nayszkodliwшему snem twardym mogli być zmorzoni ?

Jedna tu przychodzi mi uwaga ktora mnie zastanawia : zdaie mi się nader widocznie że Zwierzchność nie mogła niewiedzieć prawdy. Jeżeli iest przeświadczona o pewności kradzieży , czemu nie zapożywa żołnierzy ? czemu swego z niemi nie ogłasza Procefsu ? co nad to może bydz dowodniejszyego y właściwego do zatrzymania skutkow fałszerstwa , y do zawstydzenia fałszerzow ?

Z tym wszystkim ta Zwierzchność , ktorey tak wiele zależało na zhańbieniu fzfzerstwa , tey prostey , iasney , y prawney nie trzyma się drogi. Co więcęcy , ani nawet niechwytaią fałszerzow , ani przekonywają ich , świadectwem żołnierzy , ani ich , ani
żołnie-

żołnierzy nie karzą , nieogłuszają Procellu , nie starają się ludu oświecić. Jch nawet następcy mniey także dbają o oświecenie prostego ludu , ale do-
fyc mają na tym , iż twierdzą że to
jest fałszerstwo.

Co większa : gdy też Starszyzna
ludu , w krótkim bardzo czasie stawie
się przed sobą dwom znaczniejszym roz-
kazuie Uczniom , z przyczyny iedne-
go uzdrowienia , ktorego sława szerzyć
się poczęła , y gdy ciż Uczniowie śmie-
ją im wobec wyrzucać ieden wielki
występ , y twierdzić w ich obecno-
ści zmartwychwstanie Tego , (ktore-
go ukrzyżowali ;) coż na ten czas
czyni Zwierzchność ? oto przestaje , “ na
„ pogrozeniu tym dwom Uczniom , y
„ zakazaniu im , opowiadania , y na-
„ uczania. (*) Pogrozki te niezastraszaia
świadkow , y nie przestają na tymże sa-
mym mieyscu y pod bokiem Zwierzchności
wklar opowiadać , zmartwychwstanie U-
krzyżowanego. Znowu zapozwani są przed

H

Zwierz-

(*) Aa. C. IV.

Zwierżchność : stawaia , y trwia z
 rowną śmiałością w swym świadcstwie.
 „ Bog Oycow naszych wzbudził JE-
 „ zusa , ktoregoście wy zabili zawieśi-
 „ wfzy na drzewie . . . A myśmy są
 „ świadkowie. “ (*) Coż ieszcze czy-
 ni Zwierżchność ? Oto , „ ubiwszy
 „ ie , zakazali aby zgoła nie mowi-
 „ li w Imię JEZUSOWE , y puścili ie. (**)

Oto dzieła dołożliwe , y dokła-
 dne ; dzieła ktorym nigdy wstecz nie-
 przeczono ; dzieła statecznie , y ie-
 dnoftaynie ztwierdzone przez świadkow ,
 ktorych uznałem , iż te wszelkie ma-
 ią przymiory , ktore gruntuią podob-
 ienstwo do prawdy iakiego świadcstwa.
 Powiemże , dla osłabienia tych dzieł ,
 że boiaźń ludu , tamowała Zwierżchno-
 ści czynienia badań , Processu , y u-
 karania fałszerzow , oraz ogłoszenia do-
 wodnych Processow ? Ale gdyby ten
 Ukrzyżowany nic takiego w życiu swo-
 im nie był uczynił , coby podziwie-
 nie ,

(*) A&t. C. V.

(**) Jbid. C. V. 40.

nie , y ufzanowanie w ludziach sprawowało ; gdyby żadnego nie był uczynił cudu ; gdyby lud (nie był błogosławił Boga ,) z przyczyny Jego (iż taką dał moc ludziom ;) gdyby nauka , y sposób nauczania Tego ukrzyżowanego nie był się zdawał ludowi niezmiernie przewyższający to wszystko , co on od swoich wysłał Nauczycielow ; gdyby nie mieli byli to za prawdę , (że żaden z ludzi tak , iak on nie mówił ;) zacożby Synagoga obawiać się ludu miała , przesładując sędownie Uczniow wzgardzonych iednego zwodziciela , podobnych iak ich Nauczyciel zwodzicielow ? Jako Synagoga mogła się obawiać ludu od dawnego iuż czasu po iey woli y zdaniu będącego , gdyby mogła była mu dowieść przez Proceśsą prawne y publiczne , że uzdrowienie ślepego od urodzenia , wskrzeszenie Łazarza , uzdrowienie kulawego , dar obcemi mowienia ięzykami , &c: nie było tylko istnym oszukaniem ? Jak łatwo było nader Synagodze pewne powziąć o tych dziełach wiadomości ! iak łatwo

nader było dla niego (mówiąc wszczegulności) dowieść , że świadkowie nie mówią tylko Oyczytym ięzykiem ? Jako ieszcze obawiaćby się Synagoga mogła ludu , gdyby mogła była pewnie dowieść że Uczniowie ukradli Ciało Nauczyciela swego ? bo czyliż to było trudniej , iak inne dowieść rzeczy ?

Mogęz więc teraz powątpiewać o zupełney niepewności pierwszego zdania , którem założył , że Ciało Chrystusa nie iest ukradzione , albo o niepewności tego drugiego , które mnie ma , że było ukradzione ? mogęz (rozsądnie czyniąc) nie przyznać , że drugie zdanie , ma przynajmniej stopień dowodności rowny uczynkowi iakiemużkolwiek Dzieciopisnemu tegoż samego wieku , albo innych wieków które blisko po nim następuią ?

Będęz opisywał okropne wyrazy charakterow znaczniejszyh przeciwników ; Mamże czerpać te wyrazy z ichże własnego Dzieciopisa. (*) Trzebaż abym

(*) Jozef Flawiusz sławny Dzieciopis Żydowski. Dzieciow.

abym na przeciw charakterowi przeciwników stawiał charaktery świadków. Występek na przeciw cnocie ; zaiadłość na przeciw pomiarkowaniu ; obłudę na przeciw szczerości ; kłamstwo na przeciw prawdzie ? zapomniałbym zaiste że rzecz moja jest , zbior tylko czynić a nie zupełny pisać traktat.

Powiemże ieszcze , że zmartwychwstanie Chrystusa nie jest cudem od innych odłączonym ; ale że jest nayznacznieyszym ogniwnem łańcucha cudów tegoż rodzaju , y innych niezliczonych wszelkiego rodzaju , które wzyśtkie stałyby się nieskończenie trudne do wyłożenia , gdyby pierwszy cud za fałszywy był mniemany. Jeżeli w iakieykolwiek bądź materyi zdanie iakie , jest tym do wiary podobnieysze , im składniey y pomyślniey niezliczoną dzieł wykłada liczbę , albo wielką liczbę objaśnia szczegulnieyszych tegoż dzieła okoliczności , czyż nie będę obowiązany iako dobry Logik przystać , że pierwsze zdanie nic nie wykłada , a że drugie wszystko wyłuszcza sposobem naylepszym y naywłaściwszym.

Jeżeli

Jeżeli z iakiego zdania wypływają konieczne wnioski takowe , które rażą oczywiście to , co ja nazywam porządkiem moralnym (*) będeż mógł przyniać to zdanie , y przenieść go nad to , ktoreby nietylko nie wywracało porządku Moralnego , ale nadto na nim się iedynie załadzało ?

Dodamże ielzce , iż ieżeli Pofłaniec , to ieść : Jezus Chryſtus nie zmartwychpowſtał , tedy znacznym był ſam zwodzicielem ? bo według wyznania ſamychże ſwiadkow , przepowiedział ſmierć ſwoię , y ſwe zmartwychwſtanie , y iak pierwſzego tak drugiego uſtawił pamiątkę. Jeżeli więc nie zmartwychpowſtał , Uczniowie ie-go , tego być powinni byli zdania , iż ich zawiodł w rzeczy nayiſtotniejszy : a ieżeli tego byli zdania , iakże mogli załadzać na zmartwychwſtaniu k tere nigdy w ſkutku nie było ,
na-

(*) Przypomnieć ſobie trzeba co ſię mówiło w pierwſzey części o porządku Moralnym.

nadzieie tak wysokie przyszłego uszczęśliwienia ? Jako mogli w Imię iego opowiadać Narodowi ludzkiemu tę wieczną szczęśliwość ? Jako mogli podawać się przez tak długi czas na tyle przeciwności, na tak okrutne przesładowania, na samę nawet śmierć dla utrzymania Nauki ktoraby się zaśadzała na dziele cale fałszywym, y ktorogo fałsz byłby im oczywiście wiadomy ? Jako ludzie ktorzy czynili wyznanie tak publiczne, tak stałe, y na pozor tak szczere miłości naygorętszey y nayszlachetnieyszey Narodu ludzkiego, mogli mieć tyle nieľudzkości y odrodności, aby zwodzili tyle tysięcy ludzi, y w przepaść ich w raz z sobą wszelkich wprowadzali nie-
 szczęśliwości ? Jako tak znaczni zwodziciele mogli ufać, iż nadgrodcę odbiorą w przyszłym życiu, za męki ktore tu cierpliwie znosili, Jako takowi zwodziciele mogli opowiadać ľudziom naukę naydoskonalszą, nayczystszą y naywłaściwszą potrzebom towarzyszytwa ludzkiego. Jakoz ieszcze
 ale dosyć dosładnie w pierwszy mowięm

tem części o tych wstecz sprzeciwieniach się porządkowi Moralnemu : tak wielka ich tu jest liczba , y tak są widoczne , iż dosyć jest zastanowić się z uwagą nad niemi , żeby poznać z ktorey strony większe jest podobieństwo do wiary.

Będęż ieszcze zarzucał , że zmartwychwstanie Pośańca , czyli Chrystusa , nie było dosyć publiczne , y że powinien się był okazać Miastu stołecznemu , a osobiście swoim sędziom po swoim zmartwychwstaniu ? Aż oto postrzegam , iż to pytanie nie na tym się załadza , abyśmy wiedzieli , co Bog mógł zrobić ; ale na tym co zrobić. Do człowieka rozumnego y Duchownego chciał Bog mówić : nie chciał go do wierzenia przymuszać , y tak rozum jego zostawić bez czynności. Na tym więc rzecz cała zależy , abym się upewnił , czyli zmartwychwstanie Pośańca było związane z okolicznościami dosyć pewnymi , dowodnymi , tak przed , iako y po dziele , dosyć widocznymi , y zdolnymi do przeświadczenia człowieka rozumnego o Pośańcu

niu nadzwyczajnym Pośłańca. Gdy więc porównywał wszystkie okoliczności y dzieła, gdy je na szali rozumu mego zawieszam, y ważę, nie mogę sam przed sobą utaić tego, żeby Bog nie miał dostatecznie tego dać człowiekowi, coby mogło służyć do dania mu pewności Moralney, na której mu zbywało, której gorąco pragnął, y która tak jego terazniemu stanowi arcy była przyzwoita.

Poznałbym jeszcze, że moy zarzut względem publiczności zmartwychwstania Pośłańca, wielką w sobie zawierałby nieprzyzwoitość; rozwiązując bowiem ten zarzut postrzegłbym natychmiast, iż każdy człowiek mógłby pragnąć żeby mu się był okazał Poślaniec.

Nie trzeba więc żebym mówił; to jest mądrze, więc Bog to zrobił, albo to powinien był zrobić, ale mówić powinienem; Bog to zrobił więc to jest mądrze. Y czyliż przynależy iestestwu tak bardzo nie umiętnemu, iak ja jestem, czynić swe zdania o drogach Naywyższej Mądrości? Jedna rzecz

rzecz która ieſt w miarę blaſhych mo-
ich władz , ieſt ta , żebym ſię uczył
drog , tey czci naygodnieyſzey Mądro-
ſci , y żebym uczył ſię poznawać ſza-
cunku iej dobrodzieyſtwa.



Powiedziałem że wſzyſkie Piſma ſwia-
deſtwa zdawały mi ſię bardzo przy-
chylające ſię do ſiebie ; znayduię ato-
li w nich wiele odmienności czyli to
w kſtałcie czyli w ſamey materyi. Po-
ſtrzegam tu , y owdzie ſprzeciwiania ſię
przynajmniey pozorne. Widzę trudno-
ści względem niektórych punktow Ge-
nealogii , względem pewnych mieyſc ,
pewnych Oſob , y pewnych dzieł , &c.
y natychmiaſt uſłatwienia tych nie znay-
duię trudności.

Ze zaś nie mam w tym interes-
ſu oſobiſtego abym wierzył iż to ſą
trudności niewyciężone , zatym ani ie
ſobie takiemi w moiej wyſtawiam im-
maginacyi. Uczyłem ſię Logiki ſer-
ca , y umyſlowey : zaſiągnąłem oraz
trochę y tey unieiętności , którą na-
zywa-

zywają krytyką , y ktorey żebym wcale nie miał mieć wiadomości , jest mi to nieprzyzwoito. Zbliżam pewne cząstki Piłina do siebie podobne ; znoszę iedne z drugimi , roztrząsam je , y zasięgam pomocy od najlepszych tłumaczow. Aż wkrótce widzę że trudności uślawiają się ; że światło co raz bardziey się pomnaża ; y owszem że się bardziey szerzy , y że oświeca części najciemniejszy tey lub owey trudności.

Jeżeli atoli znajdują się ieszcze iakie ustronia , ktoreby to światło zupełnie według mey nieoświecało myśli , jeżeli zostają ieszcze ciemności , których rozpędzić nie mogę , przecież nie przychodzi mi to do rozumu , ani do serca , abym ztąd iakie czynił wniofski , na przeciw całkowitości świadełwa , a to iż te iego ciemności lekcie nie tłumią w oczach moich światła , ktore tak mocno całe to oświeca dzieło.

Wolno mi jest wprowadzić powątpiewać : Powątpiewanie bowiem Filozoficzne jest ścieżką Prawdy , ale niegodzi mi się , nie mieć dobrej wiary ,

ry , ponieważ prawdziwa Filozofia z złą cale zgodzić się nie może wiarą , y bywamy bardziey Filozofami z serca , a niżeli z głowy. Jeżeli w roztrząsaniu według prawideł Krytyki iakiego Autora , rządzą się zawsze prawidłami naypewniejszyemi , y naypospolitszemi tłomaczenia ; ieżeli iedno z tych prawideł opisuie mi , abym sądził o całkowitości rzeczy ; ieżeli drugie prawidło uczy mnie , że małe trudności , nie mogą nigdy tey nadwątlić całkowitości , zwłszcza gdy zawiera w sobie , przymioty nayistotniejszye prawdy , albo podobieństwa do prawdy ; dla czegoż nie miałbym użyć tych samych prawideł , w roztrząsaniu świadectwa tego , ktorym się zatrudniam , y czemuż nie miałbym sądzić także o tym świadectwie przez iego całkowitość.

Te sprzeciwiania się pozorne między sobą , te trudności różnych rodzajów , czyż nie dosyć iasnie pokazują mi , że Pisarze różnych Piśm świadectwa tego , nie przepisali ieden od drugiego , y że każdy z nich , to przy-

przywiódł, co miał ze świadectwa swych
zmyśłow, y czego dowiedzieli się od
świadków oczyma swemi patrzących.

Gdyby te różne Piśma świadectwa
były bardziey ieszcze niż są iednakie;
nietylko mówię w kształcie ale y w sa-
mej materyi, czyż nie miałbym przy-
czyny do podeyrzenia, że wszystkie
od iedney pochodzą ręki, albo że ie-
dne z drugich były przepisane? y to
podeyrzenie, niemniey śprawiedliwe,
iako y właściwe czyż nie nadwątliłoby
mi ważności tego świadectwa?

Czyż nie bardziey kontent iestem,
gdy widzę że ieden z tych Piśarzow
tak swoje zaczyna Piśmo? (*) “ Po-
“ nieważ wiele ich się kuśiło, żeby
„ pisali porządną Historyą o rzeczach
„ ktore się w nas wypełniły: iako nam
„ podali, ktorzy się im od począ-
„ tku sami przypatrowali, y byli ślu-
„ gami mowy. Zdało się y mnie kto-
„ rym z początku pilnie wszystkiego do-
„ chodził, porządnie Tobie cny Teo-
file

(*) Luc. C. I.

„file wypisać , abyś poznał prawdę
 „słow tych , ktorych cię nauczone. “
 Nieczuięż mówię , iako wzmaga się we
 mnie ukontentowanie , gdy czytam w
 znakomitym Pismie iednego z pierwszych
 świadkow ; (*) “ A który widział
 „wydał świadectwo : y prawdziwe iest
 „świadectwo iego. A on wie , iż pra-
 „wdę powiada , abyście y wy wierzy-
 „li ? “ albo gdy czytam w innym
 Pismie tegoż samego świadka. “ Co
 „było od początku , cośmy słyszeli ,
 „cośmy widzieli oczyma naszymi , co-
 „śmy oglądali y ręce nasze dotyka-
 „ły o słowie żywota. Y żywot oznay-
 „miony iest , y widzieliśmy y świad-
 „czemy , opowiadamy wam żywot
 „wieczny ? (**)

(*) Joan. C. XIX.

(**) Joan. I. Ep. C. I.



C Z Ę S C III.

MYSLI WYBORNICH
Y
BADAN FILOZOFICZNYCH
O REWELACTIPEWNOSCI
TPRAWDZIESWIADECTWA
PISANEGO y PRORO-
CTWACH.



Ostępuję dalej w moim rozważaniu , y roztrząsaniu , nie przeyrzałem bowiem wskruś wszystkich okoliczności dzieła mego : ktore , wielką mi ich okazuje liczbę : muszę do znaczniejszych tylko się przywiązać.

Jakoż mogę upewnić się o pewności , y dowodności Pism naypotrzebniejszych , świadectwa ? Uwa-

Uważam natychmiał , że nie powinienem mieć dowodności świadectwa , z prawdą. Naznaczam więc właściwe tych słów wyrozumienie , a tak , uydę wszelkiey dwój-wykładności.

Rozumiem przez dowodność Pisma , iakiego świadectwa , ow stopień pewności , który mnie upewnia że to Pismo jest tego Pisarza , którego Imię nosi.

Prawda zaś Pisma iakiego świadectwa , będzie iego zgadzanie się z dziełami.

Uczę się zatem z tego podziału Logicznego , że prawda Dzieciopisna nie zawiśła od niezawodności Dzieciopisownstwa ; bo łatwo poymię że Pismo może być bardzo do dzieła stosowne , a imię nosić cudze , albo może być y bez imienia.

Ale jeżeli pewien jestem o dowodności Dzieciopisownstwa ; y jeżeli Dzieciopisa w moim mam zdaniu za bardzo rzetelnego ; Dowodność Dzieciopisownstwa przeswiadczy mnie o Prawdzie , albo przynajmniej uczyni mi ją bardzo do wiary podobną.

Książka



Książka którą roztrząsam , nie spadła z Nieba ale była pisana przez ludzi , iako y inne książki ktore znam , mogę więc sądzić o niezawodności tey książki tak , iak sądzę o tych ktore znam.

Jakoż wiem , że Dzieiopisowstwo Tucydidesa , albo Polibiusza , lub Tacyty , &c. są tych prawdziwie Autorow ktorych imiona noszą ? oto z podania ustnego , tego się dowiaduję. Jdę z wieku do wieku ; radzę się sta- rożytności różnych wieków ; y poro- wnywam ie , z temiż samemi Dzieio- pisowstwami ; a wniosek powszechny z tych badań iest ten , iż zawsze sta- tecznie przyznawali te Dzieiopisowstwa , Dzieiopisom tym , ktorych dziś noszą imiona.

Nie mogę rozsądnie czyniąc , mieć w podeyrzeniu rzetelności tego ustne- go podania : iest bardzo dawne , sta- teczne , y bardzo iednostayne , y ni- gdy nie było zfałszowane.

Tymże samym postępuję sobie sposobem w mych badaniach , względem dowodności świadectwa , o którym mowa , y mam natychmiast wyrok powszechny y istotny.

A że nietylę zależało Greczynom na Dzieciopisowstwie Pelloponezu , ile zależało pierwszym Chrystusa Naśladowcom na opisanu Dzieciów Połtańca , czyli Jezusa Chrystusa ; nie mogę więc powątpiewać , żeby ci większego nie mieli przyłożyć starania , do upewnienia się , o niezawodności tego Dzieciopisowstwa , niż Grecy go użyli , w upewnieniu się o niezawodności Dzieciopisowstwa Tucydýdesa.

Zgromadzenie ; ktore mocno przeświadczone u siebie było , że księga , o ktorej mówię , zawierała w sobie upewnienia o wieczney szczęśliwości , Zgromadzenie umartwione , wzgardzone , prześladowane , ktore czerpało bez ustanku w tey księdze pociechy y pomocy , a ktorych , ich przeciwności koniecznie wymagały ; to mówię Zgromadzenie: czyżby się uwieść dało względem

dem dowodności świadectwa , które mu co dzień stawało się szacowniejsze ?

Zgromadzenie , wśród którego Pifarze tego żyli świadectwa ; owszem którym przez dość długi czas rządzili , czyżby nie miało być sposobow upewnić się o niezawodności Pism tych Pifarzow ? byżoby w zupełney zaży-
cia tych sposobow obojętności ? Czyż trudniej było Zgromadzeniu temu upewnić się o dowodności tych Pism , niżeli innemu iakiemużkolwiek bądź Zgromadzeniu , o dowodności iakiego Pisma przypisanego Osobie nader znaiomey , albo ktorey , to Pismo imię
nośi.

Zgromadzenia szczegulne y liczne , do których swe pierwsi świadkowie pofyłali Pisma , mogliż mylić się względem dowodności podobnych Pism ? mogliż naymniey powątpiewać , ieżeli ci im pisałi świadkowie , gdy im odpowiedzieli na różne pytania które im zadawali ; gdy ci świadkowie wśród nich mieszkali &c.

Zacięgam myślą ile tylko mogę wieku pierwszego , tego zgromadzenia u-

stano-

stanowionego przez świadkow : radzę się Pism naydawnieyszych , y wynayduię , że w famych pierwiaſtkowych tego zgromadzenia początkach , niektorzy z niego , roznili się w zdaniach względem niektorych Punktow nauki. Szperam więc co się w ten czas , y w tym dzieło rozdwoieniu , y widzę , że ci , ktorych zwali Nowakami , czyli Nowatorami , odwoływali się , iako y inſi do tego ſwiadeſtwa na Piſmie złożonego przez pierwſzych ſwiadkow , y że iego uznawali dowodność.

Odkrywam ieſzcze że Przeciwnicy (*) tych wſzyſtkich Partyi , przeciwnicy oſwieceni , y nie zbyt od tego pierwſzego odlegli wieku , nie przeczyli bynajmniey dowodności znakomitych Pism tego ſwiadeſtwa.

Nadto znayduię , że to złożone na Piſmie ſwiadeſtwo , przywodzone było częſto przez piſarzow (**) wielkicy

(*) Autorowie Pogańſcy pierwſzego wieku Cels , Porfiryusz y Julian Apoſtata.

(**) Święci Apoſtołowie , y ich tuż naſtępcy.

kiey wagi , ktorzy tego pierwszego sięgali wieku , y ktorzy obowiązywali się ich uznawać ważność , y dowodność , iako obowiązywali się uznawać ważność , danego przez pierwszych świadkow świadectwa , dziełom cudownym. Porównybam te przywody z świadectwem na Piśmie złożonym , które mam w ręku , y nie mogę nie uznać iednostayności.

Dalsze me czyniąc badania , znalazłem iż w krotkim bardzo czasie , po wszczętym tym zgromadzeniu , o którym mowa , wielka nader fałszywych na Piśmie złożonych świadectw rozmnożyła się liczba , z ktorych niektóre , iak za prawdziwe przywodzone były , od Nauczycielow nader wziętych u tego zgromadzenia. Aż natychmiast nakłoniłom być się widzę do wniesienia , iż nie była rzecz tak trudna , iak mi się zdawało , oszukać to zgromadzenie , iako y ich znakomitszych Przewodników. Okoliczność ta , wznieca nie mniey we mnie uwagę , iako y nieufność , głębiey przeto ten punkt rozważam.

Po-

Postrzegam się tu natychmiał , że to tu , właściwe jest miejsce , zażycia owej moiej Logiczney różnicy , między dowodnością Piśma , y iego prawdą. Jeżeli Piśmo iakie , może być prawdziwe , mimo swej dowodności , fałszywe te złożone na Piśmie świadectwa , o których jest mowa , mogły być prawdziwe , lubo nie były cale dowodne. Ci Nauczyciele współczasowi , którzy te przywozili Piśma , wiedzieli bez ochyby , czyli zgadzały się z dziełami istotnemi , y ia sam wiem , iż pewne mają dowody , że się z niemi zgadzały. Zaczyn były to Dzieciopisowstwa niedowodne raczey , niż fałszywe , albo istne Romanse.

Poznaię nadto zkadinać ieszcze , że ci Nauczyciele , o których mówię , rzadko bardzo przywozili te Dzieciopisowstwa niedowodne , gdy przeciwnie zawsze przywozili Dzieciopisowstwa dowodne , y pewne. Owszem dochodzę , że były Dzieciopisowstwa niedowodne , ktore nie czym innym były , tylko Dzieciopisowstwem dowodnym , ale po-
nie-

niekąd albo odmiennym , albo tu , y
owdzie przydatkami nadwątłym.

Dziwić się zaś bynajmniej nie po-
winieniem tey wielkiej niedowodnych
Dzieiopisowstw liczbie , ktore tak się
po całym rozkrzewiły świecie : bardziey
owszem dziwiłbym się , gdyby ich wię-
cey nie było. Poznać ia to dobrze ,
że Uczniowie gorliwi znakomitzych
świadkow , mieli chęć wrodzoną pra-
wie do pisania tego wszystkiego , co
od swych słyszeli Nauczycielow , y że
tym swym Pismom dawali napis , ia-
ko zwykł się dawać Pismom dowodnym.
Podobne Dzieiopisowstwa mogły się zga-
dzać z dziełami istotnemi , ponieważ
ich Pisarze wzięli ie z ust pierwszych
świadkow , albo przynajmniej wiado-
mość ich mieli , od ich pierwszych
Uczniow.

Doczytuie się , że Nowacy mie-
li swoje Dzieiopisowstwa , y że mniey ,
albo więcey , od dowodnych oddalali
się Dzieiopisowstw ; nie trudno atoli
jest , upewnić się , że te złośliwie pod-
rzucone Dzieiopisowstwa zawierały w
sobie dzieła istotne , ktore były przez
pier-

pierwszych ztwierdzone świadkow. Nowacy ci, zdają mi się być nader za-
iátrzonemi ku przeciwney sobie stronie,
a że ci, w swoje kładli Dzieciopisó-
wstwa te same dzieła cudowne, w
które przeciwna im wierzyła strona;
nie mogę więc inaczey, na tę tych
dwóch stron tak sobie przeciwnych po-
glądać zgodność, tylko, iak na mo-
cny dowód, dowodności, y prawdy,
świadećstwa na Piśmie złożonego, kto-
re mam przed oczyma.

Nadto, y to ieszcze uważam,
że zgromadzenie, które wiernym by-
ło składem Nauki, y Pism pierwszych
świadkow, nieprzestało, iako y ich
Nauczyciele przeciwieć się Nowakom,
y ich Pismom, odwołuiąc się statecznie
do Pism dowodnych, iako do nay-
wyższego, y powszechnego w ich spo-
rach Sędziego. Owszem zasiągam wia-
domości z Dzieciopisowstwa tego zgro-
madzenia, iż to zgromadzenie wiel-
kie miało staranie, czytać swe co ty-
dzień w zgromadzeniu Pisma, y że
to, te były Pisma, które mi dziś
podają, za złożone świadectwo dowo-
dne, tych świadkow. Nie-

Nie mogę więc mniemać , iako dobry Krytyk aby to zgromadzenie mogło się było dać łatwo uwieść dowodnością różnych Pism , które się w srod niego rozkrzewiły. Gdyby zaś ielzce , iakaś rozsądna zostawała wątpliwość co do tego Punktu , tedy ułatwionaby została przez ieden postępek , który odkrywam ; a ten jest : że to zgromadzenie dalekie było od przypuszczenia płocho Pism , za dowodne , które niemi w rzeczy samey nie były , y że trafiało się , iż długi bardzo to powątpiewało zgromadzenie o dowodności Pism różnych , aż nakoniec , przez długi , y uważne roztrząsanie ; zupełną powzięło wiadomość , iż te Pisma od ręki prawdziwych pochodziły świadkow.

Drugi postępek , daleko bardziej uwagi godniejszy , mocno nader popiera pierwszego. Czytam w Kronikach , że członki tego zgromadzenia wołały raczey naywiększe ponieść męki , niżeli swym wydać przesładowcom te księgi , które mieli za dowodne y Święte , a które zapalczywi przesładowcy

wcy na stos ognia skazywali. Będąc śmiał mniemać, żeby najgorliwsi Partyzanci chwały Greków, ofiarowali się na śmierć dla zachowania Pismow Tucydyleśa, albo Polibiusza?

Jeżeli jeszcze rzucę okiem, na najlepsze księgi rękopiśmne, upewnię się, że najcelniejszy Pisma tego świadectwa noszą w tych rękopismach imiona Pisarzy tych, którym zgromadzenie zawsze je przypisowało. Dowod ten, tym bardziej będzie zniewalający, im bardziej dowiedzie się, że niektóre z tych rękopismów, dalekie nader zasięgają starożytności. (*)

Mam więc na stronę dowodności świadectwa, świadectwo najdawniejsze, najstateczniejsze najbardziej zgadzające się, zgromadzenia tego, które jego jest składem; mam jeszcze świadectwo najdawniejszych Nowaków, świadectwo najdawniejszych prześladowców,

(*) Między innemi rękopismami, rękopisma Watykańskie, y Alexandryjskie są szacowne, wieku IV. y V.

wcow , y powagę rękopiśmow początkowych , y naygłówniejszych. Jakoż więc powstać mogę na przeciw tylu świadectwom tak ziednoczonym , y tak wielkiey wagi ? Mamże gruntowniejsze dowody niż Nowacy , y pierwsi przeciwnicy do zapierania świadectwa tak nieodmiennego , iednostaynego tego pierwszego zgromadzenia ? Znamże inną księgę tegoż samego czasu , ktorey dowodność zasadzonaby była na dowodach tak gruntownych , szczególnych , oczywistych , y tak rozlicznych.



Nie będę się zastanawiał nad tym , czyli mogły być iakie fałsze , y odmiany Piśma dowodnego. Mówić nie będę że to Piśmo mogło było być pofałszowane. Postrzegam bowiem natychmiał , iakoby to była rzecz trudna do wierzenia , aby to pofałszowanie stać się mogło za życia Piśarzow : ich bowiem sprzeciwienie się y ich powaga , zawstydzilaby była natychmiał fałszerzow.

Podo-

Podobnież zdawałaby mi się cała rzecz do wiary niepodobna, aby podobne fałszerstwa mogły być pomyślnie po śmierci zaraz Pisarzów wykonane: już to, że ich nauki, y ich Piśma były świeże, już, że nader pomnożone były.

To niepodobieństwo do prawdy, ieszcze bardziej pomnażaćby mi się zdawało względem dalszych wieków; bo zdawałoby mi się, iżby się to niepodobieństwo pomnażało, z przyczyny niezliczonej liczby kopii, y wielkiej mnogości tłumaczeń, których czynić nieprześcawiali Piśma dowodnego, y które po całym krzewiły się świecie. Ale iakoż można fałszować razem wszystkie kopie, y tyle tłumaczeń? Mało mówię: iako myśl sama uczynienia tego, mogłaby w iakiejkolwiek Osoby pomieścić się głowie?

Wiem ja z inſzey miary, że to dobrze ieſt dowiedzione przez Dzieciopifowſtvo czaſow pierwſzych, iż pierwſi Nowacy nie zaczęli piſać, aż po śmierci pierwſzych ſwiadkow. Jeżeli ci Nowacy, dla ziednania więkſzey

wzięto-

wziętości swym nowym zdaniom, przedsięwzięli fałszować Pisma świadkow, albo znaczniejszy ich uczniów; zgromadzenie tak liczne y tak czułe, które było wiernym tych Pism strażnikiem, czyż natychmiast mocno wsteczby się im nieprzeciwiło? albo gdyby toż samo zgromadzenie, dla mocniejszego Nowakow zbiiania, śmiało dowodne pofałszować Pismo; Nowacy, którzy sami do tegoż odwoływali się Pisma, czyż milczeliby na podobne fałszerstwa?

To wszystko łatwo nader do założonych stosuję mniemań. Ani Niemniej zdaie mi się rzecz ta niepodobna do prawdy, żeby mogli w iakimkolwiek czasie pod unieniem świadkow iakie podrzucić Pisma, iako y to zdaie mi się niepodobne, żeby mogli w iakimkolwiek czasie właśnie ich pofałszować Pisma.

Zważają bowiem rzecz z gruntu, łatwo nader poznać mogą, że rozdwojenia ustawiczne, y tak pomnożone zgromadzenia tego, przez pierwszych ustanowionego świadkow, powinny być

ły koniecznie zachować dowodne Piśmo w swej nieskażytełości.

Jeżeli zaś te spory, w otwarte y zapalczywe przemieniły się wojny; jeżeli strony wojnę toczące, odwoływały się zawsze do Piśma dowodnego, iako do Sędziego polubownego, y niezawodnego ich kłutni rozstrządiciela; jeżeli nakoniec znaleźli sposób nowy, do pomnożenia bez liczby z równą nieodmiennością, iako y prędkością kopii Piśma dowodnego; czyż rozsądnie nie uczynię, gdy przyznam, że wierzenie o świadectwie piśmym, nic z swej przez długi przeciąg czasu nieutraciło mocy, y że te Piśma, które mi dziś okazują, iako za Piśma świadków, są zapewne te same, które im były zawsze przyśądzone.



Swiadectwo na piśmie złożone, y wydrukowane, które mam teraz w ręku, okazuje mi najlepsze ręczne Piśma tego świadectwa, które tylko do mej przyjść mogły wiadomości; a te
rę-

ręczne Piśmna okazują mi znowu same rękopiśmna dawniejsze, y oryginalniejsze niżeli ich są kopie.

Ale, wieleż odmian różnego rodzaju mogło się tym przydać rękopiśmom przez nieszczęśliwość czałów; Państw rewolucye, y zgromadzeń zamieszkania; przez niedbalstwo, nieuwagę, y nieumiejętność przepisywających! y wieleż innych ieszcze źródeł podobnych nie odkrywam odmian! Nie trzeba zaiste tego mimo siebie puszczać: możesz teraz podchlebiać sobie, żeś świadectwo dowodne, na piśmie złożone, w przeciągu siedemnastu wieków przyszło w swej aż do mnie nieskażonej Oryginalności, zwłaszcza że w tylu tysięcy znajdowało się ręk, z których iak wielka liczba była niedokonałych y nieumiejętnych?

Rozważam z gruntu ten punkt Krytyki, y przerażony jestem niezliczoną liczbą odmiennych zdań. Widzę iednego sławnego Krytyka (*) liczącego
wię-

(*) Le Docteur. Mill.

więcey niż trzydzieści tysięcy odmiennych zdań uczonych ludzi , o czytaniu Przywodow Piśma Świętego , a ten Krytyk podchlebia przecię sobie , że naydokładnieyszą wydał kopią świadectwa złożonego przez świadkow , y upewnia iż ią uczynił , więcey niż z dziewiędziesiąt Rękopisów zebranych zewsząd , y dokładnie z sobą zniesionych.

Zaledwie w moim obaczyć się mogę zadumieniu , przecież mimo tego , można się zreflektować. Nie trzeba zbyt dowierzać tym pierwszym wyobrażeniom , ale z iak naywiększą umysłu spokojnością , szukać przynależy zrodeł tak wielkiey liczby , różniących się wzwyż zdań namienionych.

Wielka tu mnogość uwag na myśl mi przychodzi , nad znacznieyszemi , y bardziey istotnemi się zastanawiam. Nie znam wprowadzić żadney starey księgi , ktoraby tylu odmiennych przyczyną była zdań uczonym ludziom o iey przywodach , nad tę którą roztrząsam. Lecz czyż to mnie w iakie powinno wprowadzić podziwienie ? Od tego

go

go czasu , iak tylko książki są na świecie , iestże która inna , ktoraby częściej czytana , przepisywana , tłumaczona , wykładana była , na tylu miejscach , przez tylu czytelników , Przepisowników , Tłumaczów , Wykładaczów iak ta ? Naypracowitszy y nayuczeńszy Mąż iaki , sweby trawił czuwania , y prace , na czytaniu y znoszeniu z sobą niezliczonych tłumaczeń , które były czynione tey księgi w różnych językach od pierwszego iey się na widok okazania momentu. Jużem raz namienił ? księga która zawiera w sobie rękoimią wieczney szczęśliwości , mogłaż się niezdawać iako za najpotrzebniejszą ze wszystkich innych książek temu wielkiemu zgromadzeniu , któremu była powierzona , y ktorey uznawało dowodność y prawdę , które ią z wieku do wieku iako nayszacowniejszy skład przesyłało ?

Już się więc nie dziwuję tey liczbie trzydziestu tysięcy zdań odmiennych. Jest to bowiem rzecz naturalna , iż im bardziey iakiey książki pomnażają się kopie , tym też licznieysza

odmiennych ieyże przywodow pomna-
 za się liczba. Owszem to moje za-
 dumienie zupełnie niknie , gdy powra-
 cając się do mądrego owego Krytyka ,
 odniegoż uczę się samego , że te trzy-
 dziesci tysięcy , zdań odmiennych by-
 ły czerpane nietylko z samych kopii
 Pisma Oryginalnego , ale nawet z ko-
 pii wszelkiego tłumaczenia.

Przebiegam te Pisma różniące się
 względem mieysc Pisma Świętego , y
 sam się zniewalam , że się nie różnią
 w rzeczach istotnych , w rzeczach ty-
 czących się gruntu , y treści świade-
 ctwa złożonego. Tu znajduię słowo in-
 ne , za drugie położone , tam iedno ,
 albo kilka słow przełożonych , albo
 opuszczonych , w innych , niektóre sło-
 wa znaczniejszye , które , zdaie się iż
 z brzegu , w srodek samego przeszły
 Pisma , a ktorych ia w nayoryginal-
 niejszych nie znajduię Rękopismach.

Jeżeli mimo różniących się mieysc ,
 a to w wielkiej liczbie Cycerona , Ho-
 racyusza , Wirgiliusza , nayostrzeysi ,
 Krytycy rozumieią , iż prawdziwe tych
 mają Autorow Pisma ; za coż y ia
 nie

nie miałbym wierzyć , że y ia mam
dowodne y prawdziwe Pismo świade-
ctwa , o którym się mówi ? Jeżeli od-
mienność y różność mieysć dostarcza-
jącą byłaby przyczyną do iego odrzu-
cenia , czyż nie powinien byłbym wza-
iemnie y podobnie , wszystkie inne sta-
rożytności odrzucić księgi ?

Uwaga ta , w podobną mnie myśl
wprowadza , którą uczynilem na koń-
cu pierwszej moiej części , względem
przeciwienia się prawdziwego , czyli
mniemanego świadectw między sobą.
Jeżeli chcę mówić o tej rzeczy z ia-
kążkolwiek sprawiedliwością , tedy po-
winienem się stosować do prawideł nay-
zdrowszey Krytyki , y inaczej sądzić
mi nie przynależy o książce , która w
powątpiewaniu , tylko tak , iak y o
innych sądzę księgach.

Ale książka , która przez mądrość
Naywyższego przeznaczona iest do po-
mnożenia światła rozumu , y do da-
nia nayrzetelnieyszego Narodowi ludz-
kiemu upewnienia , o przyszłym u-
szczęśliwieniu ; czyż przez tęż Nay-
wyższą mądrość niepowinna była być

od wszelkiej zachowana odmiany ? a jeżeli zachowana była , czyż to samo iainym nie jest dowodem że Prawodawca mówił kiedyś.

Ale w ustawne podaie się zarzuty : dociekam prawdy : iej tylko szukam , y lękam się abym zamięł samę rzeczy , iej tylko nie złapał cienia. Czegoż więc teraz życzyłbym sobie ? Oto chciałbym aby Opatrzność Naywyższego , wdała się była cudownie do zachowania od wszelkiej skaży tej szacowney księgi , którą iednak zdaie się , że taż Opatrzność zostawiła , iako wszystkie inne rzeczy , staraniu y wpływaniu niebezpiecznemu stworzonych przyczyn.

Jeszcze niedoskonale moje wyrażam pragnienie. Postrzegam w powszechności potrzebę wdania się nadzwyczajnego , y zdatnego , do zachowania świadectwa złożonego w swoiey pierwiastkowej nieskażytełości. Żądałbym więc , ażeby Opatrzność Naywyższego natchnęła była , albo rządziła cudownie , wszystkiemi Przepisownikami , Tłomaczami , księgarzami , wszystkich
wie-

wiekow , y wſzystkich mieyſc ; albo żeby była zapobiegła wojnom , Pogorzelom , Powodziom , y w powſzechnoſci wſzystkim odmianom , ktore zniſzczyły Piſma Oryginalne ſwiadkow.

Lecz to wdanie ſię nadzwyczajne , czyż nie byłoby cudem uſtawnym , a cud uſtawny byłżeby cudem ? podobne wdanie ſię zgadzałoſby ſię z uſtanowionym od Naywyżſzey Mądroſci porządkiem ? Jeżeli ſpoſoby przyrodzone mogły być doſtatnie do zachowania w ſwey pierwiaſtkowey niekazytelnoſci treść , y iſtotę tego ſzacownego ſwiadectwa ; byłżeby dobrym Filozofem , gdybym wymagał cudu uſtawnego dla zapobieżenia iakiego przydania , lub przełożenia albo iakich ſłow opuſzczenia ? Zaiſte za iednoby to było , iako gdybym ſię domagał uſtawnego cudu do zapobieżenia błedow każdego z oſobna człowieka w materyi wiary.

Wſtydżę ſię mego zarzutu ; wyznaię że moje pragnienia były nie rozuſadne. Co zaś ie wymawia przedemną ſamym , ieſt to , iż ie w proſtocie czyni-

czyniłem serca , które szczerze szuka-
ło prawdy , a nie zaraz ią zoczyło.



Jezeli więc dosyc przekonałem się
o Dowodności y Pewności tego
świadcstwa na Piśmie złożonego , które
oobliwżym mych Badań iest celem ;
ieżeli iestem moralnie pewien , iż nie
iest podrzucone , ani w swej odmienio-
nie iłtocie , mogęż więc rozsądnie o
Jego powątpiewać prawdzie.

Jużem powiedział ; że prawda Pi-
sma Dziejopiśnego , iest Jey zgadzanie
się z dziełami. Jezeli dostatnie dowio-
dłem sam sobie , że dzieła cudowne
zawarte w świadectwie złożonym są tego
przymiotu , iż ani mogły być mnie-
mane , ani za prawdziwe przyjęte ,
ieżeli były fałszywe ; ieżeli ielzcie
zdawało mi się iż grutownie okazałem ,
że świadkowie ktorzy publicznie y ie-
dnoſtayne o tych świadczyli dziełach ,
nie mogli ani innych zwieść , ani sa-
mi być zwiedzionemi w dziełach podo-
bnych , mogłżebym ich złożone odrzu-
cić

cić świadectwo , bez rażenia nie mówię już , prawideł nayzdrowszey Logiki , ale mówię po prostu , prawideł naybardziej wziętych w obyczayności (*)

Tu iednę czynię sobie uwagę , którą czuie się być wzruszonym. Gdyby rzecz była podobna , ażebym iaką powziął rozładną wątpliwość o dowodności Pisin , Dzieciopisów , świadkow ; gdybym zasądzał to na tey wątpliwości , że te Pisi na żadnemu szczegulnemu nie były przypisane zgromadzeniu , ktoreby obowiązane było do chowania ich w swey pierwszej nieskażytełności , to przynajmniej nie mogłbym naymniej powątpiewać o liściach pisanych przez świadkow do zgromadzeń szczegulnych , y licznych , ktore oni sami ustanowili , y ktorymi rządili. O iako te zgromadzenia
za-

(*) Proszę tu przeczytać z uwagą , co com mówił w pierwszej części o świadectwie. Wystrzegam się bowiem powtarzania , y nie chcę do tych się wracać rzeczy , ktorych prawdę , rozumiem żem dowiodł dokładnie.

zatrudniały się dochowaniem tych listów szacownych, swych pierwszych postanowicieli: czytam te listy z iak największą uwagą, y widzę, iż wszędzie zawierają w sobie dzieła cudowne zawarte w Pismach Dzieiopisnych, y że odsyłają często do nich, iako do fundamentu niewzruszonego wiary y nauki.



Jeżeli Prawodawca Natury nie miał dosyć mówić do Narodu ludzkiego przez znaki, które osobliwie same poruszały zmyśły; jeżeli ieszcze opowiedział zdawna “w różnych czasach, y w różnych sposobami” (*) przyście Posłańca, to jest JEZUSA Chrystusa; byłby to nowy zaiste dowód, y bardzo iasny, utwierdzający prawdę tego Posłania, byłby mówię dowód, który powiększył zbior tak dość wielki tych po-

(*) Hebr. C. I.

podobieństw do prawdy , ktorem zebrał na stronę przyszłego stanu człowieka.

Ale bardzieybym ieszcze był tknięty tym dowodem , gdyby przez rozrządzenie szczegulne Mądrości Naywyższego , Proroctwa o których mówię , były powierzone Nieprzyiaciołom samegoż Posańca , y Jego sług , y gdyby ci pierwsi , y nad zamiar zacięci przeciwnicy nieodmiennie aż do tego czasu stołowali te Proroctwa do Tego , który miał przyiść Posańca.

Otwieram więc tę księgę którą mi dziś podają iako za dowodną , y Boską , pochodzący w prostey linii od tych , którzy Jego ukrzyżowali Posańca , y którzy Jego sług y ich przśladowali Naśladowcow. Przebiegam różne tey księgi mieysca , aż napadam na iedno Pismo (*) ktore w wielkie wprawia mnie zadumienie. Zdaie mi się iż w nim przed czasowe y dokładne czytam Dziejopisówstwo Posańca : znajduię w nim , zupełne Jego wyobrażenie , Jego Charakter , znaczniejszy Jego życia
szcze-

(*) Jsaia C. 58.

fzczegulności. Słowem zdaie mi się że to *ie*st świade^{ctwo} od samych złożone świadkow.

Nie mogę oderwać oczu moich od tego przedziwnego Obrazu : iakie wyobrażenia ! iaka żywość w opisanii ! iakie wyrazy ! iakie zgadzanie się z dziełami ! iaka naturalność w figurach ! ale co mówię ! nie *ie*st to wyraz figury-przyszłego czasu bardzo odległego , ale to *ie*st okazanie iasne terażnieyszego czasu , y czego *ie*szcze niemałz , tak *ie*st wyrażone , iak by iuż było.

„ A wystąpi iako latorośl przed
„ Nim y iako korzeń z ziemi pragną-
„ cey : niema krasy , ani piękności y
„ widzieliśmy go , a nie było na copoy-
„ rzeć , y pożądalismi go.

„ Wzgardzonego , y nayspodley-
„ szego z mężow , Męża boleści , y
„ znaiącego niemoc , a iakoby zassioniona
„ twarz Jego , y wzgardzona , z kąd
„ aniśmi go mieli zacz.

„ Wprawdzie choroby nasze on
„ nosił , a boleści nasze on ponosił ,
„ a myśmy go poczytali iako trędowa-
„ tego , a od Boga ubitego y uni-
„ żonego.

„ Lecz

„Lecz on zranion iest za niepra-
„wosci nasze ; karność pokoju nasze-
„go na nim , a my finością Jego ie-
„steśmy uzdrowieni.

„Wszyscyśmy iak owce pobłądzi-
„li , każdy z nas z swej ułtąpił dro-
„gi , a Pan włożył nań nieprawości
„wszystkich nas.

„Ofiarowan iest , iż sam chciał ,
„a nie otworzył ułt swoich : iako ow-
„ca na zabicie wiedzion będzie , a
„iako baranek przed strzyżącym go
„zamilknie , a nie otworzy ułt swo-
„ich.

„Z ucisku y sądą wzięty iest ,
„rodzay Jego kto wypowie , bo wy-
„cięty iest z ziemi z żyjących , dla
„złości ludu mego ubiłem go.

„Y da niezbożne za pogrzeb , bo-
„gatego za śmierć swoię , przeto iż
„nieprawości nie uczynił , ani zdra-
„da była w ułciech Jego.

„ . . . „Położy za grzech duszę swo-
„ię uyrzy naśnienie długo wieczne ,
„a woła Pańska w ręce iego powie-
„dzie się.

„Za

„ Za to , że pracowała Dufza Je-
 „ go uyrzy y nałyci się . . . y od-
 „ dzielę mu bardzo wielu , a korzy-
 „ ści mocarzow dzielić będzie , po-
 „ nieważ wydał na śmierć duszę swo-
 „ ię , a z złośnikami iest policzon ,
 „ a On grzechy wielu odniósł , a za
 „ przestępce się modlił. “

Ten , który tak przysłłym wie-
 kom wschodzące z wyłokosci odmało-
 wał słońce , miałże im y iego czas
 naznaczyć zayścia ? Ledwie sam oczom
 moim wierzyć mogę gdy znowu w in-
 nym czytam Pismie (*) teyże samey
 księgi to precudowne Proroctwo , kto-
 re za ułożoną brachy trzeba Chrono-
 logią po wykonanym dziele.

“ Siedemdziesiąt tygodni ukrocone
 „ są , na lud twoy , y na Miasto
 „ Święte twoie , aby się dokonało prze-
 „ stępstwo , a grzech aby wziął ko-
 „ niec , ażeby nieprawość była zgła-
 „ dzona , a przywiedziona sprawiedli-
 „ wość wieczna , y aby się spełniło
 „ widze-

(*) Dan. C. IX.

„widzenie y Proroctwo , aby był po-
„mazany Święty Świętych:

„A tak wiedz , a obacz , od
„wyścia mowy , aby zaś było zbudo-
„wane Jeruzalem , aż do Chrystusa
„Wodza tygodniow siedm , y tygo-
„dniow sześćdziesiąt y dwa będą.

„A po tygodni sześćdziesiąt y dwu
„będzie zabity Chrystus , a nie bę-
„dzie ludem iego , który się go za-
„prze.

„A zmocui przymierze z mnogie-
„mi w tydzień ieden , a w poł tygo-
„dnia ustanie ofiara y ofiarowanie...“

Wiem że te tygodnie Proroctwa ,
są tygodniami lat , każdy zaś tydzień
zawiera w sobie lat siedm. Idzie tu
więc o rzecz , która się spełnić nie
miała aż w lat 490.

Wiem przez Dzieciopisowstwo czas
przyścia Jezusa Chrystusa , który to
przepowiada Proroctwo. Idę więc w
gurę od przyścia Chrystusa aż do lat
490- bo to , co się stało , naype-
wniejszym powinno być Proroctwa tłu-
maczem.

Przy-

Przychodzę więc do panowania Monarchy tego (*) za którego ostatni wychodzi rozkaz względem powrotu tego Narodu z niewoli, do swego Państwa; to zaś Proroctwo od samegoż tego mam sobie podane Narodu, które go hańbi y zawstydzają

Będę powątpiewał o Dowodności Pism w których te podziwienia godne zamknięte są wyroki? ale Narod, który wiernym ich był zawsze składem, nigdy o nich niepowątpiewał: coż więc na przeciw tak dawnemu, tak stałemu, y tak iednostaynemu zarzucę świadeństwu. Mniemać nie będę, że ten Narod podobne podrzucił Pisma: ah iak nader nierozsądne byłoby to mniemanie! czyż same wyroki tego by nieokazały fałszerstwa? albo czyż by przez tyle innych mieysc, tychże samych Pism, które Narod ten hańbią okrywaią, y które im tak mocno

(*) Artaxerxes Longimanus, czyli Długoręczny około 20. roku iego panowania, ten wyszedł rozkaz.

cno ich bezprawia y szkaradne wyrzucaią występki, nie było odkryte? Nic więc Narod ten nie dodał, nic nie odmienił, ani uiał, gdy tak go upokarzaiące, a tak wielkiemu przyiazne zgromadzeniu, ktore Chrystusa za swoię uznaie głowę, zostawił wyrazy.

Udamże się do dziwnego mniemania, że zgadzanie się przypadkow z Proroctwami iest trefunkowe? ale znaydź w takim zgadzaniu się tak wielu dzieł, a rożnych dzieł z ich przepowiedzeniami czynność, y dzielność ślepey przyczyny?

Powątpiewanie rozsądnieysze wznowia się we mnie: mogązli okazać sobie samemu że te wyroki, ktoremi tak iestem wzruszony, pięciu, albo sześciu wiekami te poprzedziły przypadki, ktore w wyraźnych y iałnych opowiadały słowach? Mamże wiadomość z Pism współczesowych, że ci Pisarze żyli pięciu albo sześciu wiekami przed Narodzeniem JEZUSA Chrystusa? Niechcę się w to rozumne y pracowite wdawać badanie: bliższą łatwiej-

łatwiejszą , y pewnieyszą postrzegam drogę , która mnie do nieodmienne-go przywieść powinna wyroku.

Nauczyłem się z Dzieciopilówstwa , że pod iednym Krolem Egiptu (*) po Grecku te przetłomaczono Piśma. Radzę się tego prześlawnego tłomaczenia , y te same w nim znayduię Proroctwa , które mi y Oryginalne okazuie Piśmo. To tłomaczenie wykonane przez siedmdzieściąt tłomaczow , tegoż Narodu , który Oryginalne miał u siebie Piśmo , poprzedziło około trzech set lat przed Narodzeniem Jezusa Chrystusa. Pewien więc jestem , że Proroctwa te poprzedziły naymniey trzema wiekami te przypadki które ogłaszały.

Nie mogę także rozumieć , żeby członki tego zgromadzenia założonego przez Chrystusa w to wnieśli tłomaczenie te Proroctwa , które tak nader były im zprzysiężące. Narod , pilny Piśma Oryginalnego strażnik , czyżby się zaraz na przeciw takiemu nie odwo-

(*) Ptolomeus Philadelphus.

odwoływał fałszerstwu ? Nad to , czyż nie trzeba było pododawać ieszcze innych Piśm Nauczycielow tego Narodu ? bo ci Nauczyciele te same przywodzą Proroctwa , y stosować ich nie wachają się cale do Tego , który przyiść miał Poślanca.

Jeżeli dla dania Narodowi ludzkiemu wielkiej liczby dowodow , iego przyszłego przeznaczenia , Sprawca tegoż Narodu ludzkiego chciał do mowy cudow tak zniewalającej , przyłączyć mowę ieszcze Wieszczą , y Figuryczną , nie byłby zaiste dał tey mowie przymiotow bardziey wyraźnych , iakie dał mowie cudow. Byłby tak ią przystosował do przyszłych ktore trzeba było okazać przypadkow , iż nie mogłaby innym służyć przyzwoiciey , iako tylko tym , ktore opowiada. Głos iey dałby się być słyszeć w czasie takim , y w takich okolicznościach , gdzie trudnoby było rozumowi ludzkiemu wniesć naturalnie z tego czasu , y z tych okoliczności przyszłe tych przypadkow iestestwo. Y gdyby ta mowa była nader iasna , ludzie mogli-

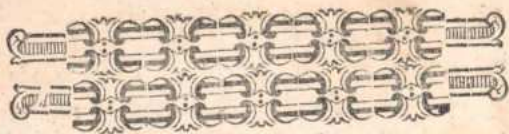
by się byli samym tych przypadków sprzeciwić początkom, przeto zawierałaby w sobie y ciemności y światło: Miałaby dosyć światła dla poznania przy początkach tych przypadków, że mówił Prawodawca, ale nie byłoby tego dosyć światła do wzruszenia niegodziwych w ludziach namiętności.

Odkrywam ja wszystkie te charakterystyki w Proroctwach, które mam przed oczyma. Widzę w tej samej księdze, innych wiele Proroctw, tu y owdzie znajdujących się y które niemniej są wyrazliwemi. „Podziurawili ręce moje... Podzielili się sukniemi moimi, y na suknię moję rzucali losy. (*)

Ktoż inſzy, ieżeli nie ten, dla ktorego wieki wszystkie są iednym momentem, mógł ludziom czas odkryć przyszły, tak oddalony, y „kto mógł mianować rzeczy które nie były tak iakby były.

CZĘŚĆ

(*) Psalm XXI.



CZĘŚC IV.

MYSLI WYBORYCH
Y
BADAN FILOZOFICZNYCH
O OBIAWIENIU,
NAUCE,
SZCZĘSLIWYM SWIADECTWA
POWODZENIU
ZARZUT: ODPOWIEDZI

Jezeli jest to prawda, że Mądrość Naywyższa zstąpić na ziemię raczyła dla oświecenia śmiertelnych ludzi; tedy bezwątpienia w nauce Pośłańca JEZUSA Chrystusa, niezmazaną tę mądrości pośzanowania naygodniejszey znajdować powinienem cechę.

Rozważam gruntownie ten wielki Punkt, zaczynam od czynienia sobie

bie wyobrażeń przymiotów, które mieć-
by ta powinna była nauka, żeby mi
się zdawała zgadzająca z nayszytliwym
światłem rozumu, y zgodna do
przydania temuż światłu tego, cze-
go koniecznie ludzkiej natury wyma-
gały potrzeby, a które to światło
rozumu z siebie samego dostarczyć im
całe nie może.

Nie mogę nie przyznać, że czło-
wiek jest iestectwem towarzyskim, y
że wiele znaczniejszych sił, y iego przy-
miotów, bliższego nie mają celu ia-
ko stan społeczności. Sam dar mowy
przeświadczyłby mnie o tey powinien
prawdzie. Nauka więc Poślanca Nie-
bieskiego powinna była załadzać się i-
stotnie na nayszytliwych prawidłach spo-
łeczności. Powinna była dążyć wprost
do wydoskonalenia, y utzlachcenia wszy-
stkich tych zdań przyrodzonych, kto-
re człowieka z innemi wiążą ludzmi:
powinna była pomnożyć y przedłużyć
związki człowieczeństwa: powinna by-
ła wystawić człowiekowi miłość sobie
podobnych ludzi, iako źródło nayszyt-
liwsze, y nayszytliwsze iego terazniey-
szego

szego , y przyzłego dobra. Jestli prawidło społeczeństwa, czyścieysze , izlachetnieysze , bardziey czynne , y obfitsze , iak owa dobroć , ktora w nauce Posańca , nośi tak mało używane imię (*) a tak iednak wyraźne miłości. “ Nowe wam daię przykazanie abyście się wzajemnie kochali Potym was poznaię , iż uczniami iestecie moiemi , ieżeli wzajemną między sobą mić będziecie miłość Nie masz więklszey miłości nad tę , iako położyć duszę swoię za przyjaciół swoich. (**) “

A

(*) Nie mówię tak mało używane nowe słowo , lubo mogłbym to w pewnym mowie wyrozumieniu. Cyncero w owych swoich pięknych księgach o granicach złego y dobrego , powiedział : “ In omni autem honesto , nihil est tam illustre , nec quod latius patet , at , quam conjunctio inter homines hominum , & quasi quædam societas & communicatio utilitatum , & ipsa Caritas Generis humani &c. “ Mędrzec ten , pierwsze wiekowi swemu uczynił wyobrażenie miłości.

(**) Joan. Cap. XIII.

A którzyż to byli przyjaciółmi tego Pośłańca ? Ludzie wszystkich wieków y całego świata : Umarł on za Narod ludzki.

Z tych przykazań po tylekroć powtorzonych o miłości braterskiej z tego prawa tak zacnego miłości , niepoznamże Ustaniowiciela , y Prawodawcę towarzystwa powszechnego ? z przykazań , tak wielkiej dobroczynności , y z Ofiary dobrowolney , niepoznamże przyjaciela ludzi nayprawdziwszego , y nayszczodroblivszego ?

Ale naypierwey , o wydoskonalenie serca chodzi : to jest , powszechnym wszelkich pożądliwości początkiem. Nauka więc Niebieska , nie miałaby dostyc na umiarkowaniu spraw zewnetrznych człowieka : ale nad to y w nayskrytszych serca ludzkiego zakątkach usiłowałaby swoją okazać skuteczność.

„ Słyszeliście iż powiedziano starym :
 „ Nie będziesz cudzołożył ; a ia wam
 „ powiadam : iż wszelki który patrzy
 „ na Niewiaстę aby iej pożądał ; iuż
 „ ią w swoim zcudzołożył sercu. (*) “

Coż

(*) Math. C. V.

Coż to jest za nowa nauka , która tak występek potępia myśli , iakby był w rzeczy samej popełniony ? Jest to nauka tego naydoskonalszego Mędrca , który dobrze wiedział , iak człowiek był stworzony , y iaki był iego istęstwa kształt , czyli natura , y że iedno poruszenie wypiętnowane nader mocno na pewnych częściach muzgu , może go do szkaradnego nieznacznie przywiesić występku. Metafizyk żadney mieć w pojęciu tego nie powinien trudności. Rozkołżnik zaś bezrozumny mógłby to uczuć przynajmniej , gdyby mógł swoje obaczyć serce , mimo wżeteczności swoiey immaginacyi. „ A- „ le ja wam powiadam : „ (Pan to mowi ; a iaki Pan !) „ mowił y u- „ czył iako mający władzę. Człowiek „ dobry , z dobrego skarbu wynosi rze- „ czy dobre : a zły człowiek , ze „ złego skarbu złe wynosi. (*) „ Co to za prośtota w tych wyrazach ! iaka prawda w myślach ! iak to jest
pię-

pięknie rzecz wymowiona ? (Człowiek dobry) nie mówi (wielki Człowiek ;) ale to ieszcze lepiej (Jego skarb dobry . . . iego serce serce człowieka dobrego)

Nie masz namiętności bardziey się duchowi Towarzyskiemu sprzeciwiającej , iako zemsta. Y nie masz nic takiego coby bardziey serce dręczyło człowieka , nad tę , namiętność gdy kogo opanuje. Nauka więc Niebieska nie miałaby dosyć na potępieniu zdania tak szkodliwego , y tak niegodnego iestestwa towarzyskiego , nie miałaby ieszcze nawet dosyć na tym , żeby wymagała ofiary od niego , nie ukontentowania y zażalenia , a tym bardziey niedozwolilaby mu oddania wet za wet : ale usiłowałaby naywyższym nathnąć go heroizmem , oraz nauczyłaby go iak ma przez dobrodzieystwa swego ukarać raziciela. (*) “ Słyszeliście iż powiedziano , oko za oko , a ząb za ząb. A ia wam po-
,, wia-

(*) Math. C. V.

„wiadam miłuycie nieprzyja-
„cioły wasze , dobrze czyńcie tym ,
„ktorzy was mają w nienawiści , a
„modlcie się za prześladujące y po-
„twarzające was , a iesli-
„byście miłowali tylko Braci waszych
„coż osobliwego czynicie ? (*) “
Ale iakąż pobudkę daie Autor tey Na-
uki , tak zdolney do wydoskonalenia
iestedstwa towarzyskiego. Oto , “ aby-
„ście byli Synami Oyca Niebieskie-
„go ktory iest w Niebieszech : ktory
„czyni , że słońce iego wschodzi na do-
„bre y złe , y spuszcza deszcz na spra-
„wiedliwe y niesprawiedliwe. “ Je-
stestwo prawdziwie towarzyskie tak swych
wszystkim udziela Dobrodzieystw , ia-
ko y Opatrzność Naywyższego zwy-
kła

(*) Wiem że te piękne słowa , iako y
inne , bardziey się wprost stosowały do uc-
zniow tego Pana , a niżeli do ludu ktory
go słuchał. Ale ktoż nie wie , że Nauka
tego Nauczyciela , tychże samych szczęśli-
wych wymaga chęci od tych , ktorzy ją wy-
znają , ktorych y od Chrystusowych wyma-
gała uczniow.

kła ich udzielać. Włzyſtkim dobrze czyni , y ieżeli działa przez prawidła ogulne ſzczodrobliwości , wyięcia ſame od tych prawideł , ſą ieſzcze dobrodzieyſtwami , y naywiękſzemi dobrodzieyſtwami. Rozſądny ſaſarz Dobr Opatrzności , wie , y zna kiedy zwiększać ie trzeba , lub teſz ie zmniejszać , w miarę zachoſci ieſteſtw , którym ie rozdaie. Dąży bez uſtanku do naywiękſzey doſkonałoſci , bo ſłuży Panu doſkonałemu “ Bądźcie do-
 „ ſkonałemi. “

Nauka , ktora myſł nawet potępia zemiły , y ktora nie zoſtawuie w ſercu , tylko ſamo dobrodzieyſtw obranie ; przepiſze zaſte pojednanie , y krzywd oſobiſtych darowanie. Jeſteſtwo prawdziwie towarzyſkie ieſt w tym naywſpaniałſze , że ieſt łatwe do pojednania ſię , y darowania. “ Jeſli te-
 „ dy oſiaruieſz dar twoy u Oſtarza ,
 „ a tam wſpomniſz , iż brat twoy ,
 „ ma nieco przeciw tobie ; zoſtaw tam
 „ dar twoy przed Oſtarzem , a idź
 „ pierwey ziednać ſię z Bratem twoim ,
 „ a tedy przyſzedłſzy dar twoy będzieſz
 ona-

„ofiarował. “ (*) Ten tedy Bog pokoju , który jest Bogiem towarzysztwa powszechnego , chce mieć Ofiarownikow Pokoju na Ofiarzu inaczey zelżyłaby go ieszcze przed Ofiarzem y aniby momentu iednego tam się ostać nie mogła. “ Wie-
„leż razy darować mam Bratu memu ?
„czyż aż do siedmiukroć ? “ (**)
pyta się Uczeń , ktorego dusza szlachetnemi y wspaniałemi nie jest ieszcze napoiona zdaniami : “ do siedmiudzie-
„siąt siedmiukroć razy “ odpowiada ten , który zawsze odpuszcza , bo y ma co zawsze odpuszczać.

Nauka Niebieska powinna by dać poznać człowiekowi Dobro prawdziwe. Człowiek jest zmyslnym iestectwem : ma namiętności : potrzebuie obiektow do wzbudzenia w nim władzy pragnienia : nie mniej y serce podobnych ma potrzebę obiektow. Ale iakież proszę obiektu , taka okazać może Nauka iest-

(*) Math. C. V.

(**) Math. C. XVIII.

ściątku , które nie jest na ziemi tyl-
 ko na czas bardzo krótki , a które-
 go Niebo prawdziwą jest Ojczyzną.
 To ściątko , którego dusza nieśmier-
 telna , czas pochłonywa , y wieczność
 obeymuie , będzie mogła swoje przy-
 wiązać serce do obiektów , które czas
 pożera ? To ściątko tak wielkim o-
 zdobione rozsądkiem , będzie brać od-
 mienne kropel rosy kolory , za blask
 rubinów. (*) “ Nieśkarbcie sobie
 „ skarbow na ziemi gdzie rdza y mol
 „ psuie , y gdzie złodzieie wykopy-
 „ wują y kradną. Ale skarbcie sobie
 „ skarby w Niebie , gdzie ani rdza ,
 „ ani mol nie psuie , y gdzie zło-
 „ dzieie nie wykopują ani kradną. Al-
 „ bowiem gdzie jest skarb twój , tam
 jest serce twoje. “ Coż nad to pra-
 wdziwszego ! y co bardziej tkliwsze-
 go być może dla tego , który szczę-
 śliwym jest , że taki skarb sobie zbiera !
 Serce jego w tym całe jest skar-
 bie. Człowiek takowy już dziedzicem
 jest

 (*) Math, G. IV.

ieſt Nieba. Zgłodniały y zpragniony
ieſt ſprawiedliwości , y będzie nią na-
ſycony. (*)

Gdyby nauka Niebieſka przepiſy-
wała cześć , ſtoſowałaby wprost ſwe
zaſte przepiſy tak do natury ieſteſtwa
rozumnego , y do ſzlachernoſci ieſte-
ſtwa moralnego , iako y do Maieſta-
tu , Duchowieńſtwa ieſteſtwa wſzyſtkich
ieſteſtw. (**) “ Nauczcie ſię co ieſt ,
„ miłowieſtwa chcę a nie ofiary
„ Miłowieſtwa (rzecz ſamę zna-
czoną rozumiać , a nie znaki. “ Czas
„ przychodzi y teraz ieſt , gdy pra-
„ wdziwi chwalcy , będą chwalić Oy-
„ ca w Duchu , y prawdzie , bo y
„ Ociec takowych ſzuka , ktorzyby go
„ chwalili. Duch ieſt Bog , a ci ,
„ ktorzy go chwala , potrzeba aby go
„ chwalili w Duchu , y Prawdzie (***)
„ . . . w Duchu , . . . w Prawdzie ,
„ . . . te dwa ſłowa wſzyſtko wyczerpu-
ia ,

(*) Math. C. V.

(**) Math. C. IV.

(***) Joan. C. IX.

ią , a same być wyczerpane nie mogą ; mogą atoli być zapomniane : ślepa zabobonność nigdy ich nie znała.

Ale że człowiek jest istestwem zmysłnym , a wiara ktoraby wszystko pod Duchowność podciągała , mogłaby takiemu być nie ze wszystkim przyzwoitą istestwu ; zaczym Nauki tey Niebieskiey własność taka byćby powinna , aby rzeczą iaką zewnętrzną zmyśli tegoż poruszała istestwa. Zaczym nauka ta ustanowiłaby cześć zewnętrzną y obrządki , a to w małej liczbie , y ktorych wyraz , y szlachetna prostota , przyzwoitaby była szczegulnemu ich postanowienia końcowi , y wewnętrżney czci duchowności.

Podobnież : że ieden z skutkow przyrodzonych modlitwy jest , przypominać człowiekowi iego słabości , nędzy , potrzeby ; że drugi skutek przyrodzony tego czci uczynku , jest , czynić na muzgu wyrazy naywłaściwsze do zwyczajania mocnych wyobrażeń obiektow dotykalnych ; nakoniec że modlitwa jest częścią istotną tego chořdu rozumnego , ktory stworzenie rozumne swe-

mu

mu powinno Stworzycielowi : przeto nauka Niebieska pociągnęłaby Człowieka do modlitwy , owżem Prawemby mu iż nakazała. Co więcey odprawowania iey sposobby mu przepisała , y zachęcałaby go , aby (modląc się nie wiele mówił.) A że dusza w tym głębokim długo zostawałaby nie mogła zebraniu umysłu , ktorego wymaga modlitwa , sposob więc przepisany modlenia się , byłby nader krotki , y nie zawierałby w sobie , tylko rzeczy najpotrzebnicyłże w słowach wyraźnych ; dosadnych , y w wyrozumieniu najobszerniejszym.

Przystałoby ieszcze Duchowi tey nauki Niebieskiej naprawić zdania ludzi o bezprawiaach moralnych , o pomieszaniu dobrych , ze złemi , y słowem , o rządzie Opatrzności. Terazniejsza Filozofia nader się tu zdaie wyfoko podnosić , przecieź tey powszechney niedochodzi Filozofii , ktora pod pospolitemi wyrazami ukrywa prawdy pojęcie przechodzące. “ Panie , izaliś „ dobrego nieposiał naśienia na roli two- „ iey ? zkąd tedy ma kłkol

Chceż-

„Chceżcie abyśmy pošli y zebrali go ?
 „Y rzekł , nie , byście snadź zbierając
 „kółko niewykorzenili zaraz z
 „nim y pszenicę. Dopusćcie oboygum
 „rość aż do żniwa : a czasu żniwa
 „rzekę żęcom , zbierzcie pierwey kółko
 „kol , a zwiążcie go w snopki ku
 „spaleniu , a pszenicę zgromadźcie do
 „gumna moiego. “ (*) Nie znaiący
 rolnictwa chcieliby poprzedzić żniwo ,
 y przed czasem oczyścić pole. Aleby
 nie chcieli tego czynić , gdyby im
 wolno było czytać wielką księgę Pana
 roli.

Jeżeli miłość siebie samego , iest
 powołaniem spraw człowieka początkiem ;
 jeżeli człowiek nie może być
 bezpieczniey , y pewniey do dobrego
 prowadzony , iako przez nadzieję nad-
 grody , albo boiaźń kary ; jeżeli na-
 uka Niebieska powinna wspierać moral-
 ność pobudek zdolnych , do porusze-
 nia każdego człowieka ; nauka taka o-
 powiadać zaiście będzie Narodowi ludz-
 kiemu

(*) Math. C. XIII.

kiemu żywot przyszły szczęśliwy , albo nieszczęśliwy , ściągający się do natury spraw moralnych. Naywspanialsze da wyobrażenia przeszłej szczęśliwości , a nayprzerazliwżemi odmaluie kolorami przyszłą nieszczęśliwość. A że , te rzeczy są tey natury , iż wystawione być nie mogą człowiekowi , tylko przez podobieństwa rzeczy iemu wiadomych ; nauka więc o ktorey mowię , często tych używać będzie podobieństw. Będą to “ Weseła , uczty ,
 , wience , nasycenia , rzeki rozkoszy ,
 „ &c. “ albo będą to “ płacze , zgrzy-
 „ tanie zębów , ciemności , robak gry-
 „ zący , ogień pożerający. “ Nakoniec że groźby nie byłyby dosyć wstrzymujące od złego ludzi , bo widzimy że się codziennie trafia , iż ludzie dla przemiiającej rozkoszy , podają się dobrowolnie na kilka lat nędzy , y bole ; przynależałoby więc aby ta nauka Niebieska wystawiała ludziom kary wieczne. Ale otwierając tę przerazliwą przepaść ludziom zmyslnym ta nauka życią , sławił by oraz litość Oycy powszechnego wszystkich ludzi ,

y dozwoliłaby zoczyć nad brzegiem
 tej przepaści ręk: dobroczynną, kto-
 ra Jeżeli w Bogu sprawie-
 dliwość y miłosierdzie jest rządzone
 przez Mądrość Jeżeli większa
 jest radość w Niebie z nawrocenia
 iednego Grzesznika Jeżeli
 miłość nader się pomnaża przeto iż
 wiele odpuszczono w tym życiu
 serce me skacze od rado-
 ści, w podziwieniu zosta-
 ię co za przedziwny ła-
 cuch który łączy Litość
 y miłosierdzie Dobra iedynego, są nie-
 ograniczone Niechce śmier-
 ci grzesznika, ale chce iego nawro-
 cenia y życia chce
 y chęszli nadaremnie? Nie. Li-
 tość y miłosierdzie są nieograniczone
 lecz y sprawiedliwość iego jest
 także nieograniczona! Pier-
 wsze, to jest miłosierdzie ufność w
 znieca, drugie, to jest sprawiedli-
 wość, świętą przeraża boiaźnią.
 przez pierwsze szuka Bog grzesznika
 nawrocenia. Przez drugie karze spra-
 wiedliwie wieczyscie nienawroconego
 grze-

grzesznika. o! miłosierdzie
o! sprawiedliwości

Ale Nauka ktoraby przez Interes pociągala ludzi, byłaby nauką Niebieską? Czyż nie powinnyby raczey kierować ludzi do dobrego, przez miłość czytą y bezwzględną na dobro? Dusza ktora kocha doskonałość, łatwo może być oszukana przez wysokie wyobrażenie doskonałości. Niepowinienemże mieć się tu na baczności, od tego rodzaju omamienia? Nauka ktoraby nieokazywała inney pobudki ludziom, tylko uwagę cale Filozoficzną nadgrody przywiązanej do czynienia dobrego, byłaby nauką dosyć powszechną, y dosyć skuteczną? Rozkosz przywiązana do doskonałości cale duchowney y obyczajney, byłaby dostatnią aby ją każda uczuła dusza? Rozkosz tak delikatna, tak czysta, tak Anielska, czyż swoię moc we wszystkich miałaby przypadkach? a ośbliwie w tych, w ktorych namiętności y zmyślności tak mocno dręczą y podbudzają duszę? Coż mówię! człowiek iestli Aniołem? ciało iego iestli

iestestwem z powietrza złożonym ? Cia-
 ło y krew mieszkadali jego iestestwa ?
 Ten który stworzył człowieka pozna-
 wał lepiej co człowiekowi było po-
 trzebnego, niżeli Filozof iaki, mniemaną
 aż nadto zaslepiony doskonałością. Spra-
 wca nayprawdziwszey doskonałości przy-
 własczył końcowi naywiększey wagi,
 sposoby pewnieysze, y dzielnieysze.
 Przytósował swoje Przykazania do na-
 tury, y potrzeb tego iestestwa, z
 duszy y ciała złożonego, które chciał
 zachęcić do dobrego, a wstrzymać od
 złego. “ Mówił do Mędrcom przez
 „głos swey mądrości, do ludu zaś,
 „przez głos miłości y powagi. Dusze
 „wielkie y wspaniałe mogą zachować
 „porządek przez miłość porządku. Du-
 „sze zaś słabszego umysłu, do tegoż
 „słamego mogą być kierowane końca
 „przez nadzieję nadgrody, albo przez
 „boiaźń kary. (*) Do moralnego
 „pociągając Bog człowieka porządku,
 „pod jego własny natychmiast pod-
 „daie

(*) W Przedmowie do Psychologii.

„dać go rozum. Mowi do niego ,
„czyń dobrze , a będzieś szczęśliwy ;
„(zasiewaj a zbierać będziesz :) jest
„to wyraz wierny , Prawdy , jest to
„ściągnięcie się czyli relacya przyczyny
„do skutku : ziarno w ziemię wrzucone ,
„swoy wypuszcza korzeń. “ (*)

Jeżeli człowiek z natury swojej
jest składającym się z Duszy y ciała
iśteństwem ; jeżeli dusza swe przez pośrednictwo
ciała , wykonywa władze ; jeżeli stałe zdanie ,
które o nas mamy samych , że nie co raz inszą ,
ale iednąż zawsze iśtesmy Osobą , do
pewnych części ciała toż zdanie jest
przywiązane czynow ; nauka więc ktoraby
z Nieba pochodziła , nie miała by dosyć na
nauczaniu człowieka wyroku o nieśmiertelności
duszy iego , ale nadto , nauczałaby go , o
nieśmiertelności iego iśteństwa. Y gdyby ta
nauka zasięgala podobieństw od tego , co
się w drzewach dzieie , mówiłaby zaś
iste do ludu nader łatwo do zrozumienia

(*) W teyż samey Przedmowie.

mienia , y wyrażnie ; y Filozof pod tym figurycznym wyrazem , odkryłby przeznaczenie , ktore tym bardzieyby go zadziwiło , im bardziey zgadzałoby się z prawidłami nauki traktującej o duszy. Dziwowałoby się tak , iak w innych rzeczach zgadzaniu się cudownemu Natury y łaski , y poznałoby w tey Niebieskiej nauce , doskonałość , albo prawdziwey dopełnienie Filozofii. “ Czas przyidzie , w
 „ którym wszyscy co są w grobach u-
 „ słyszą głos Syna Boskiego , y wnidą
 „ którzy dobrze czynili na zmartwych-
 „ wstanie żywota , a którzy złe czy-
 „ nili na zmartwychwstanie sądu (*)
 „ Zmartwychwstanie żywota “
 „ Szczęśliwa nieśmiertelności !
 nie sama więc dusza , tey używać będzie szczęśliwości , ale cały człowiek iey się stanie uczestnikiem. “ Jestem
 „ Zmartwychwstanie , y życie (**)
 słowa godne podziwienia ! mowa kto-
 rey

(*) Joan. C. V.

(**) Joan. C. II.

rey ludzkie nigdy nieślyślało ucho
wyraz , ktorego okazałość , Pana ży-
cia opowiada (Jestem zmar-
twychwstanie) Rozkazuje śmier-
ci , y grobowi odbiera zwycięstwo.



JEżeli samey Przedwieczney mówią-
cey posłuchawszy mądrości , tych
jeszcze nadzwyczajnych posłucham lu-
dzi , ktorych ona natchnęła ; zdawać
mi się będzie że iey głos słyżec ie-
szcze będę , y że sama ona mówić
jeszcze będzie. Nie będę się już sam
siebie pytał , iako prości Rybacy mo-
gli dla Narodu ludzkiego pisać księgi
obyczajności , tak nader przewyższa-
jące to wszystko , co dotąd ludzki mógł
pojąć rozum ; księgi , w ktorych wszy-
stkie zawierają powinności ; ktorzy ie-
do prawdziwego odsyłają zrodła ; kto-
rzy z różnych towarzystw po całym
rozszianych świecie , iedno czynią zgro-
madzenie ; ktorzy ściśle wszystkie te-
go zgromadzenia łączą członki ; kto-
rzy to zgromadzenie , z wielkim Du-
chow

chow Niebieskich wiązą zgromadzeniem ; y którzy temu zgromadzeniu dają tego za Oycę , którego Dobroć obemyć wszystko , od nikczemnego począwszy Wrobla , aż do Herubinów ? Poznam łatwo że tak wysoka Filozofia , z błotnistych mieysc nie poźła Jordanu , y że to iasne niewybiło się światło , ani się z grubych Synagogi nieokazało ciemności.

Utwierdzać się będę w tej coraz bardziey myśli , i jeżeli mieć będę cierpliwość , albo raczey chęć do przeyrzenia Pism nayślawnieyszych Pifarzów (*) tej dumney y fanatyczney Synagogi , y i jeżeli iey przyrównam Pisma do Pism tych ludzi , ktorych z taką prześladowała zaiadłością , bo ich cnoty dręczyły ią , y do gniewu pobudzały. Co za okropny y straszny zbior snów , y widzeń ! ile zdrożnych , nie rozumnych , napchanych , y nabitych rzeczy : iak złe tłomaczenia zażycie , iaka niepoięta o rozumie niepamięć ! iakie

(*) Rabini y Talmucistowie.

kie z zdrowego naygrawanie zdania ! u-
siłuję to zgłontować morze ; przepaść
iego zadziwia mnie , sięgam iednak dna ,
y szacowną z niego wydobywam kfię-
gę , cale zeszpeconą , y którą zale-
dwie rozeznąć mogę.

Obracam się potym do Mędrcom
Bałwochwalskich otwieram nieśmiertel-
ne Platona , Xenofonta , Cycerona &c.
Pisina , y moje są rozweselone oczy ,
przez wszczynające się promienie iutrzen-
ki rozumu. Ale ah iak te promienie
są nader słabe , pomięzane , niepe-
wne , przez ileż ciemnych nie trzeba
im się przebiiać obłokow ! noc już ,
juz się kończy , a dzień ieszcze się nie-
okazuje , słońce z wysokiego ieszcze się
nieokazało Nieba , ale Mędracy mają
nadzieję iż kiedyś wznidzie , y oczekuią
go. (*)

Dziwić się iednak tym wielkim
nie przestaię dowcipom. Cieszą natu-
rę ludzką w obelgach , ktore od zabo-
bon-

(*) Obacz Acybiadesa drugiego , u Pla-
tona.

bonności y dzikości ponoſiła. Byli oni nie iako poprzedzicielami owego ſwiatła rozumu, ktore miało objaſnić życie, y nieśmiertelność. Przypifałbym im to, gdyby mi ſię godziło, co ieden mowił Piſarz o Prorokach. “ Byli lampami ktore na „ciemnym ſwieciły mieyſcu. “

Ale im bardziey tych odczytuję Mędrcew Bałwochwalczych, tym bardziey poznaię, iż nigdy pełności tey niedoſzli nauki, ktorą w Piſmach znajduię Rybakow, y Płocennikow. Pilna tych Mędrcew nie ſą iednakiego w prawdzie rodzaïu, y nie iednego ſzacunku, poſtrzegam w nich czaſem perłę, na gnoiu leżącą. Mowią rzeczy precudowne, y ktore zdaią ſię iż z Ducha ſą mowione Bożego; lecz przyczyny nie wiem, za co te ich prawdy, tak do mego nie przenikaią ſerca; iak te, ktore w Piſmach tych czytam ludzi, ktorych ſwiatowa nieoſwieciła Filozofia. znajduię w tych, oczywiſtość, Ducha Bożego, poważność, moc rozſądku, y myśli, czego w drugich nie-

nieznayduię. Pierwsze wskrus moię
przenikają duszę , a drugie moy tylko
oświecają rozum. Ah iak nierownie
bardziey zniewalają tamte , niżeli te !
o to , że też ich Pisarze sami , bar-
dziey są przeświadczeni o tym co pisałi ,
oni sami widzieli , słyszeli , dotykali się.

Inne ieszcze odkrywam przymio-
ty , ktore zdaią mi się nader wiel-
ką czynić różnicę między uczniami
Pofłańca , y Sokratesa a osobliwie uc-
zniami Zenona. Rozważam te różno-
ści , ktore zaś naybardziey mnie w
podziwienie wprawiają , te są : Owa
zupełna o sobie samych niepamięć ,
ktora innego duszy nie zostawia czu-
cia , tylko ważność y wielkość Jey
objektu , a sercu innych niepodaie
pragnien , tylko te , aby swe wiernie
pełnić przeznaczenie , y żeby dobrze
czynić ludziom : owa cierpliwość u-
ważna , ktora sprawia , iż się wszelkie
tego życia znoszą dolegliwości , nie
tylko dla tego , że to iest rzecz
wspaniała y rozumna znosić ie ; ale ze
pochodzą z szafunku Opatrzności , w
ktorey oczach , poddanie woli swoiey ,
nay-

najpiękniejszym jest zawsze hołdem :
 owa wysokość myśli y celu : owa od-
 wagi wielkość , która nad wszystkie
 przypadki wyższą czyni duszę , bo ią
 nad siebie wywyższa samę : owa state-
 czność w prawdzie , y w dobrym ,
 którą nic poruszyć niemoże , bo ta
 prawda , y to dobre , na żadnym
 niezasądza się mniemaniu , ale się grun-
 tuje na przekonaniu Ducha , y wła-
 dzy : ow sprawiedliwy rzeczy szacu-
 nek ale ah iako ci ludzie
 wszelkie moje swą zachością przewyż-
 szają pochwały ! odmalowali się oni
 sami w swych doskonale Pismach , y
 chcą aby ich w tych uważano. Y
 czyliż iakie mogą czynić porównanie mię-
 dzy Boskiej Mądrości wychowawcami ,
 a między Synami światowej Mądro-
 ści.



Mędrcom ci Pogańscy , którzy
 tak piękne opowiadali rzeczy ,
 y którzy podobne w swych uczniach
 przybranych wzniecali myśli , czyż
 choć z iednego lud wyprowadzili prze-
 śa-

fądu , y czyli cokolwiek nierozumne nadwątłili Bałwochwałstwo ? Sokrates ktorego nazwałbym pierwszym Nauki obyczajney Nauczycielem , y który pierwszym w Bałwochwałstwie , rozumu był Męczennikiem ; cudowny Sokrates , odmieniłże cześć w Atenach , y czyli najmnieyszą w obyczajach Oyczyzny swoiey sprawił odmianę. ?

W krotkim bardzo czasie po śmierci Poślanca , widzę , w niezbyt sławnym ziemi zakątku iedno powsta-iające zgromadzenie , ktorego powstania Pogańscy nigdy nie przewidzieli Mędrcomie, To zgromadzenie , iest z famych prawie złożone Sokratesów y Epiktetów. Wszystkie Jego członki ściśle są z sobą złączone , przez związek Miłości Braterskiey , y przez nayszytszą y zawsze czynną życzliwość. Wszyscy , ieden tylko mają umysł , y iedno serce , a to nie insze , tylko pierwszego swego Poślanowiciela. „ Wszyscy czczą Boga w Duchu , y w „prawdzie , y wiara ich wszystkich „zawisła na zaratowaniu sierot , cie- „żeniu Wdow w ich smutkach , y „ na

„na unikaniu od wszelkiej światowej
 „nieczystości. Pożywają też pokarmu
 „z radością, y w prostocie serdecznej,
 „nie mają żadnego między
 „niemi niedostatecznego, gdyż kto-
 „rzykolwiek mają role, lub domy,
 „przedają je, y ich przynoszą za-
 „płatę, rządcom tego zgromadzenia.“
 (*) słowem, rozumiem iż nowy wi-
 dzę Ray ziemski; ale którego drze-
 wa, są wszystkie drzewami Żywota.

Coż proszę za przyczyna jest
 tego tak wielkiego skutku moralne-
 go? przez jaki cud wiekom prze-
 szłym nieznaomy, widzę nowe w frod
 powszechnego zepsucia, y Fanatiz-
 mu, wszczynające się zgromadzenie,
 którego początek, jest miłość ludzi; ko-
 niec, ich uszczęśliwienie; Pobudka, po-
 twierdzenie ich czynów przez najwyższe-
 go Sędziego; Nadzieja, życie wieczne.

Będę się sam mamił y oszuki-
 wał? Pierwszy tego zgromadzenia
 Dzieciopis (**). wywyższał nad za-
 miar

(*) Aēt. C. 2. & 4.

(**) Łukasz Święty.

miar iego cnoty , obyczaje , y sprawy ? Ale ludzie ci o ktorych pisał nie o mieszkali wkrotce dać się poznać światu , otoczeni oni byli , podstrzegani , prześladowani od wielkiej nieprzyjacioł y zazdrośników zgrai ; y jeżeli przeciwność okazuje ludzi , tedy przyjąć powinienem , że nikt z ludzi nad nich , lepiej nie mógł być poznany. Gdyby więc Dzieciopis wywyższał był nad zamiar , albo ich zmyślał dzieła , możnaż wierzyć , żeby nie miał być wydany przez współczesowników podeyrzliwych , bacznych , zawziętych , y ktorzy podobnym nie byli nathnieci interessem ?

Nie mogłżebym przynajmniey w sprawiedliwym mieć podeyrzeniu świadectwa , ktore czytam w sławnym iedney Urzędowney Osoby liście , (*) zarowno oświeconey iako y cnotliwey , wyznaczoney od iednego wielkiego Monarchy (**) aby nad postępami tych
no-

(*) Pliniusz Młodszy.

(**) Traian Cesarz Rzymski.

nowych czuwała ludzi, y aby wszędzie Zwierzchność, pilne na nich miała baczenie. To świadectwo tak uwagi godne, iest to, to, ktore dawali temu nowemu Zgromadzeniu ci nawet, ktorzy go porzucali y zdradzali, y toż iest samo świadectwo, ktorego urzędowa ta cale niezapiera osoba, ale owszem przesyła go do Cesarza.

„Twierdzili, że wszystkie błędy
 „tego zgromadzenia w tych były
 „zamknięte punktach: że w dzień
 „naznaczony przed wschodem zchodzą-
 „li się słońca, y porządkiem pień-
 „na chwałę śpiewali Chrystusa, iak
 „gdyby był Bogiem; że się przysięgą
 „obowiązywali nie do iakiego występku
 „ale żeby nie popełniali kradzieży,
 „ani cudzołóstwa, żeby w obietni-
 „cach wierni byli, żeby złożo-
 „nego u siebie nie zapierali skła-
 „du; że po tym wszystkim, mieli
 „zwyczaj się rozchodzić, y znowu
 „się zgromadzać dla niewinnego bra-
 „nia posilku. „

Zdaie

Zdaie mi się , iż ielzczem me-
go nie odmienił czytania , y że czy-
tam ielzcze Dzieiopisa , tego nadzw-
yczajnego zgromadzenia. Ci którzy
dawali świadectwo tak okazałe praw-
dłom , y obyczaiom zgromadzenia te-
go , byli to ludzie , którzy od tego
odpadli zgromadzenia , y którzy o-
śalcie upewnieni Cesarza , y Jego Mi-
nistrow , mogli bezkarnie y zuchwa-
le to lżyć zgromadzenie. Urząd tego
nie zbija świadectwa ; niema więc co ,
temu zarzucić zgromadzeniu ? przy-
świadczasz więc ich potajemnie praw-
dłom , y obyczaiom ? “ Dla same-
,, gozli imienia ich karzą (mowi Pli-
,, niusz) a gdzież są występki temu
,, przypisane imieniowi ? “ daie więc
dość iasnie do zrozumienia , że to bar-
dziey imię , iak występki karano. Ja-
kie osobliwe między dwoma Pisarzami
zgadzanie się , ktorych wiary , y za-
myśły cale były od siebie różne ! ia-
ka pamiątka ! iaka pochwała ! Osoba
ta Urzędowa iest współ-czasownik z
Dzieiopisem : obydwu na jednoż zapa-
truią się obiektem , y jednym prawie

sposobem. Możesz być aby się tu prawnie znajdować nie miała.

Ale Osoba ta urzędowa przyganę temu pocziwych ludzi czyni zgromadzeniu ; a iakaż to jest przygana ?
 „ Oto uporczywość , y niezwyciężo-
 „ na zaciętość , którą godną sądzę u-
 „ karania. Osądziłem (dodaie dalej)
 „ iż trzeba było katuszami wycisnąć pra-
 „ wdę , y złą tylko nad za-
 „ miar okryłem zabobonność. “

Tu , Urzędowa ta Osoba już nie tak , iak Dzieciopis sądzi ; (zła zabobonność :) a to , iż ta Urzędowa Osoba , już nie na dzieła y obyczaje , ale na samę tylko zapatruie się naukę : która , aby była poznana , lepszego w tym rodzaju uwagi wymagała oświecenia. Pilnie z tym wszystkim nad tym , tak pomyślnym zastanawiam się sprzeciwieniem , które między temi dwoma zaśzło Pisarzami : zdaie mi się , iż te słowa , równie , iak y wyższe , wiele nader pomagają do objaśnienia nam prawdy iak naydoskonalej. Osoba ta Urzędowa , nie sądzi iako tajemny nowej sekty Partyzant , ale
 sądzi

sądzi iako Urzędnik zaćmiony , y o-
mamiony Przesądami urodzenia , wy-
chowania , Filozofii , Polityki , y Re-
ligii &c. Radbym dowiedzieć się od
tey Osoby , o tey niezwyciężoney za-
ciętości : coż więc za przyczyna ta-
kowej jest zaciętości , która samym da-
je odpor mękom ? jestli to , iaka szcze-
gulna nauka ? nie , są to dzieła , a
dzieła o których wszyscy sądzić mo-
gły zmyśli.

Zgromadzenie wszczynające się , dzień
na dzień bardziey się co raz utwier-
dza , rozszerza się od miejsca do miej-
sca , y gdziekolwiek sadowi się , wi-
dzą , iż zepsowanie obyczajów , Fana-
tyzm , zabobonność , przesady bałwo-
chwalstwa , pod nogi upadają krzyża
Jezusa Chrystusa , Połtanowiciela tego
zgromadzenia.

Wkrotce stołeczne Miasto świata ,
temi zaludnia się Nowo-hrzeńcami , y
niemi się nabiia : (Multitudo ingenis) (*)
Naywiększe Cesarstwa napelniają Pro-

N 2

win-

(*) Tacyt w życiu Nerona.

wincye , y o tym też sama mnie u-
 wiadomia Urzędowa Osoba (*) kto-
 ra swego załczytem była kraiu , y
 wieku. Była ona Rządcą dwóch wielkich
 Prowincyi , Bitynii , y Pontu. Piśze do
 swego Monarchy : “ sprawa którą ci
 „ donoszę , zdaie mi się iż twoiey go-
 „ dna ieść uwagi , a to z przyczyny
 „ mnogości tych , którzy są w to za-
 „ garnieni niebezpieczeństwo ; niezliczo-
 „ na bowiem liczba Osob różnego wie-
 „ ku , stanu , y płci , są , y będą
 „ zawsze temu podpadać oskarżeniu. To
 „ złe szkodliwe , nietylko Miasta za-
 „ raziło , ale nawet iego dołzła zara-
 „ za do Miasteczek y Wsiow
 „ Co zaś ieść pewnego , to to , że
 „ Kościoły są prawie spustoszałe , ośia-
 „ ry zaniedbane , a ośiarnicze bydłę-
 „ ta bez kupcow. “

Korynt , Efez , Tessalonika , Fi-
 lippi , Kolofs , y niezliczona innych
 Miast liczba nader znacznych , y mniej
 znakomitych , niezliczoną mi okazują
 licz-

(*) Pliniusz młodszy w tymże samym liście.

liczbę Obywatelów, którzy nową przyimują naukę. Znajduję Dzieiopisówstwo ustanowienia tych nowych zgromadzeń, nietylko w Dzieiopisie wielkiego zgromadzenia, którego one były częścią, ale nawet w listach niespracowanego owego ucznia który je postanowił. (*)

Tu widzę, iż podanie ustne zgadza się y łączy z podaniem pisanym, y że wspólnie się łączą na utwierdzenie y zachowanie świadectwa. Widzę Jreneusza biorącego wiadomość od Polikarpa, a który sam od pierwszych świadków, którzy na te dzieła własnymi swymi zapatrywali się oczyma, był uwiadomiony y nauczony. (**)

Widzę że ten łańcuch ustnie podanych świadectw bez wszelkiego do dalszych wieków rozciągał się przerwania.

Mo-

(*) Paweł Święty którego listy mamy pisane do Obywatelów Miast wspomnianych.

(*) "Mogłbym jeszcze (mowi Jreneusz) „przywieść nauki, które miewał do ludu Polikarp, y to wszystko co o swym powiadał „obco-

Monarchowie y ich Ministrowie wywieraiā kiedy nie kiedy na to niewinne zgromadzenie , nieznaiōme naydzikŹszym Narodom okruciēstwa , y na ktorŹch wspomnienie ludzka wzdryga się natura ; a przecię w srod tych okropnych prześladowān , to , co raz bardziey korzeni się , y pomnaża zgromadzenie.

Z tym wszystkim , nie ten tak przyrodzony prześladowān zadziwia mnie skutek , iako cale nowy rodzaj Męczeństwa. Gwałtowne przeciwności wzruszyć , y podnieść umysł mogą duszy. Ale ta niezliczona liczba Męczenników ,

„ obcowaniu z Janem , y z innemi ktorzy wi-
 „ dzieli Pana. To wszystko co o iego mówił
 „ Ofobie , o iego cudach , Nauce , tak o tym
 „ wszystkim mówił , iak miał fobie , od tych
 „ podane świadkow , ktorzy słowo oglądali
 „ Przedwieczne : to zaś wszystko co ten Świę-
 „ ty Mąż mówił , zupełnie z naszymi zga-
 „ dzało się Pismami. “ Euzebiusz L. V. cap.
 15. & 20. czytay przypiski de Mr. Seigneux
 na dzieło de M. Adisson pag. 228. y 229.
 Tom I.

ków , którzy w srod mąk umierają okrutnych , nie są Męczennikami dla szczególnego iakiego mniemania : umierają , a umierają dobrowolnie , dla ztwierdzenia dzieł. Znałem ia Męczenników dla prywatnego mniemania : było ich w każdym dośc wieku , y we wszystkich prawie Państwach : znaydują się ieszcze w owym nieszczęśliwym kraju (Indyą rozumiem) który głupia dręczy zabobonność : ale nie znam innych Męczenników , tylko Uczniów Pośłańca , y ich następców , którzy umarli za dawanie świadectwa dziełom od niego czynionym,

Nadto , y to ieszcze uważam , że ci , którzy się tak poświęcają odważnie dla tych dzieł utrzymania , nie są do swoiey przywiązani wiary , przez urodzenie , wychowanie , powagę , ani przez żaden doczesny interes. Wiara ta , razi przeciwnie to wszystko , cokolwiek zawzięli byli z urodzenia , z wychowania , z powagi , y niemniej własny ich razi interes. Niemalż więc nie , coby mnie dostatecznie przekonywało , o tym ich się dobrowolnym na
mę-

męki , y śmierć częstokroć okrutną poświęcaniu , tylko ich mocne upewnienie , y przekonanie się , o prawdziwych dzieł które świadczyli.

Nakoniec , gdy przez trzy całe wieki w ustawnych to zgromadzenie zofławało obrotach , nędzach , prześladowaniach Mękach , gdy przez trzy wieki ustawną toczyło wojnę , uzbroione orężem cierpliwości , y miłości , nakoniec laurem wieńczy się zwycięstwa. Nowa Religia na Tron wstępnie Cezarzow , bałwany są wywrócone , y bałwochwalstwo cios odbiera śmiertelny.



JAkąż ia to podziwienią godną mam rozważać odmianę ? Jacy to ią zdziałali ludzie. Jakich nie mieli do prześłomania przeszkod ?

Jeden ubogi człowiek , “ który „ nie miał gdzie swojej schronić głowy , “ który za Syna iednego był mianu Ciesli , y który dni swe przez śmierć zakończył haniebną , tę ustanowił

nowi! Wiare, która bałwochwalstwo, y iego pokonała straszyla.

Ten człowiek, wybrał sobie uczniow z gminu ludu naypospolitszego; zebrał ich z konfliktu naywięcey Rybackiego, y takowym ci ludziom powierzył urząd opowiadania wiary po całym świecie. „Jdźcie y nauczaycie, wszystkie Narody Będziecie mi za świadkow aż do skōńczenia świata.

Posłusznemi stają się Nauczyciela swego rozkazowi: opowiadają Narodom naukę życia; głoszą y twierdzą zmartwychstanie ukrzyżowanego, y Narody wierzą w Ukrzyżowanego, y nawracają się.

Otoż wielki skutek moralny, który mi wysłuszczyć y objaśnić potrzeba: oto odmiana daleko podziwienią godniejsza, niżeli ta, która świeckie wyśławia Dzieciopisowstwo, y ktorey potrzeba abym dostateczną naznaczył przyczynę.

Rzucam raptownie na cały świat okiem przed tey wielkiej okazaniem się odmiany. Aż oto dwie znakomite pod ten czas panujące widzę Religie; to
jest

ieſt wiarę w Jedno-Boſtwo , y wiarę w Wielo-Boſtwo.

Nie mówię o wierzę w Jedno-Boſtwo Mędrcom bałwochwalcich ; liczba ta mała Mędrcom , ktorzy , iako Sokrates , y Anaxagoras , przyznawali iż wſzytkich rzeczy początek , od iednego wieczyſtego pochodzi Ducha ; żadnego nieſkładała zgromadzenia , o-wiſzem lud poſpolity w nikczemnych y podłych iego bałwochwalcſtwa zoſtawiała przeſądach. Znali oni prawdę , ale iey tylko ſwoim udzielali uczniom.

Mówię o Wierzę w Jedno-Boſtwo tego Narodu tak oſobliwego y liczne-go , który będąc przez ſwe Prawa , zwyczaje , przeſady , od wſzytkich od-dalony Narodow , wierzy że ſwo-ię Wiarę y Prawa od ſamego ma ſobie podane Boga. Ten mówię Na-rod mocno ieſt u ſiebie przekonany , że ta wiara , te prawa były utwier-dzone przez cuda znakomite , y różne : przywiązany ieſt nader do czci zewnę-trzney , do ſwych zwyczajow , y do podań uſtnych ; y lubo mocno ieſt ſpo-dlony y poniżony , lubo pod obcym ięczy

ięczy niewoli ciężarem , mimo tego dochowuie przecię pierwzey swey wolności pychę , y mniema iż iedynym iest stworce Boga ukontentowania celem : gardzi innemi zuchwale Narodami , y wyznaie że oczekiuwa Wybawiciela , który świat cały podbiie.

Wiara w Wielo-Bóstwo , iest to Religia powszechna , y wszędzie niemal panująca. Bierze różne na siebie postaci według własności kraiu , y skłonności ludu. Sprzyia wszystkim , a nawet y nayszkaradnieyszym namiętnościom. Opuszcza serce , ale czasem dla oka , iego wstrzymuie nierządy. Wszystkim podchlebia zmyśłom , y Ducha ciążu poddaie. Wystawia ludowi sławne swych Bogow przykłady , a ci Bogowie są małzkarami ukrucieństwa , y nieczystości. Mami oczy pospolstwa , przez swe czarnoksięstwa , dziwowiska , Ptaszowieczczy , Wroźby , y wspaniałość czci , y ofiar swoich. Wystawia Ołtarze występkom , a kopie dla cnoty groby.

Jakoż Rybacy odmienieni w Nauczycielow Wiary , będą mogli przekonać

konać iednego Bogachwalcow , czy-
 li Teistow , o których mowa , że ta
 część zewnętrzna tak wspaniała , tak
 dawna , tak wzięta ! iż nie tą jest
 czią , ktorey Bóg od nich wyma-
 ga , y że na zawsze iuż jest znie-
 siona ; iako przeświadczą ich , że te
 obrządki tak wspaniałe , pełne taie-
 mnic , tak zdolne do wzruszenia zmy-
 śłow , nie są tylko cieniem tych rze-
 czy , których im okazują istotę ? ia-
 ko zniewolić ich będą mogli do uzna-
 nia , że te podania uśtne do których
 tak są sercem , y umysłem przywiza-
 ni , nie są , tylko ludzkiemi przykaza-
 niami , y że wniwecz to obracają pra-
 wo , ktore. mniemają za Boskie ? Ja-
 ko nadewszystko Rybacy ci , tych du-
 minnych y butnych przeświadczą chwał-
 cow iednego Boga , że ten człowiek
 podły , ktorego Zwierzchność potępi-
 ła , y który skonał na krzyżu , wiel-
 kim owym jest Wybawicielem , kto-
 ry im był przepowiedziany , y ktore-
 go oczekiwali , że iuż nie są iedy-
 nym celem łask nadzwyczajnych Opa-
 trzności Naywyższego , ale że wŹy-
 Źkie

stkie Narody , do ich są wezwane uczestnictwa ? &c.

Jako Rybacy te skruszą okulary w wiele kątkow szlufowane (*) przez ktore dzicy patrzą chwalcy wielo-Bogow , czyli Politheisci , y ktore tyle im prawie okazują Bogow , ile w naturze znayduie się obiektow ? Jakoż dokażą tego , aby ich wyobrażenia w Duchowne przemienili , iako oderwą ich od materyi , do ktorey tak się przywiązali , a do Boga nawrocą żyjącego ? iako oderwą ich od uciech y rozkosz różnego rodzaju , ktore ich śludzą zmyśli ? iako oczyśczą y uszlachcą ich żądze ? iak z nich uczynią mądrych , y więcej iak mądrych ? iako zarowno potrafią ich serce , iako y ich powściągnąć rękę ? iako nadewszystko przekonają ich , aby hość oddali człowiekowi spodlonemu przez karę

(*) Okulary węglaste z iedney strony gładko , a z drugiey puklasto w kątki szlufowane będąc , oczom rzecz iedną wieloraką wystawiają.

rę nayfromotniejszyą , y iako przemienią w ich oczach , głupstwo krzyża , w mądrość ?

Jakoż opowiadacze Ukrzyżowanego , nowych swych zachęcą naśladowców , do wyrzeczenia się doczesnego swego , y naymilszego interessu ? iak wmowią w nich , żeby swe trawili życie w zgardzie w upokorzeniu , w nieślawie , żeby za nic mieli wszystkie mąk rodzaie , y kary naysurowsze , a statecznie aż do śmierci trwali w nauce , która im nadgrody nie obiecuie , aż w przyszłym życiu ?

Jakim sposobem stało się więc , że Rybacy ryb , stali się Rybakami ludzi ? iako to mogło być aby w poł naymniej wieku , tyle różnych Narodow nową przyięło naukę ? iako żiarno gorczyczne , tak wielkim stało się drzewem ? iako to drzewo wielkie , cieniem swoim tyle okryło kraïow ?

Wiem ia , iż ludzie w powszechności , nie są surowości przyiaciołmi w obyczaiach ; a to , że ona większego wymaga usiłowania : że zaś człowiek podoba sobie z przyrodzenia w doskq-

doskonałości , nie przeto iey szuka zawsze , ale kocha ją zawsze , w próżnym przynajmniej iey rozważaniu. Dobrowolne ubóstwo , wielka bezstronność , rodzaj życia przykry , y pracowity , łatwo nader wielki u ludzi ziednywa sobie szacunek. Dziwić się chętnie temu wszystkiemu będą , byle nie byli przymuszonymi do czynienia tego.

Jeżeli więc ta nowa nauka , która jest ogłoszona światu , na samym tylko zakładzaby się myślą zapatrywaniu , bez wszelkiej poiańbym trudności , iż łatwo mogłaby była ziednać sobie szacunek y podziwienie u niektórych Narodów. Zapatrywałyby się były te Narody na nią , iak na nową iakąś Filozofow Sektę , y tych którzy ieyby się trzymali , mianoby za Mędrcom nowego , y cale osobliwszego rodzaju.

Ale nauka ta , nie na czczym zawisła rozmyślaniu , ale zależy istotnie na czynności y wykonywaniu tego , co przepisuje. Jest ona naywyższym stopniem heroizmu , który na
ści-

ściłym zawisł obowiązek , wykonywania wszystkich od niej przepisów : wymaga ona , zupełnego siebie samego zaprzecenia ; ustawney walki z namiętnościami ; zwyciężania skłonności ; hamowania wszelkich pragnień ; nie zostawia sercu tylko miłość Boga y bliźniego , wymaga ona ustawnych ofiar , a ofiar największych ; y innych nie obiecuje nadgod , tylko te , których ani oko widziało , y których ręka się nie dotyka.

Poymię y to jeszcze , że powaby krasomowstwa , zbior bogactw , blask godności , wdanie się Zwierzchności , wziętość iakiey sprawić mogą nauce , y nie małą icę iedną Partyzantów liczbę.

Ale nauka ukrzyżowanego , opowiadana jest przez ludzi prostych , ubogich , których krasomowstwo na samych bardziey istotnych rzeczach , a niżeli na pięknie ułożonych zawisło słowach. Nauka ta , ogłoszona jest przez ludzi , którzy takie opowiadają rzeczy , które wszystkim zdawna przyiętym przeciwią się zdaniom ; przez ludzi ,

dzi , z ostatniego gminu polspolstwa , y ktorzy swym naśladowcom w tym nie obiecuią życiu , tylko utrapienia , męki , y krzyże. A przecię ci to są ludzie , ktorzy z ciała , y ze krwi tryumfuią , y ktorzy świat nawracaią cały.

Skutek iest cudowny , raptowny , trwały , ktorzy trwa do tych czas. Szukam przyczyny iego , y żadney niezнайduię przyrodzoney , ktoraby do uskutecznienia go , cale zdolna była. Przecięż musi być iakaś iego przyczyna ! ale koraż to iest ta przyczyna ? “ w Jmie Ukrzyżowanego , kulawi chodzą , trędowaci są oczyszczeni , głuchsi słyszą , ślepi widzą umarli zmarłych twychpowstaią. “ Nie szukam iuż przyczyny , wszystko iuż iest dostatecznie wyłuszczone , trudność rozwiązana. Prawodawca mowił natury ; Narody go usłuchały , y świat swego poznał Pana. Ten , ktorzy w ziarnie gorczycznym wielkie widzi drzewo , był tego Pośłańcem Pana , ktorzy “ wybrał , słabe świata tego , aby zawstydził , mocne.



Lecz czyż z mym zbyt nagle nie pośpieszyłem się zdaniem ? czyż nie porywczo uwierzyłem , y dziwiłem się ? Cażyli świat swego uznał Pana ? Nauka ta zbawienna , cażyli świat nawrocila ? Rzucam me oczy na cały okrąg ziemi , aż widzę z zadumieniem , że to Niebieskie światło , małą nader część oświeca ziemi , reszta zaś grubemi ieszcze pokryta iest ciemnościami. W tey nawet oświeconey części , ileżbym skaz nie odkrył !

Trudność ta , niezdaie mi się do rozważania zawiła. Jeżeli ta nauka żywota , ma trwać tak długo , iak czas terazniejszy świata , coż są wieków siedmnaście do całego przeciągu czasu ? oto podobno siedmnaście dni , podobno siedmnaście godzin , albo mniej ieszcze. Będęzli tak sądził o trwałości , tey wiary , iak o Państw sądzę trwałości ? każde Państwo iest iak ziele , chwala zaś iego , iest iak kwiat ziela ; ziele usycha , y kwiat iego upada , ale Wiara JEZUSA Chrystusa trwa zawsze , y
 swą

swą trwałością wszystkie przewyższy mocarstwa. „Głowa tej wiary ma pa-
„nować, poki Bog pod nogi iey,
„wszystkich nepodda nieprzyacioł. O-
„statni zaś nieprzyaciół, który ma
„być zniszczony, iest śmierć.

Roztrząsam lepiej tę trudność, y postrzegam, że podobna właśnie zachodzi zawisłość, iaka iest względem szafunku nie rownego wszystkich darrow, y wszystkich Dobr tak ciała, iako y umysłu. Ta dobrze druga na uwagę wzięta trudność, w oczywiste a cale zdrożne y nierozsądne wprowadza mnie zdanie. Dary umysłu, iako y dary ciała, mają związek z niezliczoną liczbą okoliczności Fizycznych, wraz z sobą związanych, a ten łańcuch aż pierwszego zalega momentu stworzenia świata. Zeby więc wszyscy ludzie iedneż mogli mieć dary, y w iednymże stopniu, tedy naprzod trzeba było, żeby iedni z drugich nie byli zrodzeni; bo ileż osnowa rodzenia się iednych z drugich, nie odmienna ułożenia nasion wewnętrznego, pierwiastkowego! trzeba było powto-

re , żeby wszyscy rodzili się byli ludzie pod iednymże s̄trefem świata , żeby iednegoż używali pokarmu , ieden sposób prowadzili życia , iednoż mieli wychowanie , y pod iednymże zostawali rządem &c. bo mogłabym przeczyć , żeby te wszystkie rzeczy wpływać mniej albo więcej w umysł nie miały ludzki ? Tu najmniejsza przyczyna daleko bardziej wpływa , niż my pomyśleć możemy.

A tak dla sprawienia tej doskonałej darow równości między ludźmi , trzeba było , aby wszyscy ludzie na iedną byli stworzeni formę ; żeby ziemia równo wszędzie oświecona y ogrzewana była , żeby iey wszędzie iednaki były owoce ; żeby ani gor , ani żadnych nie było dolin &c. &c. ale nie skończyłbym , gdybym chciał wszystko wyliczać.

Jak wiele podobnych trudności wzruszą z początku umysł mniej przenikliwy , a z których wielką widziałaby wynikającą liczbę zdań zdrożnych , y nierozumnych , gdyby był zdolny dobrze je rozważyć ! umysł ludzki trzy-

d dobrze

ma

ma się bardziey powierzchowności rzeczy , nie lubi gruntownie ich przenikać y rozważać , a to iż się obawia pracy y trudności. Częstoć zaś , bardziey się ięszcze obawia prawdy.

Jeżeli więc stan rzeczy , niedozwalał tego , aby wszyscy ludzie , iednychże y w iedney mierze darow byli uczestnikami ; za coż dziwić się będą , że wszyscy nie iedneyże są wiary ? O iako fama Wiara z wielką ma związek liczbą okoliczności Fizycznych y moralnych !

Ale ta Święta Wiara , która tak się być zdaie ograniczoną , y która aby cały świat oświecała , każdego pocziwego żąda serca , maszli w tych terazniejszych na zawsze zostawać granicach ? Jleż różnych sposobow Opatrzność Naywyższego niezachowała sobie do rozprzestrzenienia kiedyś z chwałą y sławą iey terazniejszych szczupłych nader granic ! Jle starożytności szacownych , ile dowodow iasných zagrzebanych ięszcze w nętrnościach ziemi , lub pod starożytnemi zostających

cych zawałinami , y których dobyć będzie umiała , w czasie od mądrości Naywyższego wyznaczonym ! ile odmian przyszłych w rozrządzeniu politycznym zgromadzeń , które świat nasz dzielią , a którym czas y sposób przeznaczyła dla godnych zamyślow nieograniczoney iey Dobroci. Lud ten naydawnieyszy , y ze wszystkich innych Narodow nayosobliwszy , lud mowie ten , od siedmnaśtu rozproszony wieków , y nieiako z ludem innych zmięszany Narodow , nigdy iednak z nim się nie łącząc ani oibnego nieskładając Narodu. Lud ten wierny naydawnieyszych Proroctw strażnik , pamiętka wiekuiśta , y żyjąca Prawdy nowych wyrokow ; ten mowie lud niebędziezli kiedy w ręku Opatrzności narzędziem zamyślow , na stronę tey wiary , ktorey nie zna ieszcze ? Ten łańcuch przypadkow ktore tam , y sam tajemne w sobie skutkow cudownych zawierały przyczyny , nie zamykaż w sobie podobnych przyczyn w innych swoiey rozciągłości częsciach , w tych mowie częsciach , ktore przed nami
przy-

przyszłego czasu ukrywaią ciemności ; y te przyczyny wywiiając się powoli , czyliż kiedyś znakomitszych ieszcze w ludzkim Narodzie nie uczynią odmian , niż te , ktore się przed siedmnaścą ziściły wiekow ?

Jeżeli nauka o ktorey się mowi naywiększych moralnych nie wydaie skutkow w wielu nader , ktorzy ią wyznaią , będąc to iey przypiliywał niedoskonałości , albo iey mnię dostatnim pobudkom ? ale znamże inszą naukę ktoreyby początki bardziey ku dobru ludzkiey dążyły społeczności , y ku iey uszczęśliwieniu członkow ? Jestże , ktoraby właściwsze okazywała pobudki do poruszenia serca , y umysłu ? Ta to , ta , podnosi człowieka , aż do samego Tronu Boskiego , y ta iego oczekiwania , y nadzieie , aż do samey rozciągą wieczności.

Ogłaszaiąc zaś Bog Prawodawca światu Prawo tak wielkie , w czyście nie przemienił Automata te iestectwa rozumne , którym tę dał wiarę. Zosta-
wił im władzę Fizyczną , trzymać się
tego Prawa , lub go też gwałcić. A
tak

tak w ich zostawił ręku los ich ; po-
położył przed niemi złe , y dobre. Szczę-
śliwość y nieszczęśliwość.



O Broczęż na przeciw tey nauce po-
trzebę spraw ludzkich , czyli (mus
moralny ?) Będęż utrzymował , że ten
rodzay musu wszelkie znośi poczyty-
wanie , y obwinienie , a zatym y pra-
wo całe , y całą Religiją ? Czyż ia-
wnie nie poznam , że ten mus moral-
ny , nie iest prawdziwym musem , y
że w rzeczy samey nie iest tylko pe-
wnością uważaną w wolnych sprawach.
Bo że człowiek sam siebie nie może
nie kochać , y że nie może nie przed-
się wziąć tego co rozum osądził mu
być przyzwoitego , że woła iego dą-
ży zawsze do dobra prawdziwego , al-
bo pozornego , możnasz ztąd wnośić
iż człowiek tak , iak iaka działa ma-
china ? możnasz wnośić żeby go pra-
wa do końca iego prawdziwego nie mo-
gły prowadzić , żeby on ich zacho-
wać nie mógł , żeby nie miał rozu-
mu ,

mu , woli , y wolności ; żeby sprawy jego nie miały mu być za jego własne poczytane , y żeby nie był podległy szczęściu , y nieszczęściu ; żeby nie mógł o iedno się starać , a drugiego unikać ; słowem żeby nie był iestectwem moralnym. Ulbolewam że szczupłość ięzyka wprowadziła w Filozofią to nieszczęśliwe musu moralnego słowo , tak w sobie nie właściwe , y ktore tyle sprawuię zamięszania w rzeczy nayiaśnieyszey , y ktore nigdy nazbyt iaśnie y dokładnie wyłożyć nie można. (*)

Za-

(*) Mus iest dwoiaki , ieden powszechny , ktory pochodzi od rzeczy nas otaczających : drugi wewnętrzny , naturalny , ktory z gruntu natury naszej wypływa. Wolność także woli naszej , iedna iest żadnego musu powierżchownego nie znająca : a druga od musu nawet wewnętrznego wolna. Obie te wolności mamy , y ich zażywamy w pragnieniu , y kochaniu dobr wszelkich szczegulnych : ale w szukaniu , pragnieniu , y kochaniu dobra ogolnie uważanego , y naszego uszczęśliwienia ,
nie



ZArzucęż że nauka Poſtańca , Patry-
 otycznemu nieſprzyia Duchowi ,
 „y że ieſy ieſt właſność niewolnicze-
 „mi napełniać zdaniaſi ? “ Lecz czyż
 natychmiaſt o tym moim fałszywym nie
 byłbym przekonany zarzucie , przez
 wierne Dzieiopiſowſtwa uſtawienia tey
 nauki y ieſy ſzerzenie ſię ? Byliż pod-
 dani podlegleyſi , Obywatele cnotli-
 wſi , żołnierze odważnieyſi , Ryce-
 rze mężnieyſi , iako ci nowi ludzie
 po całym rozkrzewieni Pańſtwie , wſzęd-
 dzie prześladowani , a zawſze ludzcy ,
 zawſze dobrze czyniący , zawſze ſwym
 wierni Monarchom , y ich Miniſtrom.
 Jeżeli wielkość umyſłu duſzy powiekszy
 po-

nie zażywamy wolności wyiętey czyli wolney
 od muſu naturalnego , ponieważ każdy czło-
 wiek z natury pragnie , ſzuka y życzy ſobie
 ogólnie być ſzczęśliwym , a nieſzczęśliwym
 żadnym być nie chce ſpofobem. Y tu to ,
 o takim muſie ieſt mowa Autora.

pochodzi części z gruntownego y mocnego zdania , o szlachetności iestectwa swego , iakaż wielkość , y wspaniałość umyśłu tego nie będzie iestectwa , ktorego zamyśłow czas ten nie okryśla doczesny !

Będęż powtarzał , że prawdziwi Uczniowie Posańca takiego nie mogliby składać stanu , któryby mógł być zawsze trwałym ? Za coż nie (odpowiada ieden Mędrzec (*) który umiał szacować rzeczy , y na ktorego nie może paść podeyrzenie lekko- wierności lub zbytney ku iedney stronie , przychylności) “ za co nie ? „ byliby to Obywatele nad zamiar w „ swych oświeceni powinnościach , y „ mieliby wielką nader w ich wyko- „ nywaniu gorliwość ; poznawaliby do- „ brze , y nader doskonale prawo o- „ brony przyrodzoney ; im więcej win- „ nemiby się wierze wyznawali , tym „ więcej y Oyczyźnie. “ Wyrzko-
wane

(*) Montesquieu : *Esprit de Loix*. Livr. XXIV. Ch. VI.

wane doskonałe na ich sercu tey Wiary prawidła , mocniejszy daleko byłoby dla nich pobudkami , niżeli owe fałszywe honory iedynowładztw , lub owe cnoty ludzkie Rzeczpospolit , albo owa niewolnicza boiaźń , stanów Wolnowładnych.



Będęź obszernie wyliczał nieszczęśliwości , ktorych ta przyczyną była na świecie nauka ; będęź przytaczał owe wojny domowe , ktore wzniecił , owe krwi wylanie , owe gwałtowne niesprawiedliwości , owe różnego rodzaju nieszczęśliwości , ktoremi w pierwszych wiekach uciśniona była , a ktore w dalszych znowu okazały się czasach ; &c. ale będęź mięszał złe zażycie rzeczy nayzacnięszey , y to wszystko co się trefunkiem przytrafiło , z łamą rzeczą. Co ! taż to nauka , ktora nie thnie tylko łagodnością , miłosierdziem , miłością , te nakazywać miałaaby okropności , y szkaradności ? Taż to nauka nayczyłsza , nayświętsza

tfza takowe miałyby przepiśować zbro-
dnie ? Słowożli Xiążęcia pokoju , u-
zbierać miało Braci na przeciw Bra-
ciom , y nauczać ichby miało szt-
ki piekielney wymyślania mąk wszel-
kiego rodzaju. Nie , nie będę mię-
szał ciemności ze światłem , Fanaty-
zmu szalonego z miłością. Wiem że ta
„ jest cierpliwa , łaskawa , że nie za-
„ zdrości , złości nie wyrządza , nie
„ nadyma się. Nie jest czci pragnąca ,
„ nie szuka swego właściwego poży-
„ tku , nie wzrusza się ku gniewowi ,
„ nie myśli złego. Nie raduje się z
„ niesprawiedliwości , ale się weseli z
„ prawdy. Wszystko znośi , wszystkie-
„ mu wierzy , wszystko wymawia ,
„ wszystkiego się spodziewa. (*) (Nie ,
„ ten który) chodząc od miejsca do
„ miejsca wszystkim dobrze czynił „
nieuzbroił zaiste mieczem swoich dzie-
ci. Nayłagodniejszy , naydotkliwszy na
łabości ludzkie , y ze wszystkich nay-
sprawiedliwszy ludzi , nie nathnął serc
swych

(*) Ep. I. ad Cor. C. 13.

swych uczniow Duchem prześladowania , ale ie ogniem napełnił miłości.

“ Twierdzić (mowi ten wielki
 „ Mąż (*) ktoregom iuż raz wśpo-
 „ mniał ,) że Religia nie iest wśrzy-
 „ muiącą od złego pobudką , że nie
 „ zawsze wśtrzymuie , iest to twierdzić
 „ że Prawa Obywatelskie nie są tak-
 „ że pobudką od złego wśtrzymuiącą.
 „ Jest to nader zły sposob sądzenia ,
 „ lub mowienia o Religii , gdy kto
 „ w wielkim iakim swoim Pismie nie-
 „ szczęśliwe obszernie wylicza przygo-
 „ dy , ktorych ta była początkiem
 „ Religia , ieżeli natychmiast nie li-
 „ czy Dobr niezliczonych ktore uczy-
 „ niła. Gdybym chciał przywozić
 „ wszystkie nieszczęścia ktorych iedy-
 „ nowładztwo , Rząd Republikański y
 „ Prawa Obywatelskie początkiem by-
 „ ły , zaiste nader okropne mówiłbym
 „ rzeczy. Gdyby rzecz była niepoży-
 „ teczna , żeby poddani iednę mieli Re-
 ligią ,

(*) Montesquieu *Esprit des Loix*. Liv. XXIV.
 Ch. II.

„ligią , to przynajmniej nie byłaby
„rzecz niepożyteczna gdyby ją Monar-
„chowie mieli , która wędziłem jest
„wstrzymującym wszelkie zaiadłości za-
„pędy tych , którzy się praw ludz-
„kich nie boją.

„Monarcha który kocha Religiją
„y iey się obawia , jest Lwem , kto-
„ry powolnym jest ręce tego , kto-
„ry go głaszcze , y głosowi iego ,
„na który w swej się uspokaja zai-
„adłości : Ten zaś Monarcha który
„się boi Religii , a oraz y ją nie
„nawiedzi , jest do bestyi podobny dzi-
„kich , które gryzą łańcuch , który
„im jest na przeszkodzie do rzucenia
„się na przechodzących : On zaś Mo-
„narcha który nie ma Religii , jest
„straszny owym zwierzęciem , kto-
„re nie zna wolności , tylko w ten
„czas gdy rozdziera , y pożera.

Ah iak miło mi jest , widzieć
tego Pifarza Nauczyciela Królów , tak
głębokiego y ludzkością tchnącego , śła-
wiącego tę Religiją którą człowiek wiel-
kiego rozumu , tym bardziey ma w
poważeniu , im większym jest Filozo-
fem ;

fem ; mogę dodać im większym Metafizykiem ! bo potrzeba nim być , aby modz czynić iak nayogolnieysze wyobrażenia , y widzieć okiem wyśokich rozumow. (*) “ Nie trzeba tylko wy-
 „ stawić sobie przed oczy z iedney stro-
 „ ny , zaboystwa ustawne Krolow , y
 „ Wodzow Greckich , y Rzymskich , z
 „ drugiey zaś strony , upadek Narodow ,
 „ y Miast przez tychże Wodzow ; Thi-
 „ mur , y Gengiskan ktorzy spusto-
 „ szyli Azyą : a zobaczemy żeśmy win-
 „ ni Religii y w Rządzie Politycznym
 „ pewne ustawy , y w wojnie pewne
 „ Prawa Narodowe , a ktorych natu-
 „ ra ludzka poznaćby dostatecznie nie
 „ mogła. Te to Prawa Narodowe czy-
 „ nią to , że między nami zwycię-
 „ stwo zostawuie ludowi zwyciężone-
 „ mu , owe wielkie rzeczy , życie ,
 „ wolność , Prawa , Dobra , a nade-
 „ wszystko Religiją , gdy się żadney nie
 „ podlega ślepotcie. “

Jluż

(*) Montesquieu Esprit des Loix. Liv. XXIV. Ch. III.

Jluż cnót domowych , ilu uczyn-
kow miłośniernych wykonanych w skry-
tości serca ta nauka życia nie jest po-
czątkiem ! Jluż Sokratesów , Epikte-
tow , też niewydała Religia , pod po-
dłą ukrytych suknią Rzemieślników !
ieżeli tylko pocziwy Rzemieślnik po-
dłym się nazwać może człowiekiem. J-
luż z tychże samych nie znajduie się
Rzemieślników , którzy więcej mają o
swoich powinnościach oświecenia, o przy-
szłym żywocie wiadomości , niżeli ią
mieli Sokratesowie , y Epiktetowie.

Zachoway Boże , żebym miał być
niesprawiedliwym , y niewdzięcznym.
Będę na mych rachował palcach Do-
brodzieystwa , ktorem od tey odebrał
Religii , a uznam że sama prawdzi-
wa Filozofia , swoy iey powinna po-
czątek , swoje pomnożenie , y wydo-
skonalenie. Będę śmiał twierdzić , że
gdyby Ociec światłości nie był dobro-
tliwie oświecił ludzi , ia bym nie był
baśwochwalcą ? Zrodzony podobno na
łonie naygrubszych ciemności , y nay-
szkaradnieyszey zabobonności , był bym
w błocie mych gnił przesądów , y nie
był.

byłbym postrzegł w Naturze , y w
mym własnym iestectwie , tylko iakieś
zamięszanie. A gdybym był tak szczę-
śliwy , albo nieszczęśliwy , żebym ia-
kieś wzniecił w sobie powątpiewanie o
Sprawcy wśzech rzeczy , o moim te-
razniejszy , y przyszłym przeznacze-
niu &c: wątpliwość ta , byłaby wie-
czyścią ; y nie umiałbym być iey po-
łożyć granic , a tak podobno odmie-
niłaby mi życie moje w zgryzotę , y
udręczenie.

Prawdziwa Filozofia czyż może nie-
poznać tego wszystkiego co winna iest
Religii. Będzieszże na tym swoje za-
sadzać chwałę , żeby iey zadawała cio-
fy , będąc pewną iż na odwrot na nie
spadałyby same ? Religia wzajemnie czyż
na przeciw prawdziwey obruszać się bę-
dzie Filozofii , zapomniż o szacownych
wsparciach , ktore od niey odebrać mo-
że.



NAkoniec będęz nacierał na Religią
Pośłańca , obracając na nie iey
wła-

własne nauki , będąc wybiegi czynił ,
iuz z przyczyny samych iey Taiemnic ,
iuz znowu dla tychże Taiemnic nie-
wrozumiałości , iuz nakoniec z przy-
czyny ich się na pozor sprzeciwianiu
rozumowi.

Ale coż za prawo mieć mogę do-
magania się , żeby wszystko w naturze ,
y łaśce było światłem ? Jle natura nie
ma taiemnic , których przeniknąć nie
mogę ? Y czyliż dziwić się rozładnie
mogę nieiaśności , która otacza niektó-
re Prawdy Religii ? Ta sama ciemność
czyż nowych nie zasiała ciemności od
tey , która pewne otacza taiemnice na-
tury ? Byłaby to rzecz z Filozofią się
zgadzająca , żebym się żalił , iż Bog
mi nie dał oczu , y przenikliwości A-
nioła , żebym z gruntu mógł widzieć
taiemnice natury y łaśki ? Chciałże-
bym żeby dla zadosyć uczynienia mo-
iey lekkomyślney ciekawości , Bog ,
powszechny przewrocił związek , czyli
Harmonią , y żeby mnie na wyższym
postawił szczeblu niezmierny iestestw
drabiny ? Nie mamże dosyć światła ,
żebym tą szedł bezpiecznie drogą , kto-

ra mi iest okazana ; nie mamże do-
 fyc pōbudek do mych utwierdzenia kro-
 kow ; brakuieź mi na nadziei , do
 mego powiększenia , uśiłowania , y do
 zachęcenia się , żebym moie dokonał
 przeznaczenie. Religia naturalna , ta
 Religia , którą rozumiem , iż mi sam
 podaie rozum , y który się nią , iak
 swoim zaszczyca płodem , Religia mo-
 wie naturalna , to iest , to ułożenie
 tak zgadzające się , tak we wszystkich
 swoich związane częściach , tak zupeł-
 nie Filozoficzne , ileż w sobie niedo-
 ściślych nie zawiera tajemnic , ileż
 samo wyobrażenie JESTECTWA POTRZE-
 BNEGO , JESTECTWA , PRZEZ SIEBIE SA-
 MEGO , BĘDĄCEGO nie zamyka prze-
 paści , których sam Archanioł zgrun-
 tować nie może ! y niezasięgając do
 najpierwszego JESTECTWA , ktore iak
 wyr wszystkie rozumow stworzonych po-
 chłonywa pojęcia , dusza moja sama ,
 ta dusza , o ktorey Religia uczy mnie
 nieśmiertelności , iluż Badań , nigdy
 się kończyć nie mających , nie iest mi
 powodem !

Ale te Prawdy Religii Posańca ,
ktore na pierwsze weyrzenie здаią mi
się tak niepoięte , y owšem tak się
rozumowi sprzeciwiające , sążli tak w
samey rzeczy , iak mi się być zda-
ią niewyrozumiałe ? Uczę się tey księ-
gi precudowney , ktora moie potwier-
dza y pomnaża nadzieie. Porównybam
Pismo z Pismem , Naukę z Nauką ,
Pisarza z tymże samym Pisarzem , y
wszystkich między sobą Pisarzow , a
to wszystko znozę z nayoczywitszymi
rozumu prawidłami : y potym rozwa-
żeniu , y roztrząśnieniu , uważnym ,
bezstronnym , powtorzonym , widzę iż
owe sprzeciwiania się nikną , że cie-
mności słabieją że światło ze środ cie-
mności dobywa się , że Wiara łączy
się z rozumem , y że wraz z sobą
jedność składają.

Z A M K N I Ę C I E

B A D A N

O O B I A W I E N I U

PRzebiegłem sposobem Filozowskim
znacznieysze Obiawienia dowody ,
kto-

które rozum mój osądził za potrzebne dla uszczęśliwienia człowieka. Wystawiam sobie, y przypominam te wszystkie dowody. Ważę je znowu na nowe, nie oddzielam ich, lecz z nich zbior sobie czynię. Widzę, iż iedną składają całkowitość, y że każdy szczególny dowód, jest istotną tey całkowitości częścią. Odkrywam porządne następowanie po sobie, związek, zgadzanie się między temi częściami, y wspólne do centrum powszechnego dążenie. Stawiam się wśród tego powszechnego centrum, aż oto różne odbieram wyobrażenia, które od punktów pochodzą okręgu: doznaję skutku każdego szczególnego, y całkowitego wyobrażenia. Różniuję skutki szczególne, porównywan je, y doznaję zupełnie skutku powszechnego.

Z tego skutku powszechnego ten wynika wniosek wielkiej wagi; że nie masz Dzieciopisówstwa dawniejszego, któreby było tak świadectwem ztwierdzone jak jest to Dzieciopisówstwo Połtańca; że nie masz dzieł Dzieciopisnych, któreby były na tak wielkiej zasadzo-

ne

ne liczbie dowodów , a dowodów grun-
townych , dośladnych y tak mocno w
oczy biągących rozumu , iak te są dzie-
ła na ktorych Wiara wspiera się Po-
ślanca.

Zdrowa Logika nauczyła mnie ,
czynić różnicę między rodzajami pe-
wności , y oczywistego nie wymaga-
nia dowodu , czyli Demonstracyi w
dziełach , lub rzeczach , ktore od sa-
mego istotnie zawisły świadectwa. Wiem,
że to , co nazywam Pewnością moral-
ną , nie jest y być nie może Pewno-
ścią doskonałą , y według wszelkiego
iej rygoru ; wiem y to że y ten ro-
dzay pewności nie jest tylko podobień-
stwem do prawdy większym albo mniey-
szym , y ktore się mniej albo więcej
zbliżając do owego nierozdzielonego
punktu , w którym zupełna zostaje pe-
wność , mniej lub więcej rozum do
zezwoienia nakłania.

Wiem ieszcze , że gdybym nie
chciał przyśtać tylko na Oczywistość
właściwie nazwaną , albo na Demon-
stracyą , y żebym wierzyć nie chciał ,
tylko to , o czymby mnie moje prze-
świad-

świadczą zmyśli, tedy musiałbym w ustawne wpasć powątpiewanie, czyli Pirronizm bez-rozumny. Bo czyż być może powątpiewanie iakie nierozumniejszy, iakie jest to powątpiewanie, o wszystkich dziełach Dzieciopisowstwa, dziełach Fizyki, y Dzieciopisowstwa naturalnego, y ktoreby wszelkie odrzuciło świadectwo! ah ktoreż życie nędzniejszy y krótsze znaleźć się może, nad życie tego człowieka ktoryby nie chciał ufać, tylko samym swoim zmysłom, y ktoryby wszelkie uporczywie odrzucił wnioski z podobnych uformowane rzeczy.

Nie powiem, że prawda Wiary Pośłańca jest na oko dowiedziona: chluba ta byłaby wcale nie właściwa. Ale po prostu powiem, że dzieła ktore w Chrześcianach gruntują wierzenie, tak mi się zdają dowodne, iż gdybym je chciał odrzucić, zdawałoby mi się, iżbym nayspewniejszy Logiki raził prawdę, y tym samym wyrzekłbym się Prawd, y zdań nayspospolitszych rozumu.

Starałem się wnieść w skrytości serca mego , y gdy w nim żadney nie znalazłem pobudki tajemney , ktoraby mnie mogła poruszyć , abym odrzucił naukę tak zdolną do wsparcia słabości rozumu mego , do pocieszenia mnie w mych przeciwnościach , y wydoskonalenia mego iestectwa , przyjmuję tę naukę , iako naywiększe Dobro , które Bog mógł ludziom udzielić , y przyjąłbym ją ieszcze , chociażbym iey nie uważał , tylko iak naylepszy układ Filozofii praktyczney.

O iako uwaga tey wspaniałey , niezmierney , y wskrusz radością przenikającej Dobroci , przez którą świat , światłem Religii Pośłańca , y nauki Niebieskiey iest oświecony ; iako mówię uwaga tey Dobroci , iest zdolna do podniesienia , y wywyższenia duszy , ośłodzenia iey wszelkich życia tego przeciwności , zachowania y pomnożenia cierpliwości , pobudzenia do iednomysłności z wolą Boską , y wzniecenia odwagi , utrzymania , y powiększenia naszej wdzięczności , miłości , czci , ku tey Dobroci uszanowania nay-
go-

godnieyszey , * ktora nam przez swego
 Posłańca JEZUSA Chrystusa bramy o-
 wey wieczney otworzyła szczęśliwości ,
 cel wielki , y wieczysty naszych pra-
 gnień , y dla ktorey stworzeni jeste-
 śmy. Już nas czyni Dziedzicami o-
 wego “ Krolestwa ktore nam zgoto-
 „ wała przed wiekow ustanowieniem
 „ iuż na naszych kładzie głowach “ nie-
 „ zwiędły chwały wieniec iuż
 „ na miejscach siedziemy w Niebie-
 „ siech “ Grob śp. swoy
 przywrocil : “ śmierć na za-
 „ wsze iest pochłonięta nie-
 „ skażytność na miejsce nastąpiła ska-
 „ żytności ; duch , na miejsce zmy-
 „ ślności , chwała , na miejsce nie-
 „ sławy “ : naywiększe re-
 wolucye gwiazd zbite iedne na dru-
 gie naszej nie mogą zmierzyć wie-
 czności iuż nie maż cza-
 su Wieczność się zaczy-
 na , a z nią szczęśliwość ktora się ni-
 gdy kończyć nie ma , ale ktora za-
 wsze się ma pomnażać Prze-
 pełnieni radością , wdzięcznością , y
 podziwieniem padamy przed Tronem
 na-

naszego Dobroczyńcy woła-
 my Oycze nasz Oycze nasz
 My

OŚIĄGNIJCIE ŻYWOT WIECZNY.



CENZURA

TEOLOGICZNA

*B*Adania te y Myśli wyborne o Prawdzie Obiawieniu y Świadełstwa pisanego y niepisanego, z uwagą y natężeniem myśli przeczytałem, mianowicie dla tego, że o Autorze Xiążki tey po Francuzku napisaney różne y słyszałem y czytałem zdania; lecz przejrzaawszy całe dzieło z gruntu, doszedłem że Autor przeciwników swoich y naszych przyciśniony momentami, nie miał okazyi swoich przedawać zdań, ale musiał całkowitey Obiawienia y świadełstwa bronić sprawy; Przekładowca zaś w swojej mocny Prawowierney Religii, chronił się nawet y podeyzrzenia zdrożności; a więc to dzieło jeżeli się tak Zwierżchności Kościelney zdawać będzie, może krajowi naszemu bydź użyteczne. Dat. w Warszawie 4. Listopada Roku 1771.

*Simon Boydecki Schol. Piar.
Affins. Prov. Censor Libr.
mp.*

*K*Siążkę we czterech Częściach z Francuskiego ięzyka na Polski przełożoną

na pod tytułem *Badania y Myśli wybor-
ne o Prawdzie Obianwienia, y Świadełwa
Pisanego, y niepisanego* iako z zupełnym
moim przeczytałem ukontentowaniem,
tak też obowiązany od Starzeństwa to
o niey dać świadectwo: iż może bezpie-
cznie wynieść na publiczny widok. Cho-
ciaż bowiem od człowieka przeciwnego
Katolickim ustawom iest napisana, co
iasnie w innych iego wydało się Pismach,
przecież on w tym dziele iednostayność
z Katolikami w przekonywaniu wspólnego
Przeciwnika szczerze y gruntownie
wyraża, y tym godnieyszą staie się sza-
cunku ta Książka, że nie od Katolika
pisana iest po Katolicku, prawdziwie. A
ten który ją przełożył; rozsądnie y prze-
zornie w swoiey sprawił się powinności,
żadnego nieużywając wyrazu, któryby
wątpliwości podpadał, tym mniey po-
gorszeniu, albo nowości. Dan w War-
szawie 24. Oktobra 1771.

X. Gracyan Troian Piotrowski
Schol. Piar. Professor S. Teologii.
mp.

*B*Adania y Myśli wyborne o Prawdzie O-
bianwienia y Świadełwa Pisanego y nie-
pisanego z Francuzkiego na Polskie przez
Xię-

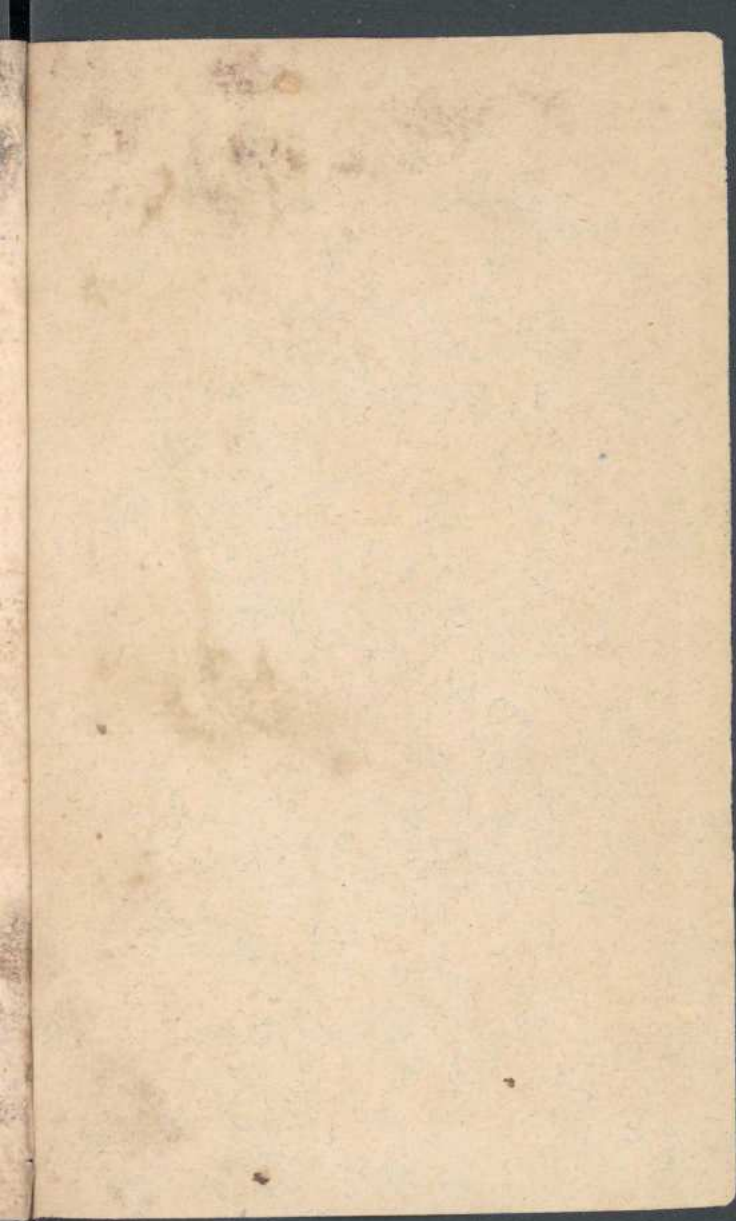
Xiędza Zygmunta Lincuskiego Szkół Po-
bożnych Kaznodzieję Warszawskiego prze-
łożoną, ponieważ nam y obce dystryngwo-
wane Osoby (którym się to ręczne Pi-
smo czytać zdarzyło) y Teologowie na-
si Warszawscy przez swoje na Pismie
zdania oświadczyli, że w tych osobli-
wie czasach mogą być użyteczne, przy-
chylając się do ich zdania aby drukować
się mogło, pozwalamy. Dan w Warzsa-
wie dnia 4. Listopada Roku 1771.

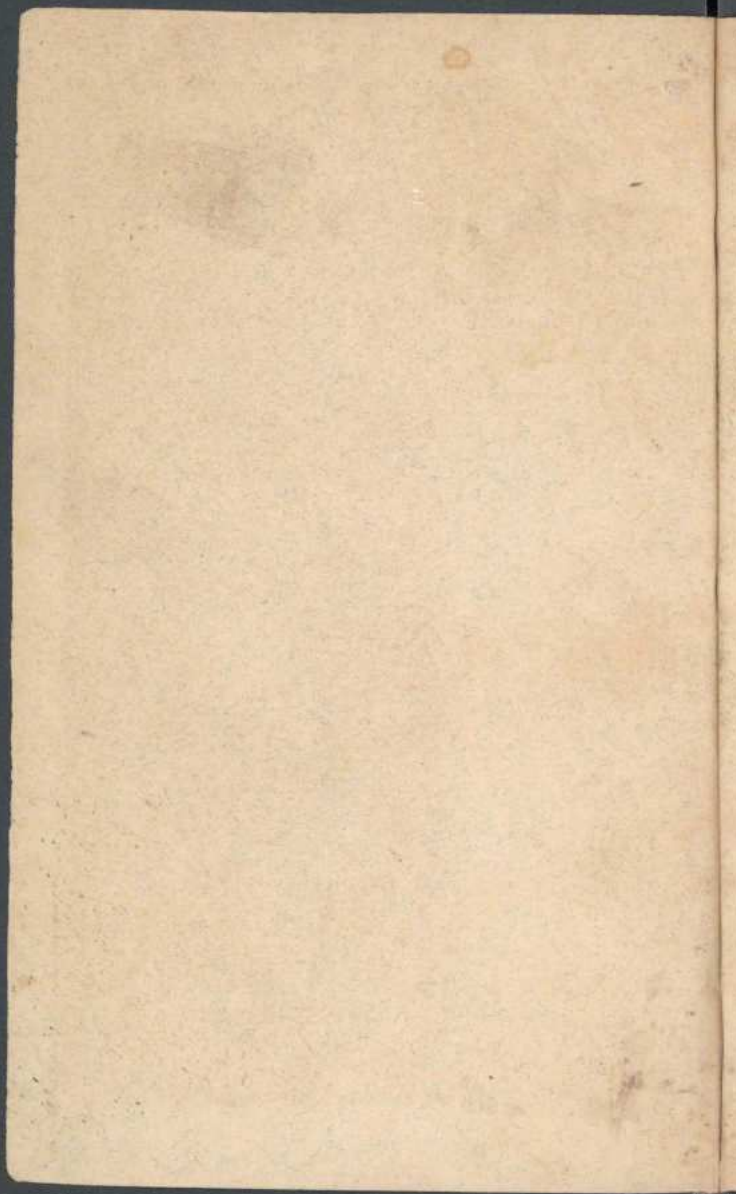
Edmundus Kiełczewski à S.
Adalb. Pptus. Provincialis.
Ad cl mp.

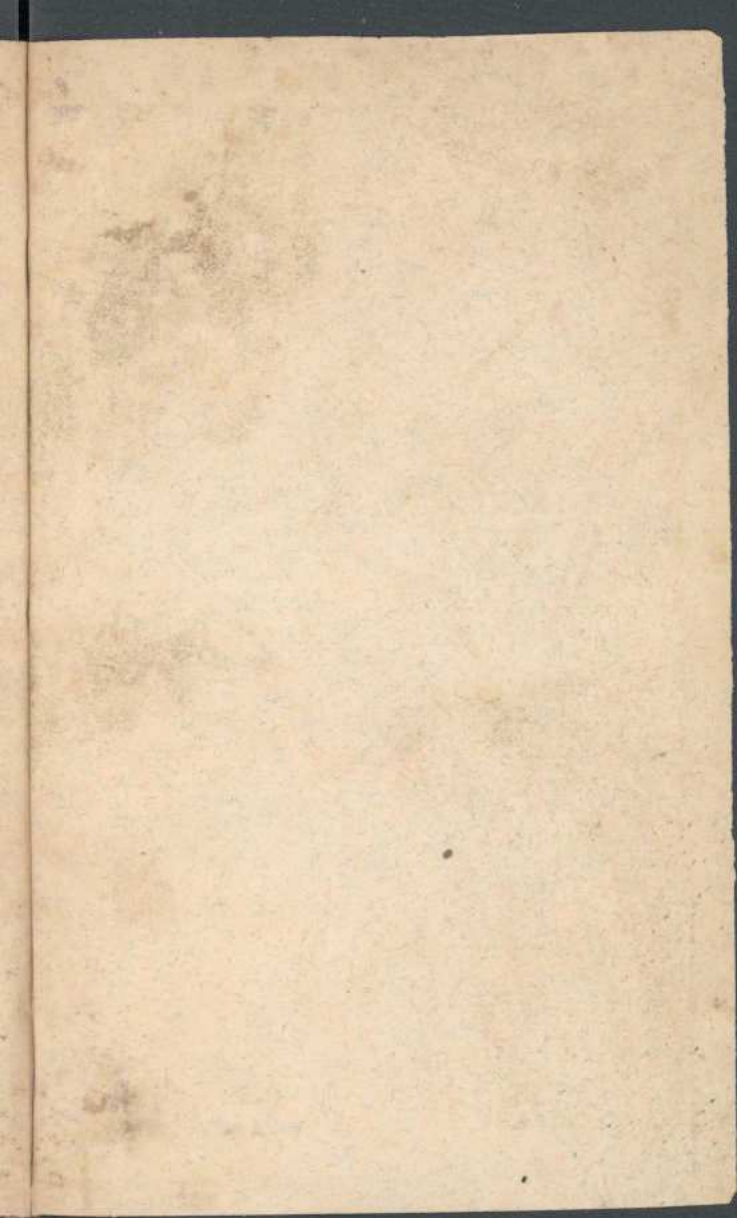
J M P R I M A T U R

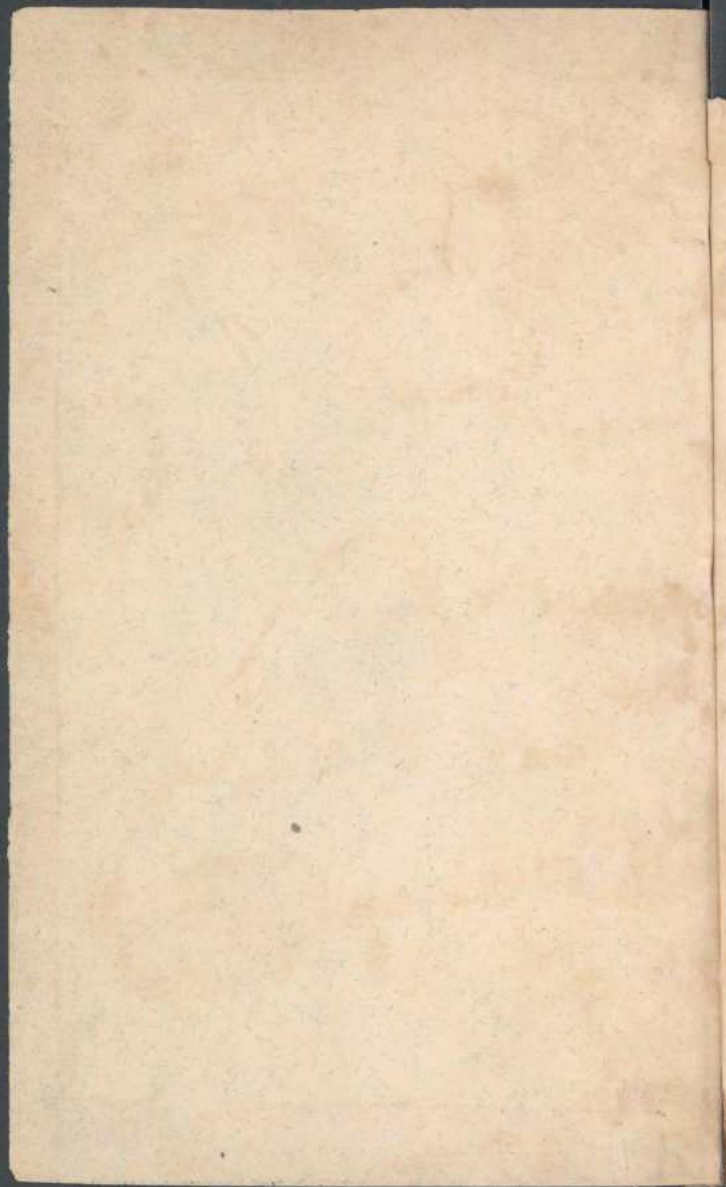
ANDRZEY STANISŁAW BISKUP
mpp.















XXVIII

Wydawnictwa
do 1945 r.

Biblioteka Główna AP w Siedlcach
nr inw.: KG - 343598



343598



五十四
五十四
五十四